DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **24 str.** | Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160-315. Telefony Redakcji dziennej 747, 748. Telefon Redakcji nocnej 749. | Cena numeru w Toruniu i na prowincji **gr. 20**

Oddziały: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21, tel. 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejherowo, ul. Gdańska 4, tel. 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Marsz. Piłsudskiego 4a, tel. 602.

Rok V. **Toruń, niedziela 16 kwietnia 1933** **Nr. 89**

W święto radości i siły

Wesoły nam dziś dzień nastał. Oto obchodzimy dziś 1900-ną rocznicę faktu, który całemu światu po wszystkie wieki dał niezniszczalne i niezaprzeczalne świadectwo wyższości Dobra nad złem, świadectwo zwycięstwa Prawdy nad fałszem, triumfu Swiatłości nad ciemnością. Jeszcze radośniej i donośniej, niż każdego innego roku, dzwony ze wszystkich chrześcijańskich kościołów rozdzwonią się w tym dniu, głosząc chwałę i wdzięczność Bogu - Człowiekowi, który w udręczonej i w mrokach grzechu ugrzęzłej ludzkości przyniósł zbawienie i śmiercią je Swoją odkupił, by potem śmierć tę zwyciężyć —i zmartwychwstać.

Dzień Jego Zmartwychwstania obchodzić mamy jednak nietylko jako święto światłości i wesela, — ale zarazem jako święto wielkiej i wiekuistej siły. Jest bowiem głęboka i pełna przedziwnej tajemnicy symbolika w tem, że ów dzień Pańskiego Zmartwychwstania, którego święto dziś świat chrześcijański obchodzi przypada właśnie na okres budzącej się wiosny, — na okres, kiedy po zimowej martwocie odżywają i prą ku nowemu życiu wszystkie siły przyrody. To wszystko, co jeszcze niedawno zdawało się martwem, wszystko, co niedawno jeszcze skute i zdławione było złą przemocą nielitościwego mrozu, — właśnie teraz z nową, radosną i niepowstrzymaną siłą powstaje z powrotem do życia, uśmiechając się ku jasnym promieniom bożego słońca. Na tem zaś jasnem i promiennem tle staje przed oczami ta olbrzymia, umysłem ogarnąć się niedająca przemiana, jaka się przed tysiącem dziewięciuset laty w ów dzień Wielkiej Nocy dokonała w duszach ludzkich na ziemi. Na tem tle jeszcze wyraziściej przemawia do duszy ludzkiej prawda i symbolika wiekuistego życia i trwania.

Kiedy Polska była jeszcze w niewoli wówczas symbolikę i prawdę tę ze szczególną wytrwałością zdawały się rozumieć i odczuwać wszystkie kolejne pokolenia polskie. Zdawało się, że symbolika ta stała się w katechizmie polskiego myślenia dogmatem, który — choć rozmaicie i różnorodnie przez poszczególne orjentacje i prądy polityczne pojmowany — był jednak u nich wszystkich wspólny. Porównanie samo cisnęło się tu na myśl. Marzeniem i wiarą narodu była, że jak z ponad grobu Zmartwychwstającego Chrystusa, tak też i z ponad grobu wykreślonej dotąd z pośród żyjących państw Polski odwalony kiedyś zostanie kamień, by wstała do nowego, niczem już nieprzerwanego życia.

A jednak owo porównanie nie zawsze i nie wszędzie było pełne i prawdziwe. Wierzono w zmartwychwstanie Polski. Ale jakże często zapominano o tem, że cud Zmartwychwstania Pańskiego dokonał się jako akt przedziwnej mocy i siły, która sama potrafiła wyzwolić się z okowów śmierci i kamień grobowy odwalić. Zapominano, iż boska nauka Zbawiciela i boski przykład Jego Zmartwychwstania mówią wyraźnie, że do nowego, prawdziwego i wiecznego życia zmartwychwstaje ten tylko, kto na to zapracował wydobyciem z siebie samego swojej własnej mocy zasługi.

Marzenie i wiara polskich pokoleń z doby niewoli spełniły się w roku 1918-ym Ale jeśli się to stało, jeśli zmartwychwstało wolne Państwo Polskie, to nie dla czego innego, jak dlatego, że mimo krwawych stygmatów męczeństwa na dłoniach i stopach, mimo świeżych jeszcze śladów cierniowej korony na skroniach, — naród o własnej mocy zerwał z siebie pęta śmierci i własną siłą odwalił swój kamień grobowy.

Zdawałoby się, że skoro dziś żyjemy już w naszem wolnem Państwie, — owa symbolika prawdy o wiecznem odradzaniu się z martwych powinnaby jakgdyby zblednąć jakgdyby stracić w polskiem narodowem życiu na swej wyrazistości i racji istnienia. Boć przecież spełniły się pragnienia pokoleń, boć przecież jak zły sen minęło i widomie w proch się rozsypało wszystko to, cośmy kiedyś przedtem, jako naród, za nasz kamień grobowy uważali.

A jednak — prawda tej głębokiej symboliki wiecznego odradzania się i zmartwychwstawania trwa i obowiązuje Polskę nadal. I właśnie każdoroczny Dzień Zmartwychwstania Pańskiego przywodzić nam ją winien na myśl i pamięć. Ta bowiem wiosna samoistnego bytu państwowego, jaką od 13-tu lat przeżywamy, — to w ogromnej mierze dopiero zmartwychwstanie tylko widomego ciała, widomego organizmu państwowego Polski, — ale dotychczas jeszcze nie całkowite odrodzenie się i zmartwychwstanie jej ducha. Jeszcze grobowa pleśń niewoli, jej naleciałości i skutków nie zeszła do reszty z oblicza publicznego życia polskiego, — jeszcze ostatki żałobnych i ponurych całunów krępują stopy narodu, mającego przecież — iść ku nowemu życiu, ku Nowemu Jutru.

Pamiętajmy, że Dzień Zmartwychwstania — to święto nietylko radości, ale przedewszystkiem i siły. Dlatego ten dzień przywodzić nam winien na myśl tę właśnie sprawę, — sprawę siły, którą powołany do życia naród — z nakazów bezwzględnej konieczności — musi z siebie samego wydobyć, jeżeli nietylko z nazwy ma być żywym i wolnym, ale jeśli ma z żywymi i wolnymi — iść naprzód.

Prawdziwi bojownicy niepodległości z doby niewoli pragnęli dla Polski nietylko „wiosny", co „wojny" ludów. Pragnęli akcji, którąby w tok spraw polskich wprowadziła pierwiastek właśnie owej siły, zdolnej nietylko wywalczyć wolność, ale ją obronić, utrzymać i rozwinąć. Wolna się przedewszystkiem silna Polska — to jest ten testament, krwią Racławic, Grochowa i stoków Cytadeli pisany, który w życie wprowadzić zdołał Piłsudski właśnie dlatego, że naprawdę zrozumiał i w czyn wcielił wiarę we własne siły narodu.

Dziś ten nakaz, płynący z wiecznej prawdy o odradzaniu się, obowiązuje Polskę ze szczególną wyrazistością. Zwłaszcza w dotychczas trwającym okresie przeżywanej przez nas wiosny państwowego istnienia mówi on, że: ten, kto chce żyć i kto ma żyć, musi nie zzewnątrz, lecz z samego siebie umieć wydobyć tak wielkie maksimum siły, iż zdolne ono będzie pokonać i odwalić wszelką złą przemoc, chociażby się z nią sprzymierzać miała sama śmierć.

Ponad Polską, od jej zachodniej granicy, czyhają dziś złe moce, któreby ją znowu chciały pogrążyć w grób nieistnienia. Radość wiosny polskiego samoistnego życia państwowego chciałyby zdławić złowrogie zakusy tych, których jedynym motorem działania od wieków było i jest nie: prawo, lecz bezprawie, — nie: uczciwość i prawda, lecz podstęp i fasz, — nie: chrześcijańska zasada wzajemnej miłości między ludźmi, ale — nienawiść i brutalny gwałt.

Jeśli więc kiedy, to szczególniej dziś, w dzień Zmartwychwstania, bardziej niż kiedykolwiek powinniśmy wiedzieć, wierzyć i czuć, że jednak Dobro zawsze ostatecznie musi zatriumfować nad złem, o ile warunkiem działania będzie zasada, że prawdziwe i trwałe życie zasłużyć sobie trzeba zdolnością do własnej, bezgranicznej ofiary z samego siebie i wartością własnej siły odrodzonego ducha.

Wielkanoc w obrzędach ludowych

Od Wielkiego Piątku do Emaus

Tradycja przedświąteczna i wielkanocna głęboko wrosły w nasz naród, przejawiając się w wielu żywych po dziś dzień zwyczajach i obrzędach.

Jędrzej Kitowicz w „Pamiętnikach" swych tak opowiada o zwyczajach wielkotygodniowych:

POGRZEB ŚLEDZIA I ŻURU.

„W Piątek Wielki wieczorem, albo w Sobotę rano, drużyna dworska przy małych dworach uwiązawszy **śledzia na długim i grubym powrozie,** do którego był nicią cienką przyczepiony, wieszała nad drogą na suchej wierzbie albo inszem drzewie, karząc go niby za to, że przez **sześć niedziel panował nad mięsem,** morząc żołądki ludzkie słabym posiłkiem swoim.

Żur wynosili z kuchni, jako dłużej im niepotrzebny, co było sidłem dla zwiedzenia jakiego prostaka. Namówili go, żeby garnek z żurem w **kawale sieci wziął na plecy** i niósł go tak, albo na głowie trzymając, niby do pogrzebu. Za niosącym frant jeden szedł z rydlem, mający dół kopać żurowi i w nim go pochować. Gdy się wyprowadzili z kuchni na dziedziniec, ów, co szedł z rydlem, **uderzył w garnek,** a żur natychmiast oblał niosącego i sprawił śmiech asystującym temu **zmyślonemu pogrzebowi żurowemu i patrzącym na niego.**

W taki sposób bawili się nasi przodkowie, dając folgę niechęci do postnego jadła. Zato gdy nadeszła upragniona Wielka Niedziela używano też jedzenia i picia!

BOŻE GROBY.

Od Wielkiego Piątku rozpoczynają się uroczystości Bożych Grobów.

We wszystkich kościołach urządzone są możliwie ozdobnie i pomysłowo „groby" — wyobrażające jaskinię skalną, w której złożone są zwłoki doczesne Chrystusa. Przy „grobie" trzyma straż zwykle młodzież wiejska, strażacy, „Strzelcy", zaś w kościołach garnizonowych **żołnierze W. P.**

Zwyczaj święcenia „grobów" i pobożnych do nich pielgrzymek wywodzi się **od czasów wojen krzyżowych.** W Polsce pionierem kultu Grobu Chrystusa był rycerz **Jaksa, herbu Gryf z Miechowa,** który brał udział w wyprawach krzyżowych i sprowadził do Polski zakon Bożogrobowców w XII-tym wieku.

W Miechowie urządzona była pierwsza **kaplica Bożego Grobu, która ściągała pielgrzymki wiernych z całej Polski.**

W Wielką Sobotę kapłan święci wodę i ogień. Na poświęconych węgielkach gospodynie wiejskie **spalają zeszłoroczne palmy i okadzają niemi inwentarz,** co ma go chronić od zarazy. Woda święcona przechowywana jest wraz z **gromnicą,** na wypadek śmiertelnej choroby kogoś z domowników i udzielaniu mu Sakramentu Ostatniego Namaszczenia.

REZUREKCJA.

Święto Zmartwychwstania rozpoczyna się od uroczystej Rezurekcji, która w świątyniach wiejskich odprawiana jest zwykle o wschodzie słońca. Procesja, której towarzyszy bicie w bębny i huk wystrzałów wyrusza z kościoła w chwili, **gdy słońce ukazuje się na horyzoncie.**

Wojsko polskie obecnie, jak i za czasów Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, bierze udział w **procesji rezurekcyjnej.** Przed kościołem garnizonowym w Warszawie i w innych większych miastach Polski oddawane są podczas **procesji strzały armatnie.**

ŚWIĘCONE.

Święcone, które jest tradycyjnie związane z uroczystością Zmartwychwstania Pańskiego, jest obyczajem, znanym **jedynie ludom słowiańskim.** Jest ono, niewątpliwie związane z **pra aryjskiem świętem zmarłych,** na których pamięć spożywano uczty z młodych, niedawno urodzonych zwierząt (jagnię, prosię, cielę) i resztek zapasów zimowych, o które już mniej dbano w nadziei na nowe plony.

W dawnej Polsce po dworach szlacheckich i magnackich święcone było bardzo obfite; tradycja i pamiętnikarze zachowali pamięć niektórych niezwykle zbytkownych obfitych i urozmaiconych uczt wielkanocnych.

Na słynnem święconem u **Księcia Sapiehy w Dereczynie** w XVII w. na stole wielkanocnym stały cztery w **całości upieczone odyńce i dwanaście jeleni z pozłacanemi rogami.** Ale i w pomniejszych dworach szlacheckich, a nawet w każdej chacie wiejskiej, święcone było **najwystawniejszem przyjęciem,** wedle stanu każdego, kto tylko mógł się zdobyć na jedzenie najlepsze, najsmaczniejsze, a jednocześnie przetrzymujące się w tradycji. A więc baranek z cukru lub marcepanu — **Agnus Dei** — z chorągiewką, **jaja malowane,** szynki, kiełbasy, ser, baby lukrowane i różne gatunki mazurków. Na wsi baby zastępują poprostu plackami i białemi kołaczami, a w niektórych miejscowościach Litwy i Białejrusi wyrabiają jeszcze doskonałe paschy z sera.

Domowe uroczystości wielkanocne zaczynają się od dzielenia **jajkiem święconem** — obyczaj nigdzie poza Polską nieznany — i składaniu sobie życzeń wzajemnych.

PISANKI.

Jajko w obyczajach ludów aryjskich, jako symbol życia, ukrytego w martwej pozornie materji, odgrywało wielką rolę **już** w odległej starożytności. O jajkach kolorowo malowanych wspominają Owidjusz, Juwenal, Plinjusz. Z naszych kronikarzy wspomina o obyczaju **kraszenia jajek kronikarz Kadłubek.** Jajka farbowane w **różnych** kolorach na Wielkanoc znane są **w** Polsce na Rusi i w Rosji. Natomiast „pisanie" czyli ornamentowanie skorupy jajek bądź woskiem, bądź wyskrobywaniem ostrem narzędziem znane jest tylko w Polsce i na Rusi. Najpiękniejsze „pisanki" **wytwarzane** są obecnie **na Huculszczyźnie.**

Zwyczaj „taczania" pisanek na mogiłach zmarłych praktykowany do niedawna **w** Wilnie i „rękawki" na mogile Krakusa pod Krakowem, są zabytkami dawnego wiosennego święta pogańskiego **ku pamięci zmarłych.** Na Rusi ludność składa zwykle pisanki na grobach zmarłych.

ŚMIGUS.

Drugiego dnia świąt Wielkiejnocy praktykowany jest obyczaj „dyngusa" czyli „śmigusa", „oblewajki", „polewajki" t. j. wzajemnego oblewania się wodą. Jest to również obyczaj, wywodzący się z **pra-aryjskiego źródła.** Podróżnik angielski Symes, który podróżował po Azji w w. XVII-tym spotkał się z tym obyczajem w **Bengalu** i wzajemne oblewanie się wodą oznaczało oczyszczenie się **z grzechów starego roku.**

W Polsce zwyczaj ten był praktykowany zarówno wśród ludności wiejskiej, jak po dworach szlacheckich i pałacach magnackich. Kawalerowie i panny, jak świadczą o tem pamiętniki, zlewali się nawzajem wodą **„do ostatniej nitki",** przywdziewano nawet w tym dniu gorsze, zniszczone szaty. Którzy przekładali swawolę nad dyskrecję — pisze Kitowicz — oblewali **damy wodą prostą,** chlustając garnkami, szklanicami, sikawkami prosto w twarz... A gdy się rozswawoliła kompanja, panowie i dworzany, panie, panny, nie czekając dnia swego, **lali jedni drugich wszystkiemi statkami,** jakich dopaść mogli".

U ludu oblanie wodą dziewczyny jest poniekąd wyróżnieniem jej z grona towarzyszek, pewną zaczepką. Że dziewczyny ceniły sobie to wyróżnienie, świadczy piosenka:

Żałowałeś kapki wody,
Precz odemnie, od urody,
Nie potańczę na dożynku
Z tobą, niemrawo, Jasinku!

EMAUS.

W drugi dzień świąt odbywał się również **Emaus,** t. j. rodzaj zabawy ludowej pod otwartem niebem. Obyczaj ten po dziś dzień zachował się w Krakowie, gdzie corocznie tłumy ludności wędrują na Zwierzyniec, aby tam bawić się przy straganach z łakociami i namiotach z różnemi niespodziankami.

Święta Wielkanocne **są** świętami w obyczajowości naszej pełne **radości i wesela.** Łączy się w nich harmonijnie pamiątka **Zmartwychwstania Chrystusa,** a więc wiara w nieśmiertelność duszy, w zwycięstwo **Dobra nad Złem,** z pierwotnemi uroczystościami końca zimy, narodzin wiosny, przebudzenia natury **do nowego życia i do nowych plonów.**

Chrystus zmartwychwstan jest



Braterstwo krwi i miłości

Na dzień Zmartwychwstania

Dziewiętnaście wieków minęło od chwili, gdy powstała Międzynarodówka Miłości, wiążąca wszystkie narody świata Braterstwem Krwi Chrystusowej. Ta Międzynarodówka Męką na Krzyżu stworzona, Zmartwychwstaniem na wieki ugruntowana ogarnia cały okrąg ziemi i sięga w Nieśmiertelność życia przyszłego.

Obywatele Królestwa Bożego, związani są nierozerwalnie węzłem Krwi Chrystusowej za całą ludzkość na Krzyżu przelanej; wszyscy są braćmi i wszyscy są równi bez względu na klasy stany, rasy i kulturę. Jakże monstrualną karykaturą tej równości Międzynarodówki Krzyża jest ciasna ideologja rasy, głoszona dziś z taką zaciekłością pychy przez wyznawców swastyki!

Dziewiętnaście wieków temu najpotężniejszy z reformatorów świata Chrystus—Bóg rzucił światu tezę równości wszystkich ras tak do dziś dnia obcą większości światopoglądów „cywilizowanej" Europy. Zawiłej filozofji mędrców — potentatów umysłowej finansjery przeciwstawił prostotę maluczkich i nauczył że „jeżeli się nie staną jako dziatki, nie wejdą do Królestwa Bożego! Biały czy murzyn, kapitalista i Europejski mąż stanu, czy kulis chiński lub niedorozwinięty Pigmejczyk wszyscy są równi w Chrystusowej Międzynarodówce Miłości.

Cudowna harmonja między kapitałem a pracą, między bogatym, który pragnie „przejść prze ucho igielne" i w ubogim czci odbicie Tego, który rzekł: Coście mu uczynili Mnie uczyniliście!

Czemże jest ideowa więź ludzka i drobnoustroje wspólnych ich celów wobec idei Królestwa Bożego, którego celem jest chwała Boga i szczęście wiekuiste dzieci Bożych! Czem samopomoc wobec Świętych Obcowania? Czem różne kołchozy i kollektywy wobec wspólnoty idealnej gmin pierwszych Chrześcijan — tego niedoścignionego wzoru dla wszelkiej komuny? Czem jest demagog wiecowy wobec Apostoła Bożej Międzynarodówki: Misjonarza, który wzorem Chrystusa, życie oddaje w męce dla zbawienia dusz? Czem programy międzynarodowe wobec Konstytucji Królestwa Bożego: Ewangelji?

Bezduszną i bezsilną pozostanie Liga Narodów, żadne pakty i dyrektorjaty nie zapewnią pokoju w Europie, konferencje i wizyty ministerjalne nie dadzą realnego wyniku dopóki mini obrady nie zostanie zaproszony Chrystus. Twórca Międzynarodówki Miłości i dopóki Jego tezy zbawienia świata nie staną się fundamentem i kością pacierzową wszelkich reform społecznych, politycznych i gospodarczych.

Święto rozejmu Bożego

Uroczystości w Pradze

W Wielką Sobotę rozpoczną się w Pradze uroczystości „Rozejmu Bożego", połączone z zakończeniem międzynarodowego zjazdu Czerwonych Krzyży Europy środkowej. Zarówno w uroczystościach „Rozejmu", jak i w zjeździe biorą udział przedstawiciele **Polskiego Czerwonego Krzyża.**

Święto „Rozejmu Bożego", organizowane corocznie w Czechosłowacji z inicjatywy **córki prezydenta Masaryka,** polega na zaprzestaniu wszelkich **waśni i polemik partyjnych.** Jest ono wznowieniem tradycji średniowiecznego „Treuga Dei".

Uroczyste otwarcie „Rozejmu" odbędzie się w gmachu parlamentu o godz. 11-tej. Otwarcia dokona prezydent parlamentu, wygłaszając przemówienie. W chwili otwarcia „Rozejmu" nastąpi **2-minutowa przerwa** w ruchu kołowym w całej Czechosłowacji. Uroczystość otwarcia „Rozejmu" transmitowana będzie przez radjostacje polskie.

Deklamacje dzieci kaszubskich w Wielu

podczas Wielkiejnocy przy [illegible]

Przyśliśmy my tu na dynguse
Powiemy wam o Chrystusie.
Chrystus zmartwych wstan jest,
Nam na przykład dan jest.
Śliczna lilja w ogrodzie się rozkwita
I z Panem Jezusem się wita.
Wielki Czwartek, Wielki Piątek
Miał Pan Jezus wielki smutek.
Żydowie, katowie świętą krew rozlali,
Aniołowie świętą krew obrali.
Szli do raju, Raj im się otworzył.
Wszystkie duszyczki się radowały,
Tylko nie ta jedna, co Ojca i Matkę biła.

STANISŁAW PORAJ

Europa A i Europa B

Rzeczywistość zmienia oblicze europejskie

Dość dawno już podzielono kontynent nasz na **Europę A i Europę B.** Nie był to ściśle zachód i wschód, bo linja demarkacyjna biegła przez półwysep Apeniński gdzieś pomiędzy Rzymem a Neapolem; przecinała dolinę Dunaju na wschód od Wiednia, na ziemiach naszych szła wschodnią granicą Górnego Śląska, Poznańskiego, Pomorza; schodziła potem na Bałtyk a wreszcie gubiła się gdzieś w śniegach północy na wschodniej rubieży Finlandji. Na zachód od tej linji demarkacyjnej była cywilizacja, **przemysł, ład wzorowej organizacji** i — co najważniejsza — pomyślność gospodarcza, prosperity. Na wschód — było za to poetyczniej: mafja i **vendetta południowych Włoch,** folklor, tęczową gamą barw wijący się od Bałkanu po Bałtyk, ckliwy zaduch drobnych miasteczek, drogi i mosty, o których z wymownym gestem ręki można się było wyrażać: „Ach, bo nasze"...

Podział ten nietylko był dokonany skrupulatnemi dłońmi ekonomistów, polityków, organizatorów. Podświadomie przyjęliśmy go wszyscy, zgodziliśmy się, że Europa A — **to potęga ze śpiżu,** wsparta na granitowym cokole, gdy Europa B — to raczej **materjał twórczy,** zacier jakiś w olbrzymiej kadzi, z którego dopiero drożdże przyszłości coś uformować pozwolą.

Doba współczesna wprowadza atoli **szereg zasadniczych, przełomowych zmian w dotychczasowym stanie rzeczy.**

Rozkład gospodarczy w Rzeszy

Ponury grabarz Europy, Spengler wieszczbi upadek kultury, mając na myśli przedewszystkiem swój kraj ojczysty. Niemniej, faktem jest nie ulegającym wątpliwości, że państwo „ładu i bojaźni Bożej" — którem to mianem szczyciła się Rzesza niemiecka przed wojną — coraz to bardziej przeistacza się **w zwikłany chaos namiętności tłumów,** nie hamowanych przez żadne organa władzy. Niemcy, państwo niemieckie wypowiedziało wojnę Żydom, przeniosło ich do jakiejś drugiej klasy obywateli, uniemożliwiając prawnikom — Żydom stawanie w sądach w charakterze obrońców, odbierając lekarzom — Żydom możność leczenia, profesorom — możność wykładania. Jeden z dyrektorów teatru o sławie nie europejskiej już lecz światowej usunięty został po 27 latach pracy ze stanowiska, bo był Żydem. Walka z żydostwem przeistacza się na gruncie niemieckim w walkę przeciw kulturze. Jest to może wynik specyficznych stosunków niemieckich, bo w pracy intelektualnej Żydzi brali tam udział liczniejszy niż gdzieindziej. Ale ta walka przeciw kulturze budzi szerokie echa w całym świecie cywilizowanym: potępiają ją dziś gorąco ci nawet, którzy — jak w świecie anglosaskim — oddawna byli pełni życzliwości dla „ofiar Traktatu Wersalskiego".

Ponadto chwieją się i **podstawy gospodarcze Niemiec.** Nie sposób przytaczać tu długich szeregów cyfr z ostatniego sprawozdania banku Rzeszy i związku banków niemieckich, ale nie można pominąć faktu, że pokrycie marki **spadło do 10%;** nie można nie przytoczyć słów wiedeńskiej „Neue Freie Presse", która słusznie podkreśla, iż obecny gabinet berliński „może przez krótki czas odwrócić uwagę 65 miljonów Niemców od groźnej sytuacji finansowej i gospodarczej za pomocą gnębienia mniejszości narodowych — ale rozkładu gospodarczego **tem nie powstrzyma;** raczej go **przyśpiesza..."**

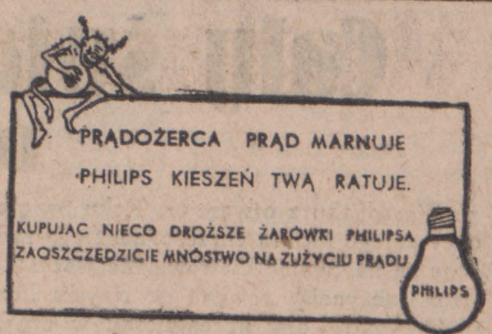
Ludność zmniejsza się

Jest wreszcie jeden jeszcze czynnik w życiu zbiorowem Niemiec, jaki bardzo poważnie winni brać pod uwagę ci wszyscy, którzy głoszą potrzebę nowych terenów dla rozrastającego się żywiołowo narodu niemieckiego. Czynnik ten ukrywa się pod postacią suchych cyfr statystycznych, liczb urodzin i śmierci, wykazujących, że Niemcy są dziś „narodem bez młodzieży", jak formułuje to prof. Burgdörfer; że różnica pomiędzy cyfrą ludności Niemiec a Polski z każdym rokiem zmniejsza się i będzie się zmniejszać.

Gospodarka narodowa Francji

Dotyczy to również **Francji, która za lat 30,** zdaniem tegoż samego uczonego niemieckiego, mniej już **będzie liczyła mieszkańców niż Polska...** Francja!... Cezar jeszcze nazwał ją **słodką i szczęśliwą.** Z pośród wszystkich państw europejskich najpóźniej dotknęły ją te niedomagania gospodarcze, którym nadajemy ogólną nazwę kryzysu. Nic dziwnego: długie lata była przecież Francja bankierem świata a dziś ma **80 miljardów franków w złocie,** gdy na pokrycie waluty wystarcza niespełna połowa tej sumy. Bilans dochodów francuskich nie przedstawia się jednak korzystnie: jedną z bardzo poważnych pozycyj stanowiły odszkodowania wojenne, z których Niemcy nie zapłacą już ani grosza. Poważną również kwotę, 400 miljonów dolarów w r. 1929, pozostawili we Francji i pozostawiali dotąd turyści, głównie amerykańscy i angielscy; dziś trudno liczyć, by dochody z tego źródła się nie zmniejszały, gdy w Stanach Zjednoczonych życie płynie pod znakiem oszczędności a Anglja nawołuje do kupowania wyrobów brytyjskich. Owo **„buy british"** odbija się i na **bilansie handlowym Francji** — ujemnym mimo istotnego dążenia do zredukowania pasywów. Tak się przedstawia **gospodarka narodowa we Francji.**

Jeśliby chodziło o budżet państwowy — deficyt pokryty został bez trudu pożyczką wewnętrzną, ale w czasie uchwalania budżetu tegorocznego przez izby, niejednokrotnie odzywały się głosy, wykazujące potrzebę **zmiany przestarzałej konstytucji w kraju,** w którym mechanizm **biurokratyczny rozrósł się niepomiernie.**



Co będzie jutro z Europą A?

Na granitowym cokole coraz więcej skaz

W Anglji, z chwilą odstąpienia od **parytetu złota** dzieje się lepiej — jak notuje to wyborny publicysta amerykański **Knickerbocker** w swojej **„Quo vadis, Europa?".** — Niemniej za kulisami kryje się widmo **wzrastającego bezrobocia,** które przejść może w stan chroniczny, skoro po racjonalizacji przemysłu angielskiego około **500.000 do miljona robotników pozostaćby musiało stale bez pracy.** Drugim minusem życia gospodarczego Anglji są płace robotników, najwyższe i najmniej naruszalne w Europie, co sprawia, że koszty produkcji wyższe są nierównie niż koszty przemysłu kontynentalnego. Robotnik angielski niejednokrotnie konsumuje więcej niż produkuje, a to, oczywista, nie może nastrajać optymistycznie.

W rzuconych tu błyskawicznych skrótach nie sposób, rzecz prosta, przedstawić obecnej sytuacji tej olbrzymiej połaci kontynentu, której **nadano nazwę Europy A.** Niemniej, nie może ujść uwagi obserwatora, że na granitowym cokole pojawiają się czasem lędwie dostrzegalne skazy, to znów rysy głębokie, zmuszające do zadawania sobie pytań: **„co będzie jutro...?".**

Europa B z Polską na czele

przechodzi do ofensywy

Dumna, mocarstwowa Europa A nie znała zupełnie Europy B, tej zwłaszcza, jaka po roku 1918 wyłoniła się z dawnych „domów niewoli" państw zaborczych. Jedną z kapitalnych ilustracyj tej właśnie nieznajomości stanowi pytanie, najzupełniej zresztą autentyczne, zadane w r. 1920 przez Norwega w rozmowie z Polakiem: **„No, dobrze; trzy wasze dzielnice zostały zjednoczone, ale jakimże wy się pomiędzy sobą porozumiewacie językiem?..."** Na tle tej nieznajomości powstać mogło, zwłaszcza w świecie anglo-saskim, mniemanie — o czem mówi obszernie świetny publicysta amerykański, Simonds w swej pracy ostatniej „Can Europe keep the peace" — że t. zw. „korytarz" odcięty został od Niemiec z woli Francji tylko po to, by zwyciężonym tembardziej dokuczyć, by ich tembardziej osłabić. Oddano go Polsce — **tak sobie, ot, z dobrej woli,** a ta niebardzo nawet wie, co z nim zrobić.

Mniemanie takie, zakorzenione w najszerszych masach, niekiedy nawet podzielane przez polityków, stanowiło niewątpliwie podatny grunt **dla wszelkiej polityki rewizjonistycznej.** Nie wracajmy tu raz jeszcze ani nie rozważajmy poszczególnych faz projektu t. zw. paktu czterech, o którym głośno dziś po świecie. Z mgławicy tej nic jeszcze konkretnego się nie wyłoniło. Niemniej to właśnie, co się nazywa projektem paktu czterech, oświetla nam wybornie **wzajemny stosunek Europy A i Europy B — proporcję sił tych dwu wielkich połaci kontynentu.**

W pierwotnem swem założeniu projekt paktu czterech — jak mniemać wolno — przewidywał rewizję granic na korzyść jednego z partnerów gdzieś w północnych regjonach Europy A, wzamian za danie t. zw. wolnej ręki drugiemu partnerowi w regjonach południowych. Akcję tę usankcjonować mieli dwaj jeszcze partnerzy, a wola wszystkich razem stanowiłaby dość silny nacisk, by uchyliły się przed nim „niepełnoletnie" narody, zamieszkujące Europę B.

Atoli redakcja pierwotna została zmieniona dwukrotnie, jeśli nie trzykrotnie i tej redakcji ostatecznej czwarty partner przyjąć, zdaje się, bynajmniej nie zamierza. Jakżeż więc w tych warunkach można mówić o jakiemś jednolitem, zbiorowem działaniu partnerów, którzy się pomiędzy sobą zgodzić nie mogą.

Tymczasem — jakże zareagowała **Europa B.** na same pogłoski o pakcie? Dokonało się, jak wiemy, tem **silniejsze właśnie scementowanie Małej Ententy, a** stanowcze, pełne siły oświadczenia jej i **Polski** nie mogą nie być wzięte pod uwagę. Nim jeszcze to nastąpiło, stwierdzał już Simonds, że rozum i siła wewnętrzna związku **czeskosłowacko-rumuńsko-jugosłowiańskiego** są zapoznawane i niedoceniane przez opinję angielską i amerykańską, — że Mała Ententa stanowi dzisiaj **jeden z ważniejszych czynników polityki europejskiej, — że z odrodzeniem Polski powstało w Europie mocarstwo, z którem się trzeba liczyć.**

Wolni z wolnymi równi z równymi

Wola Niepodległego istnienia zwycięży

Okres próby ogniowej, jaką przeżywa obecnie Europa B., wykazuje nie rozbieżność interesów, ale właśnie **ZWARTOŚĆ, SOLIDARNOŚĆ DZIAŁANIA NARODÓW,** które — według pewnego publicysty włoskiego — miały być niepełnoletniemi, a które dziś wykazują swą polityczną dojrzałość.

Dokonały one naogół **pracy bardzo poważnej** w tym tak krótkim okresie niepodległego istnienia. Trzeba było przecież przeorganizowywać **całą gospodarkę wewnętrzną, przesuwać szlaki komunikacyjne, przystosowane do innych warunków, tworzyć nowe źródła produkcji i poszukiwać nowych rynków zbytu.** Największe, bo początkowe trudy przełamane zostały jednakże wolą istnienia, wolą **NIEPODLEGŁEGO ISTNIENIA.** Szereg bowiem młodych, narodowych państw w Europie B, zaznawszy, czem jest życie pod rządami zaborców, chce dziś oprzeć swe niepodległe istnienie na najbardziej demokratycznej zasadzie: **WOLNYCH Z WOLNYMI, RÓWNYCH Z RÓWNYMI.**

Ta wola jest i będzie **niewątpliwie potężnym czynnikiem twórczym!**

Cały świat do Stolicy Piotrowej

Dzień Pracy Ojca św.

W związku z otwarciem Roku Świętego oczy całego świata chrześcijańskiego zwrócone są na Stolicę Piotrową. Ze wszystkich stron zaczynają ściągać do Rzymu liczne pielgrzymki, aby uczestniczyć w uroczystościach Roku Świętego i złożyć hołd Namiestnikowi Chrystusowemu, **Ojcu Św.**

Żaden władca świata, żaden mąż stanu nie udziela tylu audjencyj, ile Ojciec Św. w układzie dnia w Watykanie, uregulowanym przez kilkusetletnią tradycję, czas na audjencje jest w szczególnem poszanowaniu. Na audiencjach tych przesuwa się dziennie przed Ojcem św. przeciętnie **150 osób.** Obecnie z chwilą rozpoczęcia Roku Świętego liczą się w Watykanie z tem, że liczba ta co najmniej z dziesięciokrotnie się powiększy. Byłoby to zadaniem wysoce uciążliwem dla przeszło 70-letniego już Papieża Piusa XI, gdyby mu w tem nie pomagała jego nadzwyczajna odporność fizyczna. Stan zdrowia Ojca św. w ostatnich latach tak dalece się poprawił, że wygląd Jego nie zdradza bynajmniej sędziwego wieku. Gładką, prawie zupełnie pozbawioną zmarszczek twarz pokrywają rumieńce; włos Ojca św. jest jeszcze prawie zupełnie ciemny, a chód szybki i elastyczny, mimo całej godności ruchów, nie pozbawiony romańskiej żywości.

PRZYJĘCIE W WATYKANIE.

Ilość przeznaczonych dla audjencyj godzin wynosi przeciętnie osiem dziennie. Za wyjątkiem szczególnie upalnego w Rzymie sierpnia Ojciec św. od godz. 9 rano prawie bez przerwy udziela posłuchań i audjencyj. Przyjęcia przedpołudniowe ciągną się do godz. 2, w którym to czasie Papież spożywa samotnie swój posiłek. Po południu odbywają się dalsze audjencje od **godz. 5 do 8,** przeciągając się czasem aż do późnych godzin wieczornych.

W zasadzie rozpoczyna się dzień w Watykanie przyjęciem wysokich dygnitarzy kościelnych. Oficjalne te przyjęcia, podczas których załatwia się sprawy państwowe i kościelne, nazywają się audjencjami „di tabella".

Około godz. 11 przed poł. rozpoczynają się audjencje **„ad limina"**, które posiadają poufniejszy charakter. Na tych audjencjach przymuje Ojciec św. wybitniejsze osobistości z zagranicy, przebywających w Rzymie biskupów. Poufny charakter tych przyjęć podkreśla to, iż odbywają się one w gabinetach prywatnych Ojca św.

W SALI „DELLA TRONETTA".

Między godz. 1 a 2 udaje się Papież do sali „della tronetta", położonej przed salą ogólnych audjencyj. Tutaj w małej sali tronowej wyróżnia Ojciec św. specjalną audjencją wybitniejsze osoby świeckie i duchowne. Ceremonjał tej audjencji jest podobny do ceremonjału w sali ogólnej. Uczestnicy audjencji klękają wzdłuż ścian sali. Papież podaje każdemu dłoń do tradycyjnego pocałunku pierścienia Rybaka, przyczem zamienia prawie z każdym kilka zdań.

W tym czasie w sąsiedniej sali gromadzą się już osoby, dopuszczone do ogólnej audjencji, m. in. wieśniacy i chłopi włoscy w swych tradycyjnych strojach ludowych. Szeregi tych osób tworzą barwną mieszaninę. Nie podkreśla się tutaj także różnicy stanowiska i godności poszczególnych osób.

Wejście Papieża odbywa się według ceremonjału, wywierającego głębokie wrażenie. Do sali wkraczają żołnierze gwardji papieskiej z helebardami, oddział oficerów gwardji z obnażoną szablą w dłoni, wreszcie pojawia się stały towarzysz Papieża, popularny w całym Rzymie, olbrzymi Mons gnore w fioletowej sutannie. A za nim biała postać: Pius XI.

Uczestnicy audjencji, których liczba waha się od 200 do przeszło tysiąca, klękają i Papież rozpoczyna przechodzić wzdłuż szeregów pątników, podając im do ucałowania pierścień z fioletowym kamieniem.

Po udzieleniu błogosławieństwa formuje się znowu błyszczący pochód, purpurowy adamaszek zakrywa białą postać, znikającą w pokojach pałacu watykańskiego.

Pielgrzymka wielkanocna



Wieśniacy rumuńscy w święto wielkanocne gromadą zdążają do miejsc odpustowych.

Tajemnica misji Fawcetta

Zginął bez śladu przed siedmiu laty

Pułkownik Fawcett, który wyjechał w celu badania dzikich okolic Nato Grosso w centrum Brazylji, zginął od 7-miu lat.

Przed opuszczeniem ostatniej placówki cywilizowanej, Forto Bakairi, odważny badacz pisał o plemionach, których terytorja miał przebyć, m. in. w ten sposób: „Pewne z nich **są ludożercze**, inne mają zwyczaje nieprzyjazne np. złamać przybyszowi nogę, a następnie zapytać, kim jest i czego sobie życzy".

23 maja 1925 r. Fawcett i jego dwóch towarzyszy wkroczyli do dżungli. Od tego czasu niewiadomo **co się z nimi stało.** Ekspedycje, wysłane na ratunek badaczy, nie przyniosły nic **dokładnego** i sprawdzonego. Być może, iż Fawcett został zamordowany jak to przypuszczał Dyott.

A może raczej uznać należy za słuszniejsze przypuszczenie pewnego myśliwego, szwajcara z pochodzenia, który twierdzi, że Fawcett i jego towarzysze są **więźniami jednego z plemion indyjskich nad Amazonką...**

Ogrzewane buty

Pewna niemiecka firma wypuściła nowy rodzaj obuwia z... elektrycznemi ogrzewaczami. Pomiędzy dwie warstwy podeszew włożona jest cienka płyta metalowa, którą ogrzewa się za pomocą prądu, idącego od znajdującej się w obcasie baterji. Cena butów z ogrzewaczami wcale nie jest wygórowana, pomimo to publiczność odnosi się do nowego wynalazku dość sceptycznie.

Międzynarodowy turniej bridżowy

Zarząd Wystawy chicagoskiej, która otwarta zostanie z końcem maja 1934, oddał jedną halę na użytek miłośników gry w bridge'a. W sali tej odbywać się będzie podczas wystawy międzynarodowy turniej bridgeowy.

„Mons Pius" — lombardy

Pożyczki bez procentu

Mons Pius, w dosłownem tłomaczeniu łacińskiem „góra pobożności", po włosku „monte di pieta", są prototypem dzisiejszych lombardów, czyli zakadów, **udzielających pożyczek pod zastaw ruchomości.** Dziwna ta nazwa ma swoją historję.

W wiekach średnich o pieniądz było bardzo trudno, to też szlachta, rycerstwo, książęta a nawet królowie zaciągali pożyczki, gdzie się dało i jak się dało. Dość powiedzieć, że **20 proc. w stosunku rocznym uważano wówczas za stopę niską,** gdyż dochodziła ona do **80 proc. i wyżej.** Doprowadzało to, rzecz prosta, dłużników do ruiny, nieraz do nędzy ostatecznej.

Powstał przeciw temu Kościół w myśl słów Chrystusa: **„Czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się stąd nie spodziewając".** Zaczęto rzucać klątwy na lichwiarzy, ponieważ ci jednak potrafili przemycać swe interesy, przeto Kościół powziął inicjatywę stworzenia specjalnych instytucyj, których zadaniem miało być udzielanie **pożyczek bez procentu pod zastaw ruchomości.** Fundusze czerpano z ofiar ludzi możnych a pobożnych. Najwięcej zasłużyli się w tej mierze **zakonnicy Franciszkanie,** którzy w wieku XV założyli w Padwie pierwszą tego rodzaju, instytucję, nazywając ją „monte di pieto", tj. góra pobożności. Instytucje te najwięcej rozpowszechniły się we Włoszech zwłaszcza w Lombardji, stąd nazwa **„lombardu"** przetrwała po dziś dzień.

W Polsce wielkim zwolennikiem tego rodzaju instytucji był świetny kaznodzieja **Piotr Skarga,** który też w r. 1584 założył taki bank **w Krakowie** przy Arcybractwie Miłosierdzia u św. Barbary. **Bank istnieje do chwili obecnej,** nie sprzeniewierzając się naczelnej zasadzie — **udzielania pożyczek bez procentu.** — Banków takich powstało z biegiem czasu więcej, między innemi w Zamościu staraniem **kanclerza Jana Zamoyskiego,** dalej **„mons pius"** ormian lwowskich przy katedrze ormiańskiej we Lwowie, założony w r. 1668, a istniejący obecnie.

W ten sposób banki tego rodzaju powstały z wyraźnym celem niesienia **pomocy potrzebującym, a więc przedewszystkiem najbiedniejszej ludności.** W postaci wszakże pierwotnej instytucje te przetrwały w niewielu zaledwie miastach, jak w Krakowie u nas, w Montpellier i Grenoble we Francji itd.

Najpiękniejsza Wielkanoc

Gdy wojsko kolorowe szło na Wilno...

W Kurjerze Porannym w feljetonie pod tytułem „Najpiękniejsza Wielkanoc w mojem życiu" kreśli Kazimierz Biernacki następujące wspomnienie z przed 14-tu lat:

Wielkanoc ówczesna, jak i obecna, wypadała w połowie kwietnia. W końcu marca pociągiem na Białystok i Wołkowysk wyruszyliśmy którejś nocy jako „oddział detaszowany Naczelnego Dowództwa". Dowódcą był kapitan (dziś, jak wiadomo, pułkownik) **Sławek, Pozatem porucznik Jędrzejewicz i nasza trójka szeregowych.** Po drodze łapiemy Kirtiklisa (dziś wojewodę pomorskiego) i sporo innych wielkich nazwisk.

Przez Białystok udajemy się do Wołkowyska i dalej na Mosty, gdzie w Różance, w pałacu ks. Druckich-Lubeckich zatrzymujemy się na dłużej.

Po 10 dniach opuszczamy pałac i zupełnie ogołoconym krajem posuwamy się naprzód. Pod Lidą nocujemy we wsi Papiernia, gdzie **wreszcie** tajemnica się wyjaśnia. **Ofenzywa na Wilno staje się faktem.**

Jest już tu Belina ze swoim sztabem. Orlicz **Dreszer** i dużo ułanów.

O świcie ruszamy. We wsi Myto — niespodzianka. Przy rozwalonym młynie w małej grupce starszyzny **siwy mundur Naczelnego Wodza.** Piłsudski osobiście robi przegląd kawalerji. Jeśli Śmigły nie zdobędzie Lidy, los **tego wojska jest przesądzony. Jedyna droga odwrotu będzie odcięta. Ułani o tem nie myślą; na widok Marszałka drą się, jak opętani.**

Nie idziemy traktem szerokim, wygodnym, napoleońskim. Kołujemy bokiem na Jaszuny, Bieniakonie. Jogoda cudna, słońce kwietniowe śmieje się do nas całą gębą.

— Mama! mama! Patrz, **jakie kolorowe wojsko idzie!** Skolko luda!

Pierwszy nocleg dla naszego oddziału wypada w małej mieścinie żydowskiej. Ponieważ jest źle, każdy z nas kolejno dyżuruje nocą na podwórzu. Kolejno chodzą z karabinami po godzinie przyszły wielkorządca Litwy **Osmołowski, kpt. Sławek, por. Kirtiklis, por. Jędrzejewicz, Ja Genio Świerczewski i inni.** — Zresztą noc mija spokojnie. Wielki księżyc w pełni nasyca okolice, a po części nas samych spokojnem cichem światłem.

Opisawszy w gorących żywych słowach oswobodzenie Wilna **autor** kończy:

A w pierwsze święto nad wieczorem sensacja! **Bolszewicy odparci zaledwie pod miasto,** jeszcze nie zgasł huk armat, jeszcze słychać pod miastem gdakanie karabinów maszynowych, na ulicach pełno trupów ludzkich i końskich, gdy **do Wilna wjeżdża pociąg Naczelnego Wodza.**

„Wściekły rezykant" wjeżdża na plac Katedralny na białym koniu, za nim sztab cały. Entuzjazm wojska i ludności dochodzi do punktu wrzenia.

I nazajutrz niezapomniana chwila „Te Deum" w Katedrze! Kościół oświetlony a giorno, masa zieleni, czerwony chodnik od wejścia do prezbiterjum. Po za nim głowa przy głowie. Biskupi i kler w stallach. Wojsko na placu.

I nagle chrzęst zbroi przy głównem wejściu. Wchodzi Piłsudski z generalicją. Cała zbrojna błyszcząca grupa z Marszałkiem na czele maszeruje przed wielki ołtarz.

— Taka chwila, taka chwila! — mówi przez zęby stojący za mną entuzjasta Wilna, malarz Ruszczyc, dziś profesor uniwersytetu. Nie słyszę więcej, bo **zwycięskie „Te Deum" od ołtarza miesza się z głosem organów, hukiem armat za miastem i powszechnym szlochem w katedrze.**

Widzę, **jak mistrzowi Ruszczycowi szczęka dolna lata.**

— Najpiękniejsza Wielkanoc w mojem życiu — szepce mi do ucha.

I w mojem...

Drewniane pieniądze

W wielu miastach w Stanach Zjednoczonych ukazały się w obiegu drewniane monety. Wypuszczają je przeważnie kooperatywy pod kontrolą zarządów miejskich. Pieniądze te mają wartość drobnej monety obiegowej. Moneta z drzewa zrobiona jest na wzór monety metalowej, z jednej strony odbito jakiś emblemat, z drugiej — cyfrę, a na kancie ząbki, jak w monetach metalowych. Ciekawe, że pieniądze owe giną i prawie nie widać ich w obiegu. Prawdopodobnie kolekcjonerzy skupują je i chowają.

Zgromadzenia Narodowe

w dziejach odrodzonej Rzeczypospolitej

Wiosna bieżącego roku przyniesie Polsce tak doniosłe w życiu każdego narodu, zorganizowanego w republikański ustrój państwowy wydarzenie, jakiem są wybory Prezydenta Rzeczypospolitej.

Siedmioletnia kadencja Prezydenta prof dr. Ignacego Mościckiego dobiega bowiem końca w dniu 5-tym czerwca r. b. — w siódmą rocznicę złożenia przezeń przysięgi po objęciu władzy na Zamku warszawskim.

Zgodnie z przepisem art. 39 Konstytucji ma być zwołane przez ustępującego Prezydenta Zgromadzenie Narodowe przed upływem 30-tu dni od chwili zakończenia siedmiolecia, a więc dekretu, zwołującego Zgromadzenie Narodowe należy się spodziewać przed dniem 5-tym maja r. b.

Tak się losy Polski odrodzonej ułożyły, że normy konstytucyjne, przewidujące sposób wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej po upływie kadencji poprzedniego, będą w naszem życiu państwowem zastosowane po raz pierwszy, mimo iż prof. dr. Ignacy Mościcki jest już trzecim zkolei Prezydentem Rzeczypospolitej, a czwartym w kolei Szefów Państwa.

Jest jednak prof. dr. Ignacy Mościcki pierwszym Prezydentem Rzeczypospolitej, któremu danem było do końca przewidzianego przez Konstytucję okresu urzędowania piastować wysoki urząd Głowy Państwa. Wstrząsy, przez jakie przechodziło państwo odrodzone i w największym trudzie odbudowujące swoje suwerenne życie, w sposób wyjątkowy ułożyły losy jego poprzedników. Unormowanie stosunków polskich po 1926-ym roku przyniosło ze sobą dopiero warunki, w których chyba tylko siła wyższa może spowodować niespodzianki personalno-konstytucyjne na najwyższych w państwie stanowiskach.

Pierwszym piastunem Majestatu Rzeczypospolitej i jej przedstawicielem był Marszałek Józef Piłsudski. Władzę dały mu w ręce wypadki, nieugięta logika wydarzeń dziejowych, stawiających na czele narodu, odrodzonego do niepodległego bytu Tego, który był widomym symbolem i najpotężniejszym motorem zmagań o wolność. Więzień Magdeburga, powracający do Warszawy był już w chwili powrotu, bodaj jeszcze na dworcu kolejowym, Szefem Państwa powstającego. To dni listopadowe 1918-go roku.

Odezwa o rozpisaniu wyborów do Sejmu. Złożenie władzy w ręce nowowybranego Sejmu i powierzenie przez Sejm władzy Naczelnika Państwa Józefowi Piłsudskiemu do chwili wybrania pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej na podstawie przyszłej Konstytucji. To dnie lutego 1919-go roku, a potem wojna, wojna obronna, wytyczanie wschodnich granic Polski bagnetem i pieczętowanie słupów granicznych polską krwią.

Zawarcie pokoju w Rydze, zwycięski plebiscyt na Górnym Śląsku i uchwalenie Konstytucji — to trzy dni marca 1921 roku, niemal tuż po sobie następujące.

Po uchwaleniu Konstytucji Sejm trwał jednak jeszcze przy swych mandatach i wybory do zwyczajnego (w przeciwieństwie do konstytucyjnego) Sejmu Rzeczypospolitej odbyły się dopiero w dniu 5-tym listopada 1922 roku. Wybory do pierwszego Senatu — w dniu 12-tym listopada 1922 r.

Pierwsze konstytucyjne Zgromadzenie Narodowe wybrało w dniu 9-ym grudnia 1922 r. Prezydenta Rzeczypospolitej w osobie prof. inż. Gabrjela Narutowicza. Po upływie kilku dni — w dniu 16-tym grudnia 1922 r. pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej padł z ręki niepoczytalnego zbrodniarza.

Sejm i Senat, wybrane w listopadzie 1922 r., zebrały się po raz drugi w Zgromadzenie Narodowe i powierzyły urząd Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Stanisławowi Wojciechowskiemu, który po urzędowaniu, trwającem około połowy przewidzianej konstytucyjnie kadencji, złożył swą godność w dniu 14-ym maja 1926 r., po zmianie sytuacji politycznej, wywołanej przewrotem majowym.

Sejm i Senat, wybrane w listopadzie 1922 r. jeszcze raz zebrały się w Zgromadzenie Narodowe w dniu 31-ym maja 1926 r. i przygniatającą większością głosów oddały urząd Prezydenta Rzeczypospolitej w ręce Marszałka Piłsudskiego.

Po upływie godziny od chwili ogłoszenia wyniku głosowania stało się wiadome, że Marszałek Piłsudski zaofiarowanego mu urzędu nie przyjmuje i desygnuje ze swej strony prof. dr. Ignacego Mościckiego. Nazajutrz — w dniu 1-ym czerwca 1926 r. po raz czwarty zebrało się Zgromadzenie Narodowe w tym samym komplecie posłów i senatorów.

Wybór prof. dr. Ignacego Mościckiego został dokonaoy.

Sejm i Senat „czterokrotnych elektorów Prezydenta Rzeczypospolitej" dotrwał do końca swej pięcioletniej kadencji i rozwiązany został w listopadzie 1927 r. Nowowybrany Sejm i Senat z 1928-go roku do wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej nie były powołane. Zakończyły swój żywot w ostatnim dniu sierpnia 1930 r. i — obecnie zaś nasze izby parlamentarne, wybrane w listopadzie 1930 r., pod laską marszałkowską dr. Kazimierza Świtalskiego dokonają wyboru czwartego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zlot lotniczy nad morze

Sezon lotniczy będzie ożywiony

Tegoroczny sezon lotniczy w Polsce zapowiada się bardzo pomyślnie. Kluby lotnicze, zachęcone wielkiem powodzeniem zeszłorocznych imprez, organizują szereg zawodów, meetingów, konkursów itp.

Największą niewątpliwie imprezą będzie drugi wielki meeting międzynarodowy, organizowany w maju przez Aeroklub Warszawski; podobny meeting zorganizować zamierza Aeroklub Lwowski z okazji pięciolecia istnienia klubu. Aeroklub Krakowski organizuje Zlot Podhalański i V-ty zlot południowo-zachodniej Polski. Wilno urządza lot północno-wschodniej Polski. Aerokluby Poznański i Gdański organizują wielkie zawody lotnicze połączone ze zlotem nad morze. We wrześniu odbędzie się V-ty krajowy konkurs samolotów turystycznych LOPP.

Wszystkim

naszym Czytelnikom, Przyjaciołom i Sympatykom składamy z okazji Świat najlepsze życzenia

„Wesołego Alleluja"

Wydawnictwa:

„Dzień Pomorski"

„Dzień Bydgoski" „Gazeta Gdańska"

„Dzień Grudziądzki" „Gazeta Morska"

„Dzień Kujawski" „Gazeta Mogileńska"

Dalszy wzrost zapasu złota

w pierwszej dekadzie kwietnia

W pierwszej dekadzie kwietnia r. b. nastąpił wzrost zapasu złota o *58 tys. zł. do 490,7 milj. zł.*, zaś pieniędzy zagranicznych i dewiz — o 2 miljon. zł. do sumy 98,8 miljon. zł. Suma wykorzystanych kredytów obniżyła się o 1,5 milj. zł.. przytem portfel weskslowy zmniejszył się zaledwie o miljon złotych, do 596,3 milj. zł., zaś pożyczki zabezpieczone zastawami — o pół miljona zł. do 103,3 milj. zł. Pozycja „inne aktywa" wzrosła o 10.6 milj. zł. i wynosi 139,3 milj. zł. Pozostałe pozycje po stronie czynnej bilansu bądź pozostały na poziomie poprzedniej dekady, bądź też wykazują zmiany bardzo nieznaczne. Pozycja „inne pasywa" wzrosła o 2,2 milj. zł do 258.6 milj. złotych.

Zwiększyły się również o 9,7 milj. zł. natychmiast płatne zobowiązania, osiągając 148 4 milj. zł. Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej wymienionych zmian na poszczególnych rachunkach — zmniejszył się o 0,8 milj. zł. i wynosi obecnie 1,018 milj. złotych. Pokrycie złotem wobec wzrostu sumy natychmiast płatnych zobowiązań obniżyło się z *46,40 do 46,02*, przekraczając normę statutową o *16,02*.

Na rynku pracy

W okręgu lubelskim uruchomiony został szereg tartaków, w których znalazło zatrudnienie 250 robotników. W najbliższych dniach uruchomiony będzie tartak w Wygodzie (powiat stryjski), w którym otrzyma pracę 500 robotników.

Przewozy okrętowe Polsko-Brytyjskiego Tow.

Statki Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego przewiozły w marcu razem 9.292 tony ładunków drobnicowych, a w wywozie przez Gdynię — 4.929 ton, przez Gdańsk 2.150 ton. Poszczególne rodzaje towarów w wywozie były następujące: bekony i szynki 4.625 ton, drzewo i wyroby — 1.600 ton, jaj — 419 ton, inne — 1.338 ton.

W Białogrodzie o Polsce

Prof. Wacław Lednicki wygłosił w tych dniach w Białogrodzie cykl wykładów polskich na Uniwersytecie Ludowym im. Kolarca. Odczyty te poświęcone były Mickiewiczowi oraz współczesnej powieści polskiej i cieszyły się dużem zainteresowaniem.

Na znak protestu przeciwko obniżce płac

W kopalni „Polska" na Górnym Śląsku robotnicy w liczbie 160 osób postanowili nie opuszczać kopalni na znak protestu przeciwko zamierzonej obniżce płac. Kopalnia „Polska" nie należy do związku pracodawców, skutkiem czego nie jest ona objęta ogólną taryfą.

Naskutek interwencji inspekcji pracy, robotnicy po kilku dniach opuścili kopalnię. Podjęte zostały bezpośrednie rokowania, które prawdopodobnie doprowadzą do uzgodnienia stanowisk i zatarg zostanie zlikwidowany.

Radio w pociągach

Jak wiadomo, od kilku już lat w pociągach dziennych, kursujących na długich magistralach, pasażerowie mogą sobie skracać czas podróży słuchaniem audycyj radjowych, dzięki specjalnym instalacjom radjowym.

Instalacje radjowe dotychczas wprowadzone zostały w pociągach na następujących linjach: Warszawa — Kraków, Warszawa — Lwów, Warszawa — Poznań, Warszawa — Gdynia i Warszawa — Łódź. Projektowane jest w najbliższym czasie wyposażenie w takie instalacje pociągów kursujących między Krakowem i Zakopanem, Krakowem — Lwowem oraz Warszawą — Wilnem.

Podkreślić należy fakt, iż obsługa radjowa na kolejach polskich jest zorganizowana wzorowo i służy za przykład obcym kolejom, — które na swoich linjach zaprowadzają również tę inowację.

Rolnictwo, przemysł i handel

zaoszczędzą 40 milj. zł. na zmianie taryfy przewozowej

Wysokość opłat za przewóz towarów wpływa bezpośrednio na poziom cen. Taryfy przewozowe stosować się muszą do aktualnych **warunków gospodarczych, aby nie hamować życia gospodarczego.** To też zgodnie z akcją rządu, zmierzającą do podniesienia cen rolniczych i zmniejszenia cen szeregu artykułów przemysłowych i ożywienia obrotów towarowych, musiały ulec **zmianie taryfy przewozowe.**

Przedewszystkiem wprowadzono **zniżki opłat za przewóz wszelkich płodów rolniczych.** Mają one na celu przez zmniejszenie kosztów przewozu zwiększenie opłacalności produktów rolnych. Jednocześnie ministerstwo komunikacji wprowadziło zniżki za **przewóz artykułów przemysłowych,** które miały — zgodnie z akcją rządu — ulec potanieniu. Zredukowane zostały więc opłaty za przewóz węgla, wyrobów hutniczych itp. surowców podstawowych, używanych przez przemysł **przetwórczy.** Ułatwiło to przeprowadzenie **redukcji cen w przemyśle surowcowym,** co wpływa na potanienie wyrobów gotowych.

Ponadto ministerstwo komunikacji w dążeniu do zmniejszenia kosztów budowlanych obniżyło **taryfy przewozowe dla wszelkich materjałów budowlanych** i artykułów przemysłowych, związanych z budownictwem. **Te trzy rodzaje zniżek zmniejszą wydatki rolnictwa,** przemysłu i handlu na przewóz o **40 miljonów złotych rocznie.**

Wreszcie wymienić należy dużą reformę, przeprowadzoną ostatnio przez ministerstwo komunikacji w opłatach **za przewóz wszelkiego rodzaju przesyłek i bagażów,** a więc towarów przesyłanych mniejszemi partjami, bądź też towarów najcenniejszych, których wartość handlowa najbardziej spadła, wskutek przesilenia gospodarczego.

Zreformowane zostały ponadto **taryfy:** drobnicowa, **wagonowa, bagażowa, ekspressowa i pospieszna.** W ten sposób wszystkie te rodzaje taryf zostały znacznie obniżone. Zniżka dotknęła najbardziej taryfę ekspressową, której stawki zmniejszone zostały od **60 proc. do 36 proc.,** co powinno wybitnie wpłynąć na wzrost tego rodzaju przewozów, odpowiadających potrzebom obecnych czasów, gdyż dają one możność przewozu małych partyj towaru z największą szybkością, a więc w warunkach najszybszego obrotu małych środków pieniężnych.

Tak przeprowadzona **reforma kolejowych** taryf towarowych **stanowi logiczną nierozerwalną całość ze wszystkiemi poczynaniami gospodarczemi rządu w dziedzinie zniżki cen** artykułów rolnych, płaconych rolnikowi, ożywienia ruchu budowlanego przez potanienie jego kosztów i wreszcie w dziedzinie **ogólnego** ożywienia obrotów towarowych.

Legjon Młodych na Pomorzu

Programowe cele działania

Zjazd toruński Pomorskiego Okręgu Legjonu Młodych był przeglądem nietylko licznych zastępów młodzieży pomorskiej, nietylko spojrzeniem na jej roczną — a także już owocną pracę, lecz był pozatem zamknięciem jednego okresu organizacyjnego a rozpoczęciem drugiego — programowego działania. To że młodzież pomorska, która przejęła tradycje ideologji legjonowej, ma ściśle i gruntownie przemyślany program działania — o tem świadczą chociażby tylko poniższe wyjątki z referatu wygłoszonego przez młodego legjonistę p. Grzankę, na ostatnim Zjeździe w Toruniu.

Zagadnienie Pomorza, pojęte jako całokształt zadań wynikających z faktu posiadania przez nas wolnego dostępu do morza, a także idąca stąd konieczność ustalenia naszego stosunku do Niemiec, siłą przeżywanej obecnie rzeczywistości wysuwa się na plan pierwszy naszych prac. Obecna bowiem chwila najusilniej domaga się naprawienia dziejowych błędów popełnionych przez politykę polską z braku zrozumienia roli Bałtyku w życiu Narodu i Państwa. Z drugiej zaś strony każda niemal godzina gromadzi coraz to nowe zwały chmur nad polskiem Pomorzem i przyszłość być może niedaleka kryje za zachodnią granicą najgroźniejsze niebezpieczeństwa.

Z tych powodów zagadnienie Pomorza domaga się możliwie szybkiego rozwiązania na drodze ustalenia konkretnego i jasno zdefinjowanego celu którego nad realizowaniem skoncentrować należy wszelkie istniejące w narodzie siły społeczne. Zadanie to spada na młodych. Musimy bowiem z całą bezwzględnością stwierdzić, że obecne starsze pokolenie nie jest zdolne należycie i skutecznie obronić i utrwalić niepodległości Pomorza tak jak w chwili decydującej nie umiało wyzyskać istniejących możliwości nie potrafiło wytyczyć północnych granic Rzeczypospolitej. Niewiara, nurtująca jeszcze od czasów niewoli wśród społeczeństwa niewiara we własne siły przebija się na każdym kroku, Niewiara w możliwość ekspansji narodowej, niewiara wreszcie w możność ujęcia przez Polskę inicjatywy w dziedzinie stosunków polsko - niemieckich.

Ponadto współczesne pokolenie jest zbyt rozbite i rozproszkowane pod względem ideowym. Na szereg najważniejszych zagadnień narodowych nie posiada wspólnego poglądu. Różnice w przekonaniach i zapatrywaniach zarówno na kwestje ustrojowe, gospodarcze jak i kulturalne uderzają zbyt wielką rozpiętością. Słowem starsze polskie społeczeństwo pozbawione jest tych podstawowych aksjematów politycznych właściwych narodom nie powstrzyma w ich rozwoju dziełowem.

O mobilizację sił twórczych

W tych warunkach nie dopomyślenia staje się możliwość ażeby skuteczne rozwiązanie problemu pomorskiego mogło być owocem jego wyników. Zadanie to podjąć musimy my, młodzież, zrzeszona w Legjonie Młodych.

Nasza ideologja, głosząca konieczność gruntowną przebudowę obecnej struktury społecznej otwiera szerokie możliwości dla skoncentrowania właśnie wszystkich istniejących w narodzie sił społecznych nad budową Polski Mocarstwowej, z którą nierozerwalnie spojone jest na zawsze polskie Pomorze. Legjon Młodych przypisuje doniosłą i decydującą rolę człowiekowi pracy w dziele odrodzenia społeczeństw w dziele budowy Polski, Jutra. Dotychczasowy ustrój oparty na podziale klasowym wykopał nieprzebytą przepaść między pracownikiem fizycznym a pracownikiem umysłowym, i dopóki przepaść ta nie zostanie zniwelona, niema mowy o twórczych wysiłkach społeczeństwa, niema mowy o skutecznem działaniu w dziedzinie rozwiązywania stojących przed nami zagadnień. Nie zapominajmy także, że niepodległość Polski została wywalczona na przedewszsytkiem rękami ludźmi od młota i pługa podczas gdy t. zw. klasy posiadające w przygniatającej większości w gnuśnem wyczekiwaniu odwoływały się do łaskawości rządów zaborczych.

My „Młodzi Legjoniści“ problem utrwalenia niepodległości Pomorza łączymy ściśle z problemem Polski Mocarstwowej, która nieinaczej zostanie zrealizowana jak tylko poprzez „Zorganizowany Świat Pracy“. Pod tym zaś wyrażeniem „Zorganizowany Świat Pracy“ rozumiemy taki układ, w dziedzini estosunków politycznych, społecznych i kulturalnych, który zapewni człowiekowi pracę, pracownikowi fizycznemu i umysłowemu dominjącą rolę w życiu narodu.

Od Pomorza wara

Co do zagadnienia stosunku polsko - niemieckiego, „Legjon Młodych“ stoi na stanowisku, że zagadnienie Pomorza istnieje jedynie ‚jako przedmiot naszej wewnętrznej polityki państwowej, jako przedmiot wysiłków całego narodu polskiego. Tylko wyłącznie my sami, decydujemy i decydować będziemy o rozwiązaniu tego zagadnienia. Jakkolwiek uważamy, że z naszego punktu widzenia kwestja naszych zachodnich i północnych granic nie jest należycie unormowana to jednak, wykluczamy wszelką możliwość, ażeby Pomorze, organiczna część naszego Państwa, mogło być przedmiotem jakichkolwiek poczynań czy nawet dyskusyj na terenie zewnętrznym, których my prawi właściciele tej ziemi nie bylibyśmy inicjatorami.

Problem t. zw. korytarza, który zrodził się w oszalałych mózgach przywodów teutońskiego imperjalizmu i którym obecnie żywi się głodne masy niemieckiego narodu, problem ten dla nas nie istnieje. I jeżeli podnoszenie tego problemu nie ustanie w najbliższej przyszłości to może zajść możliwość powtórzenia się historji w postaci Grunwaldu czy Psiego Pola.

W obronie Polaków w Niemczech

Podzielamy pogląd, że obecny układ stosunków obecny stan faktyczny między Polską, a Niemcami przyczynia się do zaognienia umysłów. Podzielamy także pogląd, że porozumienie między temi państwami konieczne jest dla ochrony kultury i ostatecznej pacyfikacji Europy. Ale tylko t eoszalałe i zakłamane mózgi mogą twierdzić, że uskuteczniona w obecnej chwili rewizja granic może przynieść złagodzenie konfliktu polsko - niemieckiego i że w ten sposób zapewni się sposób w Europie. W zasadzie postulatu rewizji granic nie negujemy; nie zapominamy bowiem, że obecne granice ODCIĘŁY OD MACIERZY ZGÓRĄ PÓŁTORA MILJONA POLAKÓW. Niewątpliwie postulat ten w przyszłości stanie się aktualnym i zostanie rozwiązany skutecznie nie wojną, ani sztucznemi układami ale wyniknie jako owos działania naturalnych praw rozwoju narodów.

Uważamy dalej, że Polska winna popierać dążenia Niemiec do równouprawnienia z innemi narodami ale tylko tam, gdzie równouprawnienie to połączone jest z korzyścią dla pokoju Europy i nie zagraża niczyjemu bezpieczeństwu.

Natomiast naczelnem zadaniem polskiej polityki państwowej w stosunku do Niemiec w chwili obecnej winno być dążenie w kierunku bezwzględnego równouprawnienia Niemiec w zakresie ochrony mniejszości narodowej. Traktat Wersalski, nie nakładając na Niemcy żadnych w tym kierunku zobowiązań odwoływał się niejako do humanitaryzmu niemieckiego, rezultaty którego niestet yobecnie widzimy.

Wyrastające z nienawiści rasowej fakty tak rzadko spotykanego w dziejach, prześladowania mniejszości narodowych w Niemczech winny wpłynąć odpowiednio na ukształtowanie się naszej polityki w stosunku do mniejszości niemieckiej w Polsce.

Za dalsz ekrzywdy Polaków w Niemczech musimy odpowiedzieć systematyczną likwidacją awangardy wojującego nacjonalizmu niemieckiego, awangardy pozostałej w naszych granicach.

Na nas skupionych tutaj, na tym najbardziej zagrożonym bostjonie Polski leży szczególny obowiązek ciągłej czujności, ciągłego wysiłku cementowania niepodległego bytu państwowego. My Młodzi Legjoniści musimy być entuzjastami naszej idei, Idei Polski Mocarstwowej, która bez Pomorza istnieć nie może.

Historja powtarza się

Pamiętajmy, że obecnie Polska stanowi najdalej na wschód wysunięty posterunek kultury zachodniej. Jesteśmy weiśnięte między dwa wrogie nam organizmy państwowe. Z jednej strony Niemcy cofnięte w swym rozwoju ideowym do średniowiecznego barbarzyństwa, a z drugiej zaś Rosja Sowiecka, której forma życia zbiorowego narodu obca jest kulturze zachodniej. POLSKA SPEŁNIA ZNÓW DZIEJOWĄ ROLĘ POSŁANNICZKI KULTURY EUROPEJSKIEJ. My mamy niezłomną pewność ‚ż erealizują nasze idee stwarzamy 100 proc warunki dl amożliwości spełnienia tej doniosłej roli. Świat zorganizowanej pracy stworzy z nasze kraju ognisko cywilizacji i kultury, ognisko swobód obywatelskich i demokracji zdrowo pojętej. A wtedy...

Nie chcemy prowokowaniem uprzedzać faktów przyszłości.

Ale nie zapominajmy, iż był czas, kiedy Miasta Pruskie poddawały się królom polskim pod zwierzchnictwo, aby w ten sposób wyzwolić się z pod jarzma i tyranji Zakonu Krzyż.

Obecnie przeżywana rzeczywistość zdaje się potwierdzać pogląd, że fakty w historji powtarzają się. My, budując Polskę Mocarstwową, powstawanie tego faktu przyspieszamy.

Zmiany w korpusie dyplomatycznym

Radca ministerjalny, p. Stanisław Sośnicki został mianowany konsulem Rzplitej w Kijowie, sekretarz poselstwa Rzplitej w Belgradzie, p. Henryk Malhomme — odwołany został do centrali; również odwołano do centrali konsula polskiego w Leningradzie, p. Jana Strzembosza.

Bez przerwy naprzód!

Po roku pracy

Sprawozdanie komendanta Okręgu Legjony Młodych leg. Napiórskiego, wygłoszone na Zjeździe toruńskim wykazało dokładnie, że na pomorskim odcinku pracy młodzieżowej nastąpiły bardzo poważne przeobrażenia, że roczna praca Legjonu przeorała już teren i wniosła do niego wiele wartości ideowych.

Zorganizowanie obwodów i licznych oddziałów dowodzi, że teren domagał się tej organizacji i kiedy przyszła odpowiedział bezpośrednio uformowaniem zwartych zastępów pracy. Młode Pomorze zdało już egzamin swej sprawności i zapału w pracy społecznej.

Za Toruniem poszła Brodnica, Chełmno, Grudziądz, Kartuzy, Wejherowo, Nowemiasto, Chojnice, Wąbrzeźno, Tczew, Inowrocław, Starogard, Kościerzyna, Świecie i inne miasta pomorskie, stojąc pod sztandarem pracy dla Państwa. Imię — Legjon przeniknęło do wszystkich większych ośrodków Pomorza, dając młodym ludziom idei ramy organizacji, stwarzając pole do ekspansji szlachetnej myśli młodej generacji Polski Odrodzonej. Że cel swój Młode Pomorze zrozumiało to świadczyć mogą najlepiej poniższe cyfry wyjęte z statystyki rocznej działalności społecznej.

Legjon zorganizował 161 wiecy w tem 97 antyhitlerowskich z udziałem ogólnym 37 tysięcy osób i 64 wiece przeciwkartelowe z udziałem 13 tys. osób.

Cyfry te mówią same za siebie i dają niezbity dowód wartości tego żywiołu, który grupuje się w szeregach Legjonu Młodych, kiedy do cyfr tych doda się jeszcze żywy czynny udział członków Legjonu we wszystkich świętach narodowych i zjazdach — to stwierdzić trzeba, że bilans rocznej pracy zamknął Legjon Młodych nadspodziewanie dodatnim i twórczym dorobkiem.

Wielka idea zrodziła wielki zapał do pracy i dała poważne rezultaty, a zrobiła to wszystko rdzennie pomorska młodzież, bowiem 90 proc. Legjonu składa się z członków zrodzonych na tej ziemi.

Nie wolno jednak spoczywać na laurach. Legjon jako grupa społeczna musi skonsolidować się, musi iść dalej i głębiej w teren, musi propagować swe idee, grupując pod swym sztandarem całe Młode Pomorze.

Czyn naszym sztandarem

Kilka uwag z minionej przeszłości

Gdy zwycięskie państwa układały w Wersalu długi szereg punktów traktatu, a p. Dmowski zadowolnił się rolą młodszego asystenta — w granicach naszego Państwa lała się krew legjonowa. Żołnierz polski uzupełniał wilsonowskie punkty i ostrzem bagnetu zakreślał granice niepodległej Rzeczypospolitej, a ustawiwszy posterunki na jej zachodnich rubieżach, Polskie Legjony i POW, zasilone kadrami polskiej młodzieży, pospieszyły na wschód, gdzie czerwony najeźdzca rzucił się na słabo zorganizowaną państwowość polską. Ten ostatni fakt był niczem innem jak ćwiekiem do trumny pretensyj dyplomatycznych p. Dmowskiego. „Cud nad Wisłą“ to nie skutek kilku miłych przejażdżek do Londynu, czy Paryża, bo powiewanie białą chusteczką w stronę czerwonego sztandaru, to gorzej niż donkichoterja.

Nie wiele nam pomogłyby nawet wilsonowskie punkty, skądinąd bardzo miarodajne. „Cud nad Wisłą“ — to owoc żmudnej i niebezpiecznej pracy Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskego, nad tworzeniem formacyj wojskowych pod zaborami. Żołnierz ten zaprawiony w czasie długotrwałych potyczek do walki pod dowództwem Komendanta potrafił poprowadzić do boju i zagrzać do walki swych młodszych i niedoświadczonych towarzyszy broii. To, że imperjalizm sowiecki zamknął się obecnym kordonem, to zasługa nie tyle chwilowego wysiłku bohaterskiego młodzieży, ile wysiłku pokoleń, które potrafiły pod odpowiedniem kierownictwem nadać kształt idei walki zbrojnej i w przewidywaniu twórczem zaprawić się do trudów wojennych.

Pod płaszczykiem ideologji

Kompromitacja metod kija i awantur

W organie Młodych w „Państwie Pracy“ znajdujemy szereg poniższych rzeczowych uwag o niesławnej pamięci działalności O. W. P.

„Panowie z pod znaku b. O. W. P., którym niepodległość spadła z nieba, cenią ją tylko o tyle, o ile da się ona przewartościować na korzyści osobisto-materjalne. Tem jedynie dadzą się wytłumaczyć sławetne posunięcia tych panów, wręcz szkodliwe dla Państwa i trudne do zrozumienia dla człowieka myślącego kategorjami korzyści społeczno-państwowej.

Prześcignęli więc Machiavellego, gdyż nie tylko środki lecz i cel jest niegodny uświęcenia.

Rozumiemy, że łatwiej jest krytykować niż pracować twórczo z zaparciem się siebie. Również rozumiemy naszych młodych przeciwników, którzy z większym zapałem chwytaia za [illegible] niz za książkę dla zdobycia stanowiska w przyszłem życiu. Ale nie możemy zrozumieć dlaczego ci nerwowo chorzy odważyli się nazwać swoje porywy niskiego instynktu „ideologją“. — Czyżby negacja zdrowego rozsądku. Zerwijmy maskę ludziom o chorobliwej ambicji, którzy swe niskie poczynania przykrywają ideologicznym płaszczykiem, a krocząc po linji najmniejszego oporu mienią się być ideologami.

Rozpatrując tę kwestię z punktu widzenia pozytywnego nie wolno nam przechodzić nad tem do porządku dziennego. Dla człowieka myślącego kategorjami państwowemi członek OWP. podburzający masy przeciwko władzy lub obniżający autorytet naszego państwa zagranicą jest również godny więzienia, jak szpicel, pracujący za pieniądze Kominternu, bo obaj są równie szkodliwi dla Państwa.

Dobry dochód

Milicja faszystowska złożyła sprawozdanie z działalności oddziałów, przeznaczonych do nadzoru nad ruchem pieszym i kołowym w miastach. Okazało się, że w roku 1932 — 177.150 przechodniów i szoferów zostało ukaranych grzywnami na sumę 4.527.955 lirów.

Człowiek-strzała i jasnowidz

Co to jest strach?

Angielski automobilista Malcolme Campbell jest bezsprzecznie najszybszym wyścigowcem na świecie. Od r. 1924, w którym ustalił światowy rekord szybkości 235 km. 217 m. na godzinę, co rok prawie na zmianę z mjr. Seagrave ustala nowe rekordy.

21 lutego r. b. przedsięwziął nowy raid, w którym uzyskał fantastyczną wprost szybkość, mianowicie 437 km. 908 m. W związku z tem, opowiada Campbell, spotykał się niejednokrotnie z zapytaniem, czy nie odczuwa strachu podczas raidów swych, gdy śmierć czyha nań prawie w każdej chwili.

— Być może. Lecz co do strachu, pozwolę sobie przytoczyć pewien ciekawy szczegół z życia mego, nie mający de facto nic wspólnego z wyścigami."

WYPRAWA PO SKARBY.

„W roku 1924, udając się na wypoczynek na Maderę, usłyszałem od naszego kapitana opowieść o zakopanym niegdyś przez piratów na wyspie Salvage skarbie. Spotkawszy przypadkowo przed opuszczeniem Madery przyjaciela mego, znanego rekordzistę Lee Guinnessa, zaproponowałem mu żartem, jak i towarzyszom jego, udanie się ze mną na wyspę Salvage w celu odnalezienia zakopanych tam skarbów. Z miejsca przyjęto propozycję mą i wkrótce udaliśmy się do Londynu, celem zorganizowania ekspedycji.

Po uzyskaniu bliższych danych, dotyczących samej wyspy, jak i domniemanego miejsca gdzie spoczywały owe skarby, udaliśmy się w drogę. Było nas dwunastu; zabraliśmy ze sobą również psa.

W ciągu kilku tygodni cała wyspa została przeszukana i przetrząśnięta. Pewnego dnia natrafiliśmy na wielkich rozmiarów kamień, głęboko zaryty w ziemi, po usunięciu którego oczom naszym ukazały się wewnętrzne drzwi.

— To tu! — zawołałem rozpromieniony.

Niestety, w piwnicy nie znaleźliśmy ani śladu skarbów. Natomiast tej nocy zostaliśmy wyrwani ze snu wściekłem ujadaniem psa, znajdującego się z nami w szałasie. Zerwaliśmy się. Wokół cisza. Ale pies nie przestaje skowyczeć ani chwili. Ściskam w garści rewolwer. Guinnesse i Nicholson czynią to samo. Czekamy. Cisza i spokój zupełny, a jednak jestem najgłębiej przeświadczony, iż z poza siatki, przybitej do wejścia, sięga ku nam jakieś ludzkie spojrzenie. Strach, niepewność zmroziły nam krew w żyłach. Stopniowo uspokoiliśmy się, pies przestał ujadać.

Historja ta powtórzyła się w ciągu dwóch następnych nocy. Zjawisko było tem dziwniejsze, iż udało się nam stwierdzić, że wyspa nie była zamieszkałą.

Dla wykrycia zagadki ustawiliśmy na noc przed szałasem wartę, składającą się z trzech ludzi. Jakież było nasze zdumienie, gdy rano zastaliśmy całą trójkę pogrążoną w ciężkim niesamowitym śnie. Po przebudzeniu zapewniali nas, iż nie widzieli nic podejrzanego, a nawet nie słyszeli przeraźliwego skowytu psa.

JASNOWIDZ.

Zastanawiając się nad tem wydarzeniem przypomniałem sobie nagle słowa pewnego jasnowidza, poznanego na krótko przed wyjazdem z Londynu, a nie wiedzącego nic o powziętym planie.

— Wybiera się pan na wyspę, niezamieszkałą rzekomo, strzeż się pan, ukrywają się na niej bowiem wbrew pańskim przypuszczeniom, jakieś istoty ludzkie.

Na zakończenie mogę zaznaczyć, iż najkrytyczniejszej nawet chwili podczas mych startów nie odczuwałem nigdy strachu równego temu, jaki ogarnął mnie podczas owych piekielnych nocy, przerywanych ujadaniem psa."

Powieść w jednem zdaniu

Pomysły Marka Twaina

Humorysta amerykański Marek Twain był gorącym zwolennikiem krótkich opowiadań i wszelkie prośby i starania redaktorów pism, aby napisał choć raz dużą powieść, pozostały bezskuteczne.

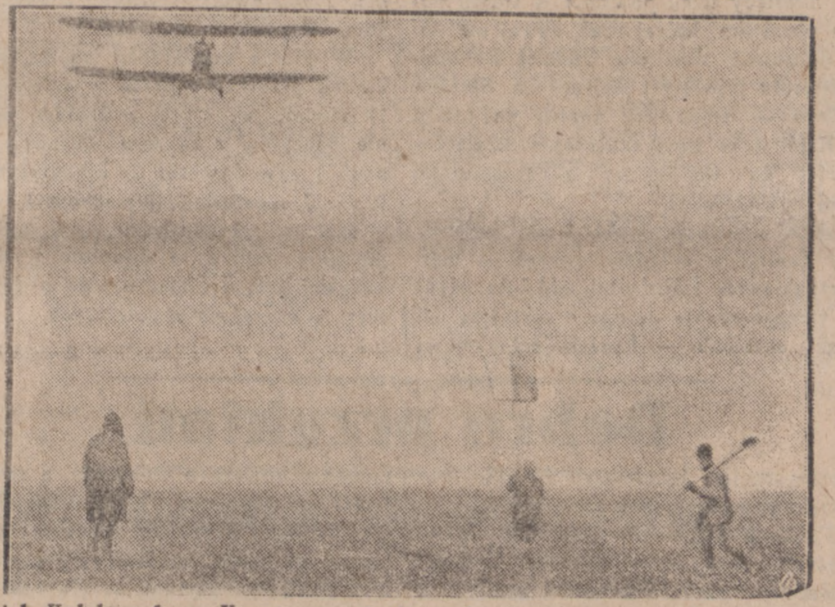
Wreszcie udało się jednemu pismu zawrzeć z Markiem Twainem umowę na dłuższą powieść, mającą się ukazywać w licznych odcinkach. Omówione zostały warunki i termin w którym powieść miała się ukazać. Kiedy oznaczonego dnia goniec redakcyjny zjawił się w mieszkaniu humorysty, ten leżał jeszcze w łóżku. „Niech pan chwilę poczeka, dostanie pan rękopis", powiedział Mark Twain; wziął ćwiartkę papieru i napisał:

„W białym świetle księżyca, marmurowa ławeczka, na niej siedzi dziewczyna z młodzieńcem, d. c. nastąpi".

Nieszczęśliwy nakładca zamieścił tę pierwszą część dzieła, prosząc czytelników o wzgląd na znane dziwactwa autora. Historja ta powtórzyła się, a wydawca stwierdził ku swemu zdziwieniu, że „ciąg dalszy" zgadza się słowo w słowo z początkiem. Nie pozostawało nic innego, jak rękopis wydrukować i raz jeszcze prosić publiczność o wyrozumiałość. Kiedy jednak następny odcinek poraz trzeci powtórzył historję „z ławeczką marmurową w świetle księżyca", wydawca napisał do humorysty ostry list, który jednocześnie opublikował w swem piśmie.

Czwartego dnia goniec redakcyjny otrzymał od Marka Twaina list do wydawcy. W liście tym M. T. bronił się przed zarzutem, jakoby każdy rozdział jego powieści był ten sam, tłomacząc, że jakkolwiek scena była zawsze ta sama i zawsze ten sam młodzieniec siedział w świetle księżyca, to jednak dziewczyna była w każdym wypadku inna.

Siew przy pomocy samolotu



W wielkich Kołchozach na Krymie przystąpiono do siewów wiosennych przy pomocy samolotów. Na zdjęciu naszem widzimy jeden z tych samolotów obsiewających pole, według wskazówek sygnalizowanych z ziemi.

Przyszłość telewizji

Amerykański magnat filmowy, Samuel Goldwyn, który niedawno przybył do Anglji, udzielił prasie londyńskiej wywiadu na temat przyszłego rozwoju telewizji.

„Od kilku już lat — oświadczył — śledzę z zainteresowaniem rozwój telewizji, ale dopiero niedawno przekonałem się, że telewizja osiągnęła już znaczny stopień doskonałości. Było to wtedy, gdy ujrzałem film mówiony, przesłany drogą powietrzną na odległość setek tysięcy kilometrów i wyświetlany na małym ekranie. Czystość dźwięku i obrazu była równie doskonałą jak w najlepszem kinie, a nawet djalog brzmiał lepiej, dzięki brakowi wszelkich niepotrzebnych szmerów".

„Pokaz ten, który widziałem w New Yorku, stał się do pewnego stopnia rewelacją dla mnie, gdyż dotychczas odnosiłem się sceptycznie do zapowiedzi, przepowiadających triumf telewizji. Obecnie, jestem przekonany, że rozwój telewizji postępować będzie coraz szybciej naprzód i za parę lat każdy dom będzie posiadał swe prywatne kino. — Gdy wynalazek ten będzie można eksploatować na szerszą skalę, powstanie aparat, skonstruowany na wzór automatów. Co wieczór nadawać się będzie na falach eteru pięć, sześć filmów dźwiękowych.

Wielkanoc na morzu

Z podróży na „Kościuszce"

W szary, dżdżysty, zimny poniedziałek, nazajutrz po palmowej niedzieli żegnamy Nowy York. „Drapacze chmur", które przy wjeździe na amerykańską ziemię, skąpane w promieniach słonecznych czyniły na nas olbrzymie wrażenie, zdając się jeszcze wyższe i majestatyczniejsze, — teraz, spowite mgłą, mają w sobie coś zimnego, ponurego i odpychającego.

Wśród mgły dość szybko ginie nam z oczu widok tego miasta paradoksów, miasta niespodzianek i miasta ludzi-maszyn.

Znajomości na statku zawierają się prędko. Już drugiego dnia, dojeżdżając do Halifaxu, czujemy się jak w domu. Z Kanady zabieramy jeszcze garść pasażerów i trochę ładunku, — a potem suniemy już wielką szosą wodną, poprzez bezbrzeżny bezmiar Atlantyku.

Morze niespokojne, okazuje nam swe kaprysy już prawie od pierwszego dnia. Nasz „Kościuszko" jednak boryka się z falami dzielnie, łopocąc polską banderą, dumnie powiewającą na maszcie.

W jadalniach wokół stołów założono kratki. Mimo to talerze tańczą. Nastrój mimo to jest jeszcze dobry. Przemiły dowódca statku, kpt. Borkowski, dokłada wszelkich starań, ażeby każdy z pasażerów czuł się jak najlepiej. Sekunduje mu w tem cała załoga.

Nieduża, lecz doskonała biblioteka, kino, ciekawe pogawędki : — oczywiście — bridge, posiłki, którym należałaby się raczej nazwa uczt, — oto, czem wypełnia się czas. Dnie lecą. A i o barze coś-niecoś wspomnieć należy... Najwięcej go sobie chwalą zwłaszcza ci, co dłuższy czas spędzili w prohibicyjnej Ameryce. Ciągnie ich nietyle sama możność dostania alkoholu, ile jego jakość. A potem — zapewne rozczula ich także i ten szczegół, że to przecież... „polska wódka"...

Im dalej jednak od lądu, tem kołysanie daje się coraz bardziej we znaki. Pasażerów widzi się na pokładzie już coraz mniej. Najgorsze jednak rozpoczyna się akurat w noc Wielkopiątkową. Morze na swój sposób odprawia „rekolekcje": — rzuca i miota nami niemiłosiernie, a nadomiar wszystkiego ogarnia nas nieprzebita okiem mgła. W Wielką Sobotę morze przypuszcza do burt statku dosłowny szturm. Na górnym pokładzie fala wybija szyby i wdziera się na korytarze, wywołując lekki alarm. Za chwilę idzie drugi taki atak. Zerwało szalupy ratownicze. Z kuchni dochodzą alarmujące wieści: — babki i mazurki powypadały z pieców... Jadalnie są prawie próżne

W Wielką Niedzielę sytuacja niewiele się poprawia. Ksiądz dopiero wieczorem poświęca to, czego ze „święconego" nie zdołało popsuć zazdrosne morze.

Po kolacji zbieramy się kilka osób. Opowiadaniom niema końca. Ten dzień na morzu bardziej zbliżył ludzi, niż całe miesiące na lądzie. Ktoś zaczyna grać na fortepianie. Wytwarza się pogodny nastrój. Rozszalały żywioł z poza ściany okrętu już nie robi wrażenia. Zatraciła się świadomość grozy.

A wokół uśmiechają się ogorzałe twarze naszych wilków morskich. Oni przyzwyczajeni są do niebezpieczeństw. Znają swe morze i — kochają je. Ale i ich samych trudno nie pokochać, kiedy się ich pozna. Wystawieni na ciężką, nieraz bohaterską walkę z żywiołem, nie tracą nigdy swojej pogody ducha i radości życia ci polscy marynarze.

Oczywiście... tańczymy. Właściwie są to raczej akrobatyczne wysiłki w kierunku utrzymania równowagi. Ale powoli dochodzi się do tej perfekcji. Atak gniewu morza stopniowo mija. Jeszcze od czasu do czasu gwałtowne zatoczenie się pod ścianę przypomina nam jego sangwinistyczne usposobienie, albo jeszcze chwilami trafiają się „katastrofy" obiadowe, szczególnie z zupami, które wylewają się niemiłosiernie. Od czegóż jednak przyzwyczajenie, no i nasi nauczyciele morskich zwyczajów, marynarze. Z miną nonszalancką i z rękami w kieszeniach szerokiemi, „marynarskiemi" krokami, choć z lekką obawą w sercu (a nuż zmiecie większa fala...) spacerujemy co odważniejsi po pokładzie.

Humory robią się wreszcie coraz lepsze, — jadalnia zaczyna się zapełniać i ożywiać. Kucharzom przybywa roboty: — zajadamy spóźnione specjały wielkanocne. Przez kilka ostatnich dni morze udobruchane, stara się nam przypodobać i pokazać się ze swej lepszej strony... No i przyznajmy: — dopina swego.

Ten, kto już wpierw kochał morze lub bodaj miał do niego choć źdźbło sentymentu, ten rozmiłowuje się w niem teraz na dobre bez pamięci. Słońce, dotąd przeważnie schowane za ciężkiemi chmurami, również zaczyna okazywać swe promienne oblicze i przystraja morze, które chwilami jakgdyby zastyga w bezruchu, to znów porusza się leniwie, mieniąc się cudnemi barwami.

Na pokładzie znów rojno. To, co przeszło, dziwnie teraz już zmalało i zbladło. Prawie każdy z pasażerów przechwala się bohaterstwem, że nie chorował. Są i tacy co twierdzą, że nawet... „kochają" taką burzę morską...

Już ukazuje się ląd. Mijamy to latarnię, to brzegi skaliste, — spotykamy stateczki rybackie. Wieczorem dojeżdżamy do cudnie oświetlonej Kopenhagi.

A nazajutrz — z rozczuleniem i dumą witamy tak drogą i bliską każdemu polskiemu sercu — Gdynię.

Kultura i sztuka

ROMAN LUTMAN.

Wojska czeskie nad polskim morzem

W 500-tną rocznicę wyprawy polsko-czeskiej

W roku bieżącym przypada 500-letnia rocznica ważnego epizodu w dziejach stosunków polsko-czeskich. W roku 1433 husyckie oddziały czeskie wzięły udział w wyprawie polskiej na państwo krzyżackie i w zwycięskim pochodzie dotarły do brzegu pomorskiego na przestrzeni między Gdańskiem a dzisiejszą Gdynią.

Wojna polsko-krzyżacka w roku 1433 nazwaną została „wojną odwetową". Po niewyzyskanem zwycięstwie pod Grunwaldem Zakon próbował stale odzyskać utraconą pozycję i znajdując oparcie u cesarza niemieckiego występował przeciw Polsce. Pokój melneński w r. 1422 zapewniał Polsce w pewnej mierze te korzyści, których Polska nie osiągnęła **w pokoju toruńskim w r. 1411.** Poza zwrotem Polsce Nieszawy, Orłowa i Murzynowa, a Litwie Żmudzi i Sudawji traktat pokojowy zawierał klauzulę, że w razie ponownego wywołania wojny poddani strony atakującej mogą jej wypowiedzieć posłuszeństwo. Klauzula ta miała zabezpieczyć państwo polsko-litewskie przed atakami ze strony Zakonu.

Mimo to Zakon w niespełna dziesięć lat po zawarciu pokoju mełneńskiego pragnął znowu skorzystać z nadarzającej się sposobności, by **dokonać napadu na Polskę.** Gdy książę litewsko-ruski Swidrygiełło po śmierci Witolda wzniecił powstanie przeciw królowi Władysławowi Jagielle, Zakon Krzyżacki urządził zupełnie niespodziewanie bez wypowiadania wojny **najazd na Wielkopolskę i ziemię dobrzyńską,** pustosząc te ziemie w niemiłosierny sposób. Pamięć spustoszeń i okrucieństw krzyżackich dokonanych w czasie tego najazdu w roku 1431 zachowała się długo u ludności polskiej. Po raz pierwszy może w dotychczasowych dziejach polskich **chłopi polscy,** doprowadzeni do rozpaczy okrucieństwami krzyżackiemi **wystąpili samorzutnie zbrojnie** przeciw najeźdźcom i razem z rycerstwem polskiem zadali jednemu oddziałowi krzyżackiemu straszną klęskę **pod Wyrzyskiem** (na północny Zachód od Nakła).

Sierotki w wyprawie odwetowej

Dopiero w dwa lata po najeździe, po uśmierzeniu powstania Swidrygiełły mogła Polska wystąpić przeciw Zakonowi. Król polski przygotował wyprawę odwetową na ziemie Zakonu, do których wówczas jeszcze należało także **Pomorze.** Jako sojusznicy polscy wystąpiły zaciężne **oddziały czeskich husytów** — tak zwane oddziały Sierotek. W lipcu 1432 zawarli dowódcy Sierotek Jan Capek i Otik Loza **układ z królem polskim,** poczem posłali wielkiemu mistrzowi krzyżackiemu listy wypowiednie, podając jako powód złamanie przez Zakon zaprzysiężonego przymierza z Polską.

Wyprawa właściwa nastąpiła w lecie 1433. Jak wyraźnie powiadała instrukcja królewska, udzielona wodzowi wyprawy kasztelanowi krakowskiemu Mikołajowi z Michałowa, celem wyprawy miało być pomszczenie zdradzieckiego najazdu krzyżackiego z roku 1431. Wojska miały bez zatrzymywania się przy zamkach **przebyć całe Pomorze** i dokonać takich samych spustoszeń, jakich dokonali Krzyżacy w r. 1433. Źródła historyczne jednak wykazują, że wojska polsko-czeskie nie stosowały się **ściśle do tej instrukcji.** Przyczyną tego był życzliwy stosunek ludności wiejskiej i szlachty do wojsk polskich. Szlachta chełmińska wręcz odmówiła wezwaniu Zakonu do odparcia ataku polskiego.

Główny prze ato atak wojsk polsko-czeskich skierowany był przeciw miastom, które były wówczas niemieckie. Ucierpiały też wtedy **Chojnice, Gniew, spalono Pelplin.** Tczew poddał się wojskom polskim.

Wyprawa r. 1433 szła jak burza naprzód, nie napotykając nigdzie na poważniejszy opór. **1 września** znalazły się oddziały polsko-czeskie **pod Gdańskiem.** Pod murami tego miasta urządzono turnieje rycerskie i rozdawano znaki rycerskie. Z dumą powiadano, że jedynie morze zdołało powstrzymać ten zwycięski pochód. Siła naporu **polsko-czeskiego była tak ogromna,** że Krzyżacy nie próbowali nawet stawiać oporu, zamykając się jedynie po zamkach i grodach.

Oddziały husyckie odegrały w tej wyprawie **pierwszorzędną rolę.** Dowódca husyckich Sierotek Jan Capek dla odstraszenia krzyżaków od zaciągania się pod chorągwie krzyżackie, spalił na stosie Czechów, którzy byli w służbie krzyżackiej i dostali się w ręce polsko-czeskie pod Tczewem. Jako powód tego okrutnego czynu, że „przeciw własnemu narodowi pomagali Niemcom i najęli się do Prus, aby walczyć przeciw królowi i królestwu polskiemu dobrze względem Czechów z powodu podobieństwa języków zasłużonym".

Dotarłszy zaś do morza gdzieś w okolicy Oliwy i Sopot nabierali Husyci **do flaszek wody morskiej.** Rozejm, zawarty w Jasieńcu zakończył tę wyprawę. Po rozejmie oddziały husyckie wycofały się z Pomorza. Śmierć zaś Władysława Jagiełły która nastąpiła w czasie rokowań pokojowych znowu uniemożliwiła na kilkanaście lat **urzeczywistnienie dawnego celu odzyskania Pomorza.**

Słowiańskie „okno na świat"

Polsko-czeska wyprawa na Pomorze i dotarcie do morza w r. 1433 zasługuje na przypomnienie w chwili, gdy znowu teraz, jak przed 500 laty musimy **toczyć walkę o utrzymanie tego kraju i tego dostępu.** Dostęp Polski do morza nie jest tylko dostępem samej Polski, lecz i **całej Słowiańszczyzny w pierwszym rzędzie Czechosłowacji,** pozbawionej bliskości „okna na świat" i zmuszonej do korzystania obecnie z pośrednictwa niemieckiego. Obecnie w Czechosłowacji szerzy się zrozumienie znaczenia polskiego dostępu do morza także dla niej samej.

Wspomnienie tego epizodu historycznego, kiedy to oddziały husyckie, walcząc rązem z Polakami przeciw Niemcom, dotarły do morza, zabierając stamtąd do kraju **symboliczne flaszki z wodą morską,** przyczynić się może do spotęgowania także nastrojów uczuciowych, ułatwiających realizację **ekonomicznych interesów obu zainteresowanych stron.**

Oświata, „Dom Kaszubski" i „Gryf"

Dorobek powiatu morskiego

Powiat morski w dziedzinie oświaty pozaszkolnej zdobył dobre rezultaty. Mówią o tem następujące dane: od 1 kwietnia 1932 r. zorganizowano 33 kursy dla dorosłych, naukę prowadziło **60 prelegentów;** ogółem godzin wykładowych było 4000. Kuratorjum szkolne zorganizowało specjalny kurs w Gdyni dla pracowników świetlicowych. W powiecie powstało szereg bibljotek tak że liczba bibljotek sięga obecnie **57, z tego 32** Towarzystwa Czytelni Ludowych, 6 samorządowych i 19 różnych organizacyj. Sekcja odczytowa utworzona z nauczycieli wygłosiła **32 wykładów.**

Praca kulturalna w powiecie morskim objęła również akcję budowy **„Domu Kaszubskiego".** Trzeba podnieść również i rolę kulturalno-społeczną **„Gryfa",** który troskliwie a systematycznie rozwija twórcze pierwiastki regjonalizmu Kaszubskiego, promieniuje i stale powiększa zarówno swój dorobek, jak i kadry świadomych pracowników.

Robotnicza placówka kulturalna w Gdyni

Kilka miesięcy temu powstała w Gdyni pożyteczna placówka, której brak dawał się dotkliwie odczuwać. **Jest nią Oddział Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego** — organizacji znanej na całym terenie Rzplitej ze swej skutecznej działalności, opartej na współpracy z robotniczemi związkami zawodowemi.

Na zebraniu walnem w dn. 8 bm. powołano nowy Zarząd w składzie: prezes — mgr. Z. Morsztynkiewicz (założyciel oddziału gdyńskiego), viceprezes — Jaruga, sekretarz — Malinowski, skarbnik — Kozłyk, członkowie: inż. Maciejewski, Ołubiec, Noszczyńska, Nagott, Wypych i Binkowski.

W planie działalności na najbliższy okres Zarząd przewiduje pracę w czterech sekcjach: 1) oświatowej, której zadaniem jest urządzanie odczytów z zakresu zagadnień społecznych i zawodowych; 2) bibljotecznej — czytelni. 3) sportowej, 4) muzycznej.

Należy przypuszczać, iż społeczeństwo gdyńskie poprze te dodatnie wysiłki organizacyjne, przyczyniając się do pogłębienia kultury w szeregach robotniczych.

Dobry przykład

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Pucku dzięki staraniom swego patrona ks. proboszcza Fittkaua rozpoczęło pracę nad wykonaniem szeregu kostjumów ludowych kaszubskich, które na wybrzeżu zupełnie zanikły, a które członkinie przez noszenie na różnych uroczystościach pragną zaprowadzić wśród szerokich warstw ludności. Myśl wykonania kostjumów ludowych w SMP w Pucku i propagandy ich wśród mieszkańców wybrzeża podał p. **Alfred Świerkosz,** autor znanych prac monograficznych o wybrzeżu, a realizacji dokonał ks. proboszcz Fittkau. Wzorów na oryginalny strój kaszubski dostarczyła małżonka pana Trepczyka z Miszewa pow. kartuski. Nadmieniamy przytem, że Kaszubi z powiatu kartuskiego, staraniem siostry poety kaszubskiego dr. A. Majkowskiego z Kartuz już od dłuższego czasu noszą stroje ludowe, a nawet publicznie wystąpili w nich w Warszawie, budząc powszechne zainteresowanie i zachwyt.

Przykład ten godny jest naśladowania.

ADAM MüNNICH.

„Djalogi" pasyjne i wielkanocne

Polskie misterja

Pomimo wrodzonych skłonności do poezji a zwłaszcza do pieśni praojce nasi nie posiadali prawdziwej żyłki dramatycznej, ani też nie okazywali zamiłowania do teatru, które u innych ludów w średniowieczu znajdowało upust w widowiskach religijnych, czyli w tak zwanych „misterjach", tak popularnych wśród mieszczaństwa na zachodzie i na południu Europy.

Nie było zatem w dawnej Polsce warunków niezbędnych dla rozwoju teatru ani też misterjów, zwłaszcza że obok przyrodzonych właściwości psychicznych poważną rolę odegrały ponadto jeszcze nasze stosunki społeczne. Właśnie bowiem w XIV i XV stuleciu, a więc w okresie najbujniejszego rozkwitu misterjów w Europie, mieszczaństwo — ten „filar misterjów gdzieindziej, u nas było na poły obce", to jest niemieckie.

Zawitawszy do Polski dopiero wówczas, gdy na zachodzie „atmosfera walk religijnych okazała się dla nich zabójczą", na glebie naszej misterja nie zdołały zakorzenić się silniej i ogółowi „odśpiewywanie kolęd przy jasełkach a „Gorzkich żalów" w Wielki Tydzień zastąpiło najzupełniej wszelkie dramatyczne widowiska."

Nic też dziwnego, że skazane wyłącznie tylko na cieplarniane bytowanie w klasztornych murach naszych kolegjów szkolnych (jezuickich), nie miały one **dość siły wewnętrznej,** ażeby z czasem rozwinąć się w **oryginalny polski dramat religijny,** którego z naszych wielkanocnych zwyczajów ludowych, takich, jak zrzucanie i włóczenie „Judasza" albo zrzucanie djabła mógłby był zaczerpnąć swoistych wątków akcji o niemałem napięciu dramatycznem.

Misterja wielkopostne

Skąpe mamy dziś wiadomości o naszych najdawniejszych widowiskach religijnych. Jednak jest rzeczą pewną, że już w pierwszej połowie wieku XVI-go obok „Jasełek", (których tradycja datuje się u nas już od XIV-go stulecia), istniały **polskie misterja, czyli „djalogi" pasyjne i wielkanocne.**

Z owych czasów pochodzą przedewszystkiem t. zw.: **„dewocje" wielkopostne i wielkotygodniowe** a w ich liczbie znana z rękopisu dewocja: **„Planctus Mariae Magdalenae in Parascove"** — monolog Marji z Magdali o męce Chrystusa, zakończony zapowiedzią Zmartwychwstania.

Rękopis horodecki przekazał nam również dwuaktowe misterjum z prologiem i epilogiem — **„Djalog o Męce Pańskiej".** W akcie pierwszym tego utworu sześciu aniołów z narzędziami męki opowiada o tem, jakie katusze zadano niemi Zbawicielowi. Trzy Cnoty czynią wyrzuty Piłatowi za to, że wydał Chrystusa na śmierć, poczem Adam, czując się winnym męki Chrystusowej, błaga o przebaczenie, a wkońcu za karę musi dźwigać krzyż Zbawiciela. Treścią aktu drugiego jest „lament" Matki Boskiej pod krzyżem. W epilogu drugi grzesznik obwieszcza, że drzewo (Krzyża) stało się źródłem odkupienia, podobnie, jak ongiś w raju było przyczyną upadku całego rodu człowieczego.

Dewocje wielkotygodniowe

Oprócz wielkopostnych znane były w w. XVI dewocje **wielkotygodniowe: „Officium sepulcri,** czyli rezurekcyjne, i **„Officium Peregrinorum"** czyli emausowe, jakoteż jedyne dochowane do dzisiaj z końca tegoż stulecia: **„Dialogus angelorum ad sepulchrum Christi".**

W tym ostatnim anioł Sądu Ostatecznego Urjel, który przybył do archaniołów Gabrjela i Rafaela, strzegących grobu Chrystusa, dziwi się, że Chrystus umarł dla zbawienia ludzkości i leży w grobie, na co oni tłómaczą mu, że męka Zbawiciela była konieczną dla zmazania grzechu pierworodnego a w końcu zapowiadają Zmartwychwstanie."

Znacznie więcej danych dochowało się do naszych czasów o **misterjach wielkanocnych.** I tak autor „Dykcjonarza poetów polskich" Juszyński, który posiadał bogaty zbiór djalogów religijnych (w rękopisach), wymienia dziś już bliżej nieznany jednodniowy **„Djalog o Męce Pańskiej" pióra Walentego z Kęt.**

„Djalog dominikański."

Prawdopodobnie z **pierwszej** połowy **XVI** stulecia pochodzi także czterodniowe **misterjum cykliczne,** czyli znany nam dziś już tylko z wyjątków, przytoczonych w „Dykcjonarzu", t. zw.: **„Djalog dominikański".**

To wielkie widowisko rozpoczynało się w Niedzielę Palmową od prologu, w którym przedstawiony był wjazd Chrystusa do Jeruzalem, zaś kończyło się w środę popołudniu pogrzebem Zbawiciela.

Utwór ten składał się ze 108 scen. W widowisku występowało przeszło 60 osób: Chrystus, Matka Boska, Marja Magdalena, apostołowie Piotr i Jan, Szymon i Judasz; Heród i Annasz, Piłat i Kajfasz, Malchus, Cleoph i Longin, 12 sędziów, 6 rabinów, 10 żołnierzy, „ciurowie", „naśmiewcy" i „łotrowie", a dalej aniołowie i djabeł, a w końcu postaci alegoryczne: Smutek, Rozpacz, Pokuta, Miłosierdzie, Symfonja, Echo i Miłość.

„Historja częstochowska"

Wobec braku dokładniejszych danych o „Djalogu dominikańskim" tem cenniejszą jest dla literatury naszej **dochowana w całości „Historja o chwalebnym zmartwychwstaniu Pańskim ze czterech Ś. Ewangelistów zebrana.**

DR. ZDZISŁAW KACZMAREK.

Potrzeby regjonalizmu pomorskiego

O program pracy kulturalnej

W poprzednim artykule — z cyklu, poświęconego regojnalizmowi wogóle a pomorskiemu w szczególności, była mowa o znaczeniu i **ogólnym kierunku**, jaki winien mieć **regjonalizm pomorski.**

Dzisiaj pragnąłbym zwrócić uwagę na **pewne konkretne jego potrzeby.** Rzecz ta staje się specjalnie aktualna obecnie z **okazji 700-lecia Torunia**, kiedy na miasto to i Pomorze są zwrócone oczy całej Polski.

Wartości kulturalnych, płynących z dziejów, z ludu i z ziemi, jest u nas **bardzo dużo.** Wiele z nich już wydobyto, aby służyły bogaceniu i ożywieniu współczesnej naszej **kultury pomorskiej** i **ogólno-polskiej.** Inne — czekają jeszcze na opracowanie.

Naukowy dorobek

Najwięcej zrobiono w dziedzinie **badań historycznych, o czem świadczy imponująca ilość tomów Toruńskiego Towarzystwa Naukowego,** publikacje historyczne **Instytutu Bałtyckiego** wraz z nazwiskami **Kujota, Mańkowskiego, Kornowskiego, Pietrykowskiego, X. Czaplewskiego, Mocarskiego, Borowika, Lutmana** i innych. W dziedzinie prehistorji ziem pomorskich spotykamy się z nazwiskami **X. Łęgi** i **Wagi,** w dziedzinie historji sztuki: **X. Makowskiego** i **Chmarzyńskiego.**

Obok kontynuowania ścisłych badań historycznych oraz gromadzenia źródeł i przyczynków pożądaneby było zwrócenie większej niż dotychczas uwagi na **prace popularyzatorskie,** może nawet zainicjonowanie systematycznego cyklu tego rodzaju prac, co mogłoby się odbyć pod egidą trzech najbardziej w tym kierunku powołanych instytucyj, t. j. **Towarzystwa Naukowego, Instytutu Bałtyckiego** i **Książnicy Miejskiej.**

Chociaż prace historyczne i historyczno-literackie są bardzo potrzebne i nadal, to jednak wyłania się także potrzeba systematycznych studjów nad innemi stronami regjonu pomorskiego, nad **odrębnościami geologicznemi, geograficznemi, przyrodniczemi, rasowemi, psychologicznemi, językowemi, socjalnemi i ekonomicznemi.** I w tych działach wprawdzie nauka polska szczyci się już poważnemi pozycjami, jednak potrzeba jeszcze wzmocnienia wielu z nich oraz sharmonizowania ich w dążności do stworzenia wielkiej **monografji regjonu pomorskiego.** W kierunku tym idą w pewnej mierze publikacje **Instytutu Bałtyckiego,** lecz zarówno ta instytucja jak i **Towarzystwa Naukowego** mają swą własną linję wytyczną.

Ludoznawstwo

Obok badań historycznych żywo rozwija się **ludoznawstwo,** choć ono siłą rzeczy ogranicza się raczej do Kaszub. W reszcie Pomorza lud w tradycyjnem znaczeniu oraz specyficzna kultura ludowa właściwie już zaginęły, ustępując ogólnej urbanizacji, technizacji i standaryzacji zachodniej kultury. Jak słusznie zauważa dr. Chmarzyński, los ten czeka szczególnie sztukę ludową, także sztukę ludową kaszubską. Tembardziej palącą staje się kwestja zbierania, inwentaryzowania oraz opracowywania tego, co jest, aby je uchronić przed zagładą. Dużo już na tem polu zrobiono, np. w dziedzinie materjalnej kultury ludowej pracuje **Lorentz.** (O ile się nie mylę, praca autora na ten temat złożona jest w rękopisie w Instytucie Bałtyckim). Zwyczajami ludowemi zajmuje się **B. Stelmachowska,** pieśni kaszubskie zbierają i opracowują **Kamiński** i **H. Rudnicka.** Celem umożliwienia dalszych badań w tym kierunku, konieczne jest zorganizowanie **planowej pracy kolekcjonerskiej i inwentaryzacyjnej w różnych dziedzinach.** W tej dziedzinie istnieją już cenne zbiory **Amrogowicza,** dotyczące plansz pomiarowych chat ludowych, kościołów, elementów zdobniczych i starej ceramiki. Cenne zabytki kultury materjalnej i sztuki ludu zebrał **E. Gros** w swym albumie; **prof. Kamiński** zgromadził **ca 350 pieśni ludowych.** Niepowetowaną szkodę poniósł regjon pomorsko-kaszubski przez spłonięcie **muzeum kaszubskiego we Wdzydzach** wraz z wielu zbiorami, zebranemi głównie przez **ś. p. Gulgowskiego.** Tembardziej palącą jest kwestja zgromadzenia wszystkich gdziekolwiek istniejących w rozproszeniu zbiorów w jednem miejscu pod pewną i techniczno-administracyjną i naukową opieką. Miejscem tem może być tylko **Toruń,** jako stolica administracyjna i **kulturalna Pomorza.** Wszystkie zbiory winny się znaleźć zatem w **Muzeum Miejskiem w Toruniu;** o ile się orjentuję, akcja ta jest już w pełnym toku.

Potrzeba współpracy

W związku z tem wyłania się kwestja zdobycia **szerokich kadr ludzi, którzyby pod fachowem kierownictwem współdziałali we wszystkich zakątkach Pomorza** w zbieraniu zabytków kultury ludowej (zbiory, fotografje, rysunki, teksty językowe, muzyczne etc.). Do akcji tej należałoby wciągnąć wszystkie chętne jednostki i organizacje nauczycielskie oraz koła krajoznawcze starszego społeczeństwa i młodzieży. Z współpracą tą już się niejednokrotnie spotykamy, np. młodzież Seminarjum Nauczycielskiego w Działdowie pod kierunkiem p. **Sukertowej-Biedrewiny** podejmuje się na czas wakacyjny zbierania baśni, pieśni, rysunków i opisów chat, zamków i kilimów. — Jednak akcja tego rodzaju winna być scentralizowana i systematycznie prowadzona.

W kierunku popularyzacji motywów sztuki ludowej pracuje zasłużone **Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego,** które jednak jako ludowe przyjmuje często i narzuca wzory mylnie uważane za ludowe. Nie uda się też zapewne Towarzystwu utrzymanie wzgl. wskrzeszenie właściwej sztuki ludowej, gdyż Pomorze znajduje się już dziś na tym stopniu rozwoju, że „nie może stanowić podglebia dla prymitywu ludowego, co jest jeszcze udziałem ziem wileńskich, podolskich, wołyńskich“ (Chmarzyński). Wysiłki powinny iść raczej w kierunku stworzenia na Pomorzu **żywego swoistego ośrodka** czy to sztuki zdobniczej, czy właściwej w oparciu o wartości regjonalne wogóle a także o **motywy ludowe** pieczołowicie zebrane, zinwentaryzowane i opracowane.

Sztuki plastyczne i literatura

W dziedzinie sztuk plastycznych Pomorze niestety nie wytworzyło jeszcze takiego żywego ośrodka regjonalnego. Działają wprawdzie **Mokwa, Dorek, Mazurek, Gros** i inni, lecz naogół Pomorze nie potrafi jakoś ściągnąć i przywiązać do siebie braci malarskiej. Różne się na to składają przyczyny — dość, że w tej dziedzinie właściwie wszystko jest do zrobienia. W dziedzinie **literatury regjonalnej** budzą się nowe talenty szczególnie na Kaszubach **(Heyke, Sędzicki, Klebba, Miotk** i inni). Pozatem od czasów Żeromskiego powieść i nowela polska zaczyna także imać się motywów morza i Pomorza **(Jerzy Bandrowski, Ossendowski, Stefan Grabiński, Jarosławski).** Na ten temat ukazał się w „Dzienniku Poznańskim“ art. dr. Pniewskiego. Aby ruch ten utrzymać i ożywić, należałoby pomyśleć o stworzeniu jakiegoś ośrodka, któryby skupiał i dodawał bodźca, szczególnie młodym **talentom, z gleby pomorskiej wyrosłym.**

O zogniskowanie ruchu regjonalnego

Skupieniem tem mógłby być **organ regjonalny** w rodzaju powstałych niedawno w regjonie poznańskim „Wici“ (red. Turwid). „Wici“, którym Z. Wasilewski poświęcił entuzjastyczny artykuł w „Kurjerze Warszawskim“, rozwijają się coraz pomyślniej po przezwyciężeniu trudności początkowych. Mógłby to być także kwartalnik o szerszym zakresie, charakterze popularno-naukowym, obrazujący i ogniskujący **całokształt ruchu kulturalnego na Pomorzu** we wszystkich jego przejawach. Byłby to wtedy zarazem ośrodek, wokoło którego skupiałaby się cała **elita intelektualna Pomorza wraz z pewnym wyraźnie zarysowanym programem pracy kulturalnej.** „Gryf“ zadania tego spełnić nie może, gdyż poświęcony jest specjalnie sprawom kaszubszczyzny oraz stosunku regjonu Kaszubskiego do kultury narodowej i państwowej.

Kontakt wzajemny między działaczami regjonalnemi w poszczególnych dziedzinach winien być jaknajściślejszy i jaknajczęstszy. Ku temu celowi mogłyby służyć specjalne zjazdy regjonalne, omawianie spraw regjonalnych z okazji innych zjazdów, częste urządzanie zjazdów **pomorzoznawczych.**

Zdaję sobie sprawę z tego, że w obecnych kryzysowych czasach trudno będzie o zadowalające zaspakajanie potrzeb regjonalizmu pomorskiego. Na szczególne trudności finansowe natrafia sprawa czasopisma regjonalnego, która wogóle wymaga gruntownej dyskusji, jak to wykazały rozmowy prowadzone z szeregiem osób. Z drugiej strony właśnie okres **700-lecia Torunia** jest doskonałą **okazją** gruntownego przemyślenia i przedyskutowania spraw regjonalizmu pomorskiego. Okazji tej **zmarnować nam nie wolno.**

Po Pomorzu i w dalekie strony

Program wycieczek krajoznawczych

Zbliża się piękna pora roku; wkrótce świeża zieleń wniesie radosną zmianę w przedwiosenną szarzyznę... Rozpoczyna się sezon wycieczkowy. Towarzystwo Krajoznawcze w Toruniu przygotowało **bogaty program bliższych i dalszych wycieczek** dla wszystkich miłośników ojczystej przyrody i zabytków przeszłości.

Program ten ułożono z uwzględnieniem dzisiejszych warunków, a więc: niezbyt **często i nie kosztownie!** Oto hasło wycieczek krajoznawczych. A dla tych, których stać na dłuższy wyjazd, znajdzie się również dobra sposobność.

Program wycieczek przewiduje: **30 kwietnia — Górsk nad Wisłą** (autobusem); **14 maja — Chełmża — Dźwierzno — Papowo Biskupie; 4/5 czerwca** (Zielone Świątki) **— Pelplin — Gniew — Nowe; 25 czerwca — Grębocin;** połowa lipca — wycieczka wakacyjna: **Wigry — Białowieża — Grodno; 13—15 sierpnia — Gołuchów — Ostrów — Kalisz; 3 września — Dolina Zielonej Strugi** (okolice Gniewkowa).

Organizacją wycieczek zajmie się Koło Wycieczkowe Tow. Krajoznawczego w Toruniu.

Poza wspomnianemi wyżej wycieczkami przewidziana jest jeszcze dłuższa (2—3-tygodniowa) podróż zagraniczna do **Jugosławji.** Termin zależy od wyniku rozmów, które są już w toku.

Pochodnia słowiańsztwa

W połowie kwietnia wyjdzie pierwszy numer nowego czasopisma *„Pochodnia Słowiańsztwa“* (Pochodeń Slovanstwa), które propagować będzie ideę zbliżenia i współpracy państw słowiańskich. Czasopismo to wychodzić będzie co miesiąc a zawierać będzie artykuły pisane w języku *polskim, czechosłowackim, rosyjskim serbsko-chorwackim, serbsko-łużyckim, i bułgarskim.*

Współpracę przyrzekli wybitni pracownicy kulturalni i gospodarczy świata słowiańskiego „Pochodnia Słowiańsztwa“ będzie również *organem słowiańskich stowarzyszeń w Pradze jak „Jedności Kobiet Słowiańskich, Klubu Polskiego,* stowarzyszeń jugosłowiańskich, rosyjskich, bułgarskich itp.

a wierszykami spisana. Przez księdza Mikołaja z Wilkowiecka Zakonnika Częstochowskiego“, **zwana inaczej „Historją Częstochowską“ M. z Wilkowiecka.**

Napisana wierszem 8-o zgłoskowym, składa się ona z prologu i sześciu części, w których występowały 34 osoby. Prolog czyli „Summa“ zawiera kolejno streszczenie wszystkich części. Właściwa akcja rozpoczyna się sceną u Piłata, którego „biskupi z drugimi osobami duchownymi“ proszą o żołnierzy do strzeżenia grobu Chrystusowego. Kajfasz i Annasz otrzymują czterech żołnierzy i odchodzą z nimi do grobu, przyczem Piłat imieniem straży tak się odzywa:

Dobrze, mościwi biskupi,
Jeno nie chciejcie być skąpi.
Będziecie mieć stróże dobre,
Dacieli pieniądze szczodre.

W drugiej części trzy Marje u „aptekarza Rubena kupują maści, olejki „woniające“ i zioła „pachnące“, m. in. „balsam“, świeżą mirrę, olejki „jałowcowy“ i „spikonardowy“, ażeby niemi namaścić ciało Chrystusa i płacą za nie „talarami, złotymi czerwonymi“.

W części trzeciej żołnierze przerażeni zmartwychwstaniem Jezusa, zwierzają się przed sobą, z doznanych wrażeń. Przyszedłszy do „biskupów“, opowiadają im o niezwykłem zdarzeniu, zaś biskupi hojną zapłatą skłaniają ich do zachowania tajemnicy.

Zmartwychwstały Zbawiciel jest postacią centralną w akcji ostatnich trzech części. Więc w czwartej „Król wiecznej chwały“, odziany w szaty liturgiczne(!) z chorągiewką w ręku staje u wrót piekieł i wzywa „piekielne książęta“, ażeby Mu otworzyli „wieczne bramy“, a kiedy Lucyper się sprzeciwia, Chrystus tak przemawia do niego:

A nie wieleż to Lucyprze,
Tak markotać, piekielny psie
Na Pana Boga mocnego,
Na wszę walki potężnego,
Który to tam teraz kłóci,
I wnet cię chorągwią zmłóci?

Jezus zstępuje do otchłani, a Lucyper tymczasem lamentuje, że straci swoich poddanych. Pociesza go Cerberus temi słowy:

Milcz Lucyprze, bracie miły,
Nagrodzim to w krótkiej chwili.
Pomścim się tego w klasztorzech,
W karczmach, w szpitalach, we Dworzech.

Będziem wadzić mnichy, popy,
Wkarczmie niewiasty i chłopy,
W szpitalu baby z dziadami,
W dworach pany z ministrami.
Zaści się nam te pokoje
Wnet napełnią tyle troje.

U grobu Chrystusa

Zbawiciel strąca Lucypera na dno piekieł i oswobadza patrjarchów. Ukazują się Adam, Abel, Noe, Baptista i Łotr. Akcja kończy się w otchłani. Jezus spotyka się z Najświętszą Panną. Ta witając Syna, chciałaby ucałować „wciornastkie ciała członki, które żydowie męczyli“ i „namiłować się niemi“. Ale Jezus odkłada na później „spolne witanie i miłosne rozmawianie“, iżby jak najspieszniej spełnić obietnicę, daną uczniom Swoim, i objawić się im w Galilei.

W części piątej trzy Marje zjawiają się u grobu Chrystusa, ażeby namaścić Jego ciało, lecz zastają tylko czuwającego Anioła. Ten pociesza je, mówiąc, że Zbawiciel zmartwychwstał. Dwie Marje odchodzą do Galilei, ażeby uczniom Chrystusa obwieścić radosną nowinę, zaś Marja z Magdali rozpacza nad zniknięciem Mistrza, który niebawem ukazuje się jej jako ogrodnik z motyką, rydlem i gracą i niepoznany przez nią, wypytuje się o przyczynę jej smutku, a gdy otrzymał odpowiedź „zdjąwszy odzienie ogrodnicze, a kapę wdziawszy“, ukazuje się jej w blasku chwały. Marja podąża za swemi towarzyszkami. Chrystus zachodzi im w drogę i każe im donieść uczniom Swoim o Zmartwychwstaniu, a wreszcie ukazuje się św. Piotrowi.

Część ostatnia rozpoczyna się od spotkania Zbawiciela z uczniami na drodze do Emaus. Chrystus wita ich „po pielgrzymsku“. Po rozmowie, przedstawionej zgodnie z ewangelją, następuje scena z niewiernym Tomaszem. Kończy się cała „Historja“ słowami apostoła Andrzeja, który mówi, że niedowiarstwo Tomasza ugruntuje tylko wiarę w „chwalebne“ Zmartwychwstanie Pańskie.

W murach uczelni chełmińskiej

Taka jest treść „Historji częstochowskiej“ Mikołaja z Wilkowiecka, która pomimo tchnienia średniowieczyzny, pomimo rozwlekłości i rubaszności, widocznej w przytoczonych urywkach, była nawet w czasach najbujniejszego rozkwitu humanizmu tak bardzo popularna, że przerobiona z biegiem czasu na milszy dla ucha widzów wiersz 11-o zgłoskowy, a skrócona w 2-ej połowie wieku XVII-go rozpowszechniła się tak dalece, iż weszła do repertuaru szkolnego uczelni chełmińskiej.

Dzięki teatrom szkolnym przetrwała też całe dwa stulecia i jeszcze w roku 1757 została ponownie wydana przez kanclerza koronnego **Jana Małachowskiego,** aczkolwiek w ciągu swojego sędziwego żywota znalazła niejedną rywalkę wśród mnożących się w ciągu XVII-go stulecia „djalogów“ jezuickich, układanych i wystawianych rok rocznie przez magistrów poetyki i retoryki we wszystkich kolegjach Societatis Jesu od Krakowa i Krosna, od Kalisza i Poznania aż po Pułtusk i Kroże, które dla celów religijnych podtrzymując w swych murach już dawno na Zachodzie przebrzmiałe i zarzucone średniowieczne tradycje teatralne, przyczyniły się najskuteczniej do rozwoju — spóźnionego zresztą — polskich **dewocyj pasyjnych i wielkanocnych** a zarazem przekazały potomności najobfitszą w zakresie „djalogów“ spuściznę.

P. W. i W. F.

Wychowanie fizyczne na Pomorzu

Przed nowym sezonem sportowym

Jesteśmy u progu nowego sezonu sportowego. Dość wczesna wiosna tego roku umożliwi rozpoczęcie prac w kierunku uruchomienia wszelkich sportów wiosenno-letnich znacznie wcześniej aniżeli w innych latach.

Sezon tegoroczny na terenie Pomorza, jak zresztą i w całej Polsce, rozpoczyna się pod znakiem zasadniczej zmiany kierunku prac w dziedzinie wychowania fizycznego. Mianowicie **celem wychowania fizycznego nie jest obecnie zdobywanie rekordów,** pracy w uzyskaniu dobrych wyników w jednej gałęzi sportów, jak to było dotychczas, lecz podjęta ma być **praca nad rozpowszechnieniem idei wychowania fizycznego wśród najszerszych rzesz społeczeństwa** i to w kierunku wszechstronnego rozwoju całego organizmu przez uprawianie różnego rodzaju sportów, gimnastyki oraz gier sportowych. Celem widomym tej pracy będzie zdobycie przez najszersze warstwy obywateli Państwowej Odznaki Sportowej (P. O. S.). Dotychczasowa praca w tym kierunku dała już nadspodziewanie dobre wyniki, gdyż według obliczeń Państwowego Urzędu W. F. i P. W. **D. O. K. 8 pod względem ilości zdobytych „P. O. S." znalazło się na jednem z czołowych miejsc.** Dążeniem więc Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. w Toruniu będzie w nadchodzącym sezonie nie tylko utrzymać się na tym poziomie, lecz zbliżyć się do ideału, t. j. do takiego rozpowszechnienia P. O. S., jak to jest zadaniem tej odznaki.

Następnie Okręgowy Urząd W. F. i P. W. zwracać będzie **baczną uwagę na rozwój sportów wodnych,** a w szczególności na pływanie i kajakowanie, które na naszym terenie mają nadzwyczaj dogodne warunki. W nadchodzącym sezonie akcja w tym kierunku będzie prowadzona z bardzo dużem natężeniem. W dalszym ciągu propagowana i popierana będzie akcja budowy kajaków jak również prowadzone są prace nad **uregulowaniem i udostępnieniem korzystania z licznych na Pomorzu dróg wodnych.** Wzdłuż tych dróg wybudowane mają być przystanie i schroniska dla wycieczek i pojedyńczych sportowców. Przystani takich już wiele wybudowano (np. Świecie, Grudziądz, Tczew, Bydgoszcz, nad jeziorem Charzykowskiem, w Brodnicy) a w Toruniu rozpoczęto budowę „Ośrodka Sportów Wodnych", który zostanie oddany do użytku jeszcze w bieżącym sezonie.

Prowadzone są również intensywne prace nad udoskonaleniem i rozszerzeniem pływalni garnizonowej w Toruniu, która już w roku ubiegłym oddała bardzo cenne usługi.

Zwrócono również uwagę na **rozpowszechnienie sportu strzeleckiego.** Dążeniem wszystkich czynników kierowniczych w nadchodzącym sezonie będzie, by jak najliczniejsza ilość obywateli zdobyła odznakę strzelecką.

Najpoważniejszem urządzeniem sportowem będzie budujący się **warsztat pracy dla Okręgowego Ośrodka W. F.** w Toruniu, który przy poważnem poparciu całego społeczeństwa pomorskiego i Państwowego Urzędu W. F. i P. W. ma być ukończony w tym roku.

Plan prac Okręgowego Ośrodka W. F. i Miejskich Ośrodków W. F. w Bydgoszczy, Grudziądzu i Toruniu ujednostajniony i ustalony już na cały rok zgóry, pozwoli nietylko na rozszerzenie pracy wychowania fizycznego w miejscach postoju danych Ośrodków, lecz również promieniować będzie na cały teren Pomorza w myśl wytycznych Państw. Urz. W. F. i P. W.

Różne obozy gier sportowych, oraz wędrowne kolarskie i kajakowe będą ukoronowaniem pracy w sezonie letnim.

Największą ruchliwością w tym roku wykaże się stolica Pomorza Toruń, w której w związku z 700-leciem istnienia miasta odbędzie się duża ilość imprez sportowych z udziałem zawodników z Pomorza i całej Polski.

Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny

W chwili obecnej, gdy wzmożona działalność propagandy niemieckiej zmierza ku atakowi na nasze granice, szczególne znaczenie ma wyszkolenie społeczeństwa w sprawie obrony narodowej, jakiem jest strzelnictwo.

Idąc po tej linji, staraniem Związku Strzeleckiego zostały zorganizowane na terenie całej Polski propagandowe zawody strzeleckie pod nazwą *„Dziesięć celnych strzałów ku chwale ojczyzny"*.

Na terenie Pomorza we wszystkich miastach i większych wioskach odbyły się strzelania, — które w dużej mierze przyczyniły się do popularyzacji sportu strzeleckiego.

Czy zdobyłeś już POS?

Podoficerowie rezerwy przy pracy

Odprawa toruńska

W Toruniu w pierwszych dniach kwietnia odbyła się odprawa *prezesów i komendantów,* zwołana przez Zarząd Okręgowy Związek Podoficerów Rezerwy Okręg na DOK VIII. Reprezentowanych było 25 kół Okręgu.

Odprawę zaszczycili swą obecnością p. naczelnik *Grzanka* w imieniu p. Wojewody Pomorskiego, p. *mjr. Adamczyk* jako reprezentant p. generała, dowódcy Korpusu, p. wicestarosta *Dolżycki* w imieniu p. starosty powiatowego, p. kpt. *Kwiatkowski* jako przedstawiciel kierownika Okręgowego Urzędu PW i WF., p. por *Dąbrowski* jako przedstawiciel Komendy Okr. Związku Strzeleckiego, p. *Kukliński* sekretarz generalny jako reprezentant prezesa Zarządu Głównego Związku Powstańców i Wojaków na DOK VIII p. naczelnika Zgrzebnioka, oraz przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Podoficerów Rezerwy pp. komendant Mazurek i sekretarz Pużycki.

Odprawę zagaił prezes Zarządu Okręgowego p. Kaczmarek witając przedstawicieli władz gości i prezesów i komendantów kół Okręgu. Następnie wygłosili przemówienia p. naczelnik Grzanka o roli podoficera rezerwy w dobie obecnej, p. mjr. Adamczyk o współpracy ze Zw. Rezerwistów i Wojaków DOK VIII, dalej p. wicestarosta, p. kpt. Kwiatkowski, p. por. Dąbrowski, oraz przedstawiciele Zarządu Głównego pp. Mazurek i Pużycki.

Zgodnie z przyjętym porządkiem obrad wygłosił prezes Kaczmarek referat na temat aktualnej pracy Związku Podoficerów, wskazując rezultaty poszczególnych Kół. Komendant Okr. Schneider podał zarys pracy w poszczególnych Kołach na sezon letni jak również na okres całoroczny, do dnia 31 marca 1934 r.

Skarbnik okręgowy przedstawił zebranym obszerny plan i położenie materjalne Okręgu, które mimo panującego kryzysu przedstawia się obecnie nienajgorzej.

Prezesi i komendanci poszczególnych kół przedstawiali kolejno swe sprawozdania z pracy w kołach. Specjalnie koło *Bydgoszcz okazało nadzwyczajną pracę organizacyjną i podniosło stan liczebny członków o 100 procent.* Po sprawozdaniach rozwinięto krótką lecz rzeczową dyskusję. W dalszym ciągu uchwalono urządzić *strzelanie o mistrzostwo Okręgu* o puhar przechodni prezesa Międzynarodowego Fida'u generała Góreckiego. Strzelanie odbędzie się razem ze Zjazdem Okręgu w Toruniu dnia 9 lipca br. Dalej uchwalono wzór odznaki i dyplomu związkowego dla Okręgu Pomorskiego. Dla nadania dyplomu zasługi wybrano z poszczególnych kół odpowiednie komisje. — Również uchwalono podjąć na nowo ścisłą współpracę ze Zarządem Głównym, która w ostatnim czasie została wstrzymana.

Odnośnie stosunków współpracy do Związku Rezerwistów i Wojaków DOK VIII uchwalono współpracę tą kontynuować i dostarczyć dla Związku odpowiednich instruktorów.

W końcu uchwalono *wysłać adresy hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i prezesa Międzynarodowego Fida'u generała Góreckiego.*

Polska Was wzywa

Apel do całej rezerwy

Zarząd Koła Zw. Rezerwistów w Grudziądzu zwrócił się z następującym apelem do wszystkich rezerwistów:

REZERWIŚCI! Śmiałe wystąpienia naszych wrogów w kierunku rewizji granic, a zmierzające przedewszystkiem do odebrania nam Pomorza, nakładają na Was obowiązek czuwania i przygotowania się do obrony kraju. — Waszych warsztatów pracy.

O Was oprze się w przyszłości walka z najeźdźcą i od Was zależeć będzie wynik tej walki.

Nie ilość żołnierza decyduje o wygranej, lecz duch, przywiązanie do Ojczyzny i zdrowie fizyczne walczących.

Mając to na względzie winniście niezwłocznie zgłosić swoje przystąpienie do „Związku Rezerwistów", który powstał pod protektoratem **Wodza Narodu I Marszałka J. Piłsudskiego,** w celu zorganizowania tych wszystkich rezerwistów, którym dobro Polski leży na sercu i którego zadaniem jest stworzyć wspólnie z naszą armją czynną zaczątek silnej armji rezerwowej, gotowej każdej chwili do odparcia wroga.

Rezerwiści! Nie czas na swary i walki partyjne. Polska potrzebuje ludzi czynu, ludzi dobrej woli. I dla tego **Polska Was wzywa do pracy, nie jednostka, nie partja.** Nie może być w Polsce prawego obywatela - rezerwisty nie biorącego czynnego udziału w tej pracy. **Nie może korzystać z dobrodziejstw Państwa Polskiego obywatel - rezerwista pozostawiający Polskę w ciężkich chwilach swemu losowi.**

Rezerwista, który nie poświęci dla Państwa kilku godzin przeznaczonych do przygotowania obrony narodowej i obojętnie patrzy na grożące nam niebezpieczeństwo, uważany być musi za wroga ziemi pomorskiej, wroga Polski, wroga najbliższego swego otoczenia.

Nie zwlekajcie zatem. **Niech wezwanie do pracy w armji rezerwowej będzie dla Was rozkazem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Stańcie do szeregu jak jeden mąż w imię hasła: Za Wiarę i Ojczyznę".**

Podchorążowie w pogotowiu

Koło Podchorążych Rezerwy przy ZOR. w Katowicach wydało odezwę którą podajemy w streszczeniu:

„Chwila obecna wymaga nadzwyczajnej czujności. *Nasz sąsiad stale dąży do rewizji granicy naszej. Niebezpieczeństwo, jakie nam z zachodu zagraża, staje się coraz groźniejsze. Imperjalizm niemiecki w połączeniu z szałem nienawiści coraz bardziej naciska na nasze zachodnie ziemie. Zachodzi tedy konieczność wzmocnienia naszej straży zachodniej.*

Dzisiejszy postęp techniki i stałe udoskonalenia środków walki wymagają ciągłych studjów i ustawicznego uzupełnienia wiedzy wojskowych, przedewszystkiem u tych, którzy środkami temi w walce dysponować mają.

Podchorążowie rezerwy narówni z oficerami rezerwy mają właśnie środkami temi dowodzić mają w walce przewodzić i prowadzić oddziały do zwycięstwa. W interesie własnym dobrze zrozumiałym, oraz by móc spełnić obowiązek obywatela z największą korzyścią dla państwa, gdy tego zajdzie potrzeba, każdy *podchorąży rezerwy musi po odbyciu służby wojskowej normalnej, kontynuować wyszkolenie wojskowe.* Odpowiednią możliwość ku temu daje tylko zorganizowana praca świadoma celów i obowiązków.

Celem naszej organizacji jest budowanie silnego fundamentu pod mocarstwowy rozwój Rzplitej Polskiej. Wzywamy Was, Koledzy, w imię tego hasła, *wstępujcie do Kół Podchorążych Rezerwy przy Zw. Oficerów Rezerwy, by przy współpracy z nim tworzyć trwały mur obronny, o który rozbić się musza wszelkie zakusy wrogów naszej ojczyzny.*

Pierwszy szybowiec na Pomorzu

Piękny czyn kolejarzy w Tczewie

Głos mają inne miasta

Szybownictwo w Polsce znajduje coraz więcej zwolenników. Na Pomorzu zainteresowanie szybownictwem w organizacjach P. W. daje już dzisiaj realne wyniki czego dowodem jest poświęcenie pierwszego szybowca na Pomorzu, zbudowanego przez kolejowe PW. w Tczewie.

Uroczystość poświęcenia szybowca odbyła się ub. soboty w Świetlicy kolejowej. W imieniu Kolejowego Koła Szybowców powitał przedstawicieli władz, wojska, duchowieństwa oraz licznie zebranych gości **p. Kruczkowski** dziękując inicjatorom p. inż. Wądołowskiemu, p. Talkowskiemu i innym za okazaną pomoc przy budowie szybowca.

Po pięknem przemówieniu o znaczeniu lotnictwa, aktu poświęcenia dokonał **ks. proboszcz Młyński.**

Pod samolotem ustawili się rodzice chrzestni: w imieniu **p. starosty Muchniewskiego p. referendarz Piwnicki, dowódca garnizonu p. mjr. dypl. Bartosik, p. inż. Wądołowski, przedstawiciel dyrekcji p. Brzozowski, wiceburmistrz p. Hempel i p. Talkowski.**

Po odśpiewaniu hymnu narodowego zabrał głos p. inż. Wądołowski, który w barwnych słowach naszkicował genezę budowy szybowca. Początkowo członkowie Kolejowego Kółka L. O. P. P. (przy KPW) wprawiali się w budowie pięknych modeli pokazowych aparacików systemu kadłubowego, belkowego i rekordowego, które były swego czasu wypróbowane na placu przed Szkołą Morską w obecności członków zarządu koła LOPP. i inicjatora p por. rez. Ostruszki. Na konkursie modeli w Toruniu tczewskie modele otrzymały trzy pierwsze nagrody.

Nawet na ogólno polskim konkursie w Warszawie, Tczew **otrzymał żeton,** co jest najlepszym dowodem, że konstruktorzy aparatów z Tczewa dobrze spełnili swoje zadanie.

Przemówienie zakończył p. inż. Wądołowski okrzykiem na cześć silnej i **Mocarstwowej Polski, Pana Prezydenta i I Marszałka Polski,** poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

W przemówieniach okolicznościowych p. mjr. dypl. Bartosik w swem żołnierskiem przemówieniu podkreślił, że **widomym dowodem żywotności polskiej armji rezerwowej jest właśnie ten aparat,** który przed chwilą został poświęcony, wznosząc okrzyk na cześć inicjatorów tak pożytecznego dzieła.

Szybowiec tczewski powinien stać się symbolem **wyścigu pracy Pomorza w dziedzinie lotnictwa.**

Przy budowie szybowca zatrudnieni byli: pp. **inspektor Lizoń, Grabowski, Kobuszewski, Pinkowski, Wesołowski, Chrzanowski, Svkutera, Henig i Popek.**

Bank Gospodarstwa Krajowego

Cyfrowe zestawienia z działalności za r. 1932

Rok 1932 zaznaczył się w bankowości polskiej, jak zresztą na całym świecie, poważnym spadkiem operacyj zarówno czynnych jak i biernych. Spadek ten wywołany został z jednej strony malejącem zapotrzebowaniem kredytowem życia gospodarczego w związku z obniżeniem się produkcji i obrotów, z drugiej zaś — zmniejszeniem funduszów obrotowych banków, przedewszystkiem wskutek odpływu wkładów i lokat.

Dla Banku Gospodarstwa Krajowego rok ubiegły jest pierwszym rokiem kryzysowym, w którym ogólna suma operacyj wykazuje pewne, stosunkowo nieznaczne, zmniejszenie. Zmniejszenie to przypada w całości na operacje gotówkowe Banku, gdyż działalność emisyjna wykazuje dalszy wzrost. Jednocześnie należy podkreślić, że w r. 1932 r. zaznaczył się po raz pierwszy w okresie przesilenia gospodarczego **dość znaczny przyrost wkładów w Banku.**

Suma bilansowa Banku — bez pozycyj pozabilansowych — zmniejszyła się w porównaniu z 1931 r. o 21 milj. do 2.133 milj. złotych, tak samo zmniejszyła się ogólna suma obrotów Banku do 13,4 miljarda złotych w porównaniu z 16 miljardami z roku poprzedniego.

Kapitały własne Banku zwiększyły się w 1932 r. o 4,6 miljonów osiągając 219 milj. złotych. Wzrost ten przypada na fundusze rezerwowe, które wzrosły przedewszystkiem wskutek dopisania przewidzianej statutem części zysków z 1931 r.; kapitał zakładowy Banku pozostał w niezmienionej wysokości 150 milj. złotych.

Wzrost wkładów

Ogólna suma wkładów i lokat Skarbu Państwa, bez rachunków specjalnych, utrzymała się prawie na niezmienionym poziomie, wynosząc w końcu ub. roku 744,7 milj. złotych wobec 745,4 miljonów w roku poprzednim, co stanowi spadek zaledwie o 0,7 milj. złotych. Rozwój powyższych dwóch pozycyj kapitałów obcych nie był jednolity. Lokaty Skarbu Państwa zmniejszyły się o 23,1 milj. do sumy 483,6 milj. złotych. Spadek ten stoi w związku przedewszystkiem z ograniczeniem działalności kredytowej Państwa **na polu popierania budownictwa mieszkaniowego wskutek konieczności redukcji wydatków budżetowych.** Rachunki specjalne zmalały o 7,6 miljonów do 134,8 milj. złotych.

Spadek lokat Skarbu Państwa został prawie w całości wyrównany wzrostem wkładów, które zwiększyły się o pokaźną sumę 22,4 miljonów z 238,7 miljonów w końcu 1931 r. do 261,1 milj. złotych w dniu 31 grudnia ub. r. Jeżeli chodzi o poszczególne kategorje wkładów, cały wzrost przypada na wkłady à vista, które łącznie z różnemi saldami kredytowemi zwiększyły się w ciągu roku o 23,2 milj. złotych do 164,0 milj. złotych. Wkłady terminowe natomiast utrzymały się na prawie niezmienionym poziomie wynosząc 97,2 milj. złotych, a więc zaledwie o 0.8 miljonów mniej niż przed rokiem. Podkreślić przytem należy, że wzrost sumy wkładów zaznaczył się w roku ubiegłym po **raz pierwszy w ciągu ostatnich lat kryzysowych.** Wkłady oszczędnościowe wzrastały w roku ubiegłym w dalszym ciągu osiągając na dzień 31 grudnia 1932 r. sumę **53 milj. złotych.**

Dzięki wzrostowi wkładów, przy jednoczesnem zmniejszeniu krótkoterminowych kredytów, nastąpiło dość znaczne zmniejszenie redyskonta weksli w Banku Polskim do sumy 79 milj. złotych, czyli o 19.6 milj. złotych, jak również całkowite spłacenie zagranicznych kredytów bankowych. Ogólna suma sald kredytowych banków w B. G. K. spadła w związku z tem w ciągu roku 1932 o 16,7 miljonów do kwoty 40,7 milj. złotych.

Operacje kredytowe Banku

wykazały w 1932 r. nieznaczne zmniejszenie w porównaniu z rokiem poprzednim. Łączna suma kredytów obniżyła się bowiem o 15 miljonów do 1.861 milj. złotych. Zmniejszenie to przypada w całości na dział kredytów gotówkowych, podczas gdy suma kredytów emisyjnych w listach zastawnych i obligacjach wykazała dalszy wzrost.

Pożyczek emisyjnych w listach zastawnych i obligacjach udzielił Bank w 1932 r. na łączną sumę 63,6 milj. zł. Suma ta przypada prawie w całości na konwersję udzielonych poprzednio gotówkowych pożyczek budowlanych (53,8 milj. złotych), oraz na konwersję gotówkowych kredytów komunalnych (7,2 milj. złotych). Nowych pożyczek emisyjnych Bank w 1932 r. prawie nie udzielił ze względu na ograniczone możliwości lokaty swych emisyj. Ogólny stan pożyczek w listach zastawnych i obligacjach po odliczeniu amortyzacji zwiększył się w ciągu roku o 45,6 miljonów osiągając 837,8 milj. zł. Z sumy tej przypadało na pożyczki w listach zastawnych 284 miljony, w obligacjach komunalnych 468,4 miljony, w obligacjach bankowych 24,3 miljony i w obligacjach budowlanych 31,9 miljonów złotych, a pozostałe 29,2 milj. zł. na zwaloryzowane pożyczki emisyjne b. Polskiego Banku Krajowego.

Kredyty gotówkowe

Ogólny stan **kredytów gotówkowych** obniżył się o 60,7 milj. do sumy 1.022,9 milj. złotych. Z pomiędzy poszczególnych pozycyj tej grupy kredytów najsilniej spadły kredyty krótkoterminowe, a w szczególności kredyty dyskontowe i pożyczki terminowe, obniżając się w ogólnej sumie o 39,7 milj. zł. do 285,5 milj. zł. Portfel wekslowy wynosił w końcu 1932 r. 131, 2 miljony, czyli o 32,2 milj. złotych mniej niż w roku poprzednim, pożyczki zaś terminowe 24,4 miljony, a więc o 5,9 milj. zł. mniej niż przed rokiem. Natomiast kredyty w rachunkach bieżących pozostały na niezmienionym poziomie **125,5 milj. złotych. Poważny spadek wykazał przytem stan weksli protestowanych,** który zmniejszył się o 1,5 miljonów do sumy 4,3 milj. złotych.

Kredyty średnio- i długoterminowe w dziale handlowych bilansu zwiększyły się o niecałe 3 miljony do 119 milj. złotych. W sumie tej pożyczki komunalne wzrosły o 6,5 miljony, osiągając na koniec 1932 roku sumę 62,6 milj. złotych; pożyczki budowlane z funduszów własnych Banku zmniejszyły się natomiast o 3,4 miljony do kwoty 16,4 milj. złotych.

536 milj. w ośmiu latach na budownictwo mieszkaniowe

Ograniczenie rozmiarów akcji kredytowo-budowlanej, prowadzonej ze środków Państwowego Funduszu Budowlanego, przyczyniło się również do spadku stanu pożyczek w dziale operacyj ze Skarbem Państwa. Ogólna suma tych pożyczek obniżyła się do 618,3 miljonów, była więc o 23,9 miljonów niższa niż przed rokiem, przyczem kredyty budowlane wskutek konwersji pożyczek gotówkowych na hipoteczne spadły o 20,9 milj. złotych.

Akcja kredytowo-budowlana Banku polegała głównie w roku ub. na popieraniu wykończenia budowli poprzednio już finansowanych. W zakresie nowych budowli Bank już w 1931 r. wkroczył na drogę popierania przedewszystkiem **budowy małych domków** i akcję tę kontynuował również w roku ubiegłym. Całość akcji kredytowej w 1932 r. wyraża się sumą 29,5 milj. złotych przyznanych pożyczek budowlanych wobec 55,9 milj. zł. w roku poprzednim. Wskutek tego ogólna suma pożyczek, przyznanych przez Bank na **budownictwo mieszkaniowe** za czas od 1924 do 1932 r., wzrosła do **536,3 milj. złotych.** Stan bilansowy gotówkowych pożyczek budowlanych wynosił w dniu 31 grudnia 1932 r. 291,4 milj. złotych; pożyczki konwersyjne w listach zastawnych i obligacjach budowlanych osiągnęły kwotę 211,6 milj. złotych. Łącznie zaś z kredytem obrotowym Funduszu Kwaterunku Wojskowego w kwocie 20 milj. złotych ogólna suma kredytów Banku na cele budowlane wynosiła w końcu ub. roku 523 milj. zł.

Rolnictwo, przemysł i samorządy

Z pomiędzy poszczególnych grup życia gospodarczego, korzystających z kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego, znaczniejszy wzrost zadłużenia wykazują instytucje finansowe; wzrost ten wyrażający się kwotą 11,4 milj. złotych przypada całkowicie **na banki.** Zwiększyły się również o 5,6 milj. złotych kredyty dla **samorządów.** Spadek zadłużenia nastąpił natomiast **w grupie spółdzielni,** za wyjątkiem kredytowych, o 30,1 milj. złotych, z czego 5,5 miljonów przypada na spółdzielnie rolnicze i 24,6 miljonów na spółdzielnie budowlano-mieszkaniowe; spadek kredytów dla tych ostatnich wywołany został konwersją kredytów gotówkowych na długoterminowe pożyczki emisyjne. Zmniejszyło się ponadto **zadłużenie przemysłu o 29,5 milj. złotych, rolnictwa** o 8,1 miljonów oraz instytucyj i przedsiębiorstw państwowych **o 5.8** milj. złotych.

Z tygodnia ochrony przyrody



W ramach Tygodnia Ochrony Przyrody odbywa się zakładanie na drzewach skrzynek przeznaczonych na gniazda dla ptaków.

Podatek przemysłowy od obrotu

OBWIESZCZENIE.

W czasie od 5 do 13. 4. 1933 r. rozesłano nakazy płatnicze na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1932 Podatek w nakazach uwidoczniony płatny jest najdalej do dnia 15-go maja 1933 r. Od ustawowych sum obrotów i obliczonych kwot podatku mogą być wnoszone odwołania za pośrednictwem właściwej Komisji Szacunkowej do Komisji Odwoławczej najpóźniej do dnia 15 maja 1933 r.

Spóźnione odwołania pozostaną bez rozpatrywania. Prawo odwołania nie przysługuje tym płatnikom, którzy byli obowiązani do złożenia zeznań o obrocie, zeznań tych jednak bądź wcale nie złożyli, bądź też złożyli je po terminie. Wniesione odwołanie nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisanym terminie pod rygorem odsetek za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

Przewodniczący Komisji Szacunkowej podatku przemysłowego.
(—) Pałuczak.

Migawki gospodarcze

Potworek

Urodziło się to niemrawe chłopczysko w dawnych beztroskich czasach, gdy żyło się z dnia na dzień, z upojnem „jakoś to będzie“ na ustach.

Ojcem jego był Snobizm, a matką Bezmyślność.

Dziecko chowało się nad podziw dobrze, ku radości rodziców, ku rozpaczy otoczenia, dla którego istną stało się plagą. Któż bowiem, jak nie mały, „ZBĘDNY IMPORCIK“ szkodził i dokuczał wszystkim — za jego to sprawą zamykały się fabryki, on niszczył plon pracy tysiąca robotników, on wreszcie pozbawił ich chleba i warsztatów pracy.

*Uwielbiany przez przyjaciółki matki: Głupotę i **Natrętność**, faworyzowany przez znajomych ojca, „Zbędny Import“ rósł na schwał, a choć na życie jego czyhało wielu z tych, którzy dostrzegali jego wady i szkodnictwo, czujna opieka matki — Bezmyślności, autorytet powszechny ojca — Snobizmu ochraniały skutecznie małego potworka.*

Wśród ogólnej nędzy on jeden, tuczony na wikcie bezrobotnych, porastał w tłuszcz i rozwijał się nadspodziewanie. Aż wreszcie znalazło się grono ludzi, którzy chcąc kres położyć jego zbytkom postanowili przedewszystkiem unieszkodliwić matkę — mniemając słusznie, iż łatwiej dać sobie radę z ojcem; wpływowy bowiem ten jegomość, niezbyt przywiązany do synka, może w ostateczności w innym, szczęśliwym związku lepsze wydać potomstwo, stać się ojcem typowo-zachodniego „CO KRAJOWE — TO LEPSZE“.

Uciążliwa i trudna jest wojna z Bezmyślnością, żadna broń bowiem nie jest dla niej śmiercionośna. Do ostrej walki ze starą jak świat, kutą na cztery nogi — babą, stanęło młode jeszcze, a wielkie rokujące nadzieje „Uświadomienie gospodarcze“, właściwie pojęty „Egoizm Konsumenta“, „Patrjotyzm Gospodarczy“, oraz „Poczucie Obywatelskie“.

Na wyszukanie nowych sposobów zwalczania Bezmyślności i poskromienia „Zbędnego Importu“ rozpisano konkurs z licznemi, pięknemi nagrodami, z których największe: otwarcie nowych fabryk polskich, zwalczanie bezrobocia, koniec kryzysu i nędzy ogólnej, dobrobyt powszechny kraju.

Termin zamknięcia konkursu już się zbliża, czas najwyższy nadsyłać odpowiedzi na pytania. Jak walczyć z Bezmyślnością jak wygnać za granicę Państwa nieznośnego jej bachora — „ZBĘDNY IMPORT“.

Czem winno być Wejherowo wobec Gdyni?

Na ostatniem budżetowem posiedzeniu Rady Miejskiej w Wejherowie burmistrz p. Owiński wygłosił przemówienie, które ze względu na omówienie niezwykle ciekawej roli jaką winno odegrać Wejherowo wobec Gdyni, podajemy w obszernem streszczeniu:

Wejherowo przeżywa obecnie podwójny kryzys; jeden, to konieczność i mus życia w ogólnem przesileniu światowem. Drugim kryzysem który przeżywamy, jest nasz własny, ściśle wejherowski. Wejherowo, nie stałoby się nigdy wielkiem, ale służąc jednemu powiatowi, rozwijałoby się normalnie. Konieczność jednak państwowa wymagała ażeby około nowoczesnego portu, powstała potężna dla Wejherowa rywalka i konkurentka na lądzie — Gdynia. Z jej powstaniem i rozwojem Wejherowo kurczyć się musi i zamierać; do Gdyni przenosi się szereg urzędów, cała wielka połać powiatu morskiego ciążąca przedtem gospodarczo do Wejherowa, skierowała się obecnie do Gdyni i tam swój pieniądz odnosi. To dopiero początek, twarda konieczność sprawi, iż w miarę rozrostu naszego miasta portowego będzie ono ludzi przyciągało coraz więcej; już teraz stwierdzić można, że samo miasto Wejherowo, część swego zapotrzebowania pokrywa w Gdyni, tam też powstał już i powstanie w przyszłości cały szereg potężnych instytucyj i firm, które stanowić będą przygniatającą konkurencję dla handlu i przemysłu Wejherowa.

Dlatego też to położenie gminy naszej nazwaliśmy drugim kryzysem, a jeżeli jesteśmy pewni, że tamten wielki kryzys oparci o potęgę Państwa naszego przetrwamy i przezwyciężymy to *boimy się tego drugiego*, bo specjalnie dla miasta naszego jest on groźniejszy i jeżeli sami nie znajdziemy odpowiednich środków zaradczych, to może się to odbić fatalnie na naszej przyszłości.

Czy są też środki zaradcze. Z pewnością są i znowu skuteczność ich zależy od stanowiska i postawy obywateli miasta, od tego czy oni należycie obowiązek swój spełnią, jeżeli zaś zdamy sobie sprawę z tego, co nam grozi, to już w połowie będziemy uleczeni.

Obecny gospodarczy stan miasta jest jeszcze nienajgorszy, lepszy niż w szeregu innych miast pomorskich, stale jednak spada.

Zbrodnię popełniłby ten, ktoby posądził nas o ciasną małostkowość, jakiś partykularyzm i spoglądanie na konieczności państwowe przez zakopcone szkiełka płytkiego patrjotyzmu wejherowskiego zaścianka, stwierdzić jednak musimy, *że połowa naszych bezrobotnych, to także wynik sąsiedztwa Gdyni.*

W chwilach pierwszego jej rozwoju część ludności pracującej w Gdyni osiedlała się w Wejherowie, powiększając ogólny obrót gospodarczy miasta. Z biegiem jednak czasu, zaczął się odpływ powrotny, a w Wejherowie pozostała po tym okresie drożyzna i kilkaset robotników bez pracy, którzy wraz z rodzinami swemi są — niestety — ciężarem dla miasta.

Rzekoma klęska — błogosławieństwem

Ogólne narzekanie na kryzys zagłusza i uniemożliwia rozróżnienie kryzysu ogólnego i ściśle wejherowskiego. Jeżeli pierwszy rozwija się bez naszej woli, to ten nasz, tutejszy, jest bliski, uchwytny i jesteśmy przekonani, że obywatele miasta potrafią jego grozę zniweczyć, a rzekomą *klęskę sąsiedztwa gdyńskiego zamienić na błogosławieństwo dla miasta naszego i okolicy.* —

Rozwój tylko przez Gdynię

Tę nową rację bytu zdobyć może i musi miasto właśnie przez Gdynię; tu trzeba tylko zmienić na ogół stosunek nasz i ustosunkować się do Gdyni, potężnej sąsiadki, jako osiedle sąsiedzkie pomocnicze.

Przykład takiego stosunku mamy w Gdańsku i Sopotach. Jeżeli Sopoty żyją i rozwijają się, to przyczyną tego jest to, że stały się właśnie tem pomocniczem osiedlem Gdańska.

Wiemy, że większość naszej tzw. „Szyphendlerki" spoczywa w rękach obcych, że w zaopatrywaniu naszych statków obce pośrednictwo wielką odgrywa rolę, że *Gdynia potrzebuje całej masy artykułów żywności*, którą sprowadza ze zewnątrz i że drogi ich nabywania nie są jeszcze ustalone, że z tych wszelakich wahań i fluktuacyj, jakie jeszcze tam dłuższy czas potrwają, miasto nasze, o ile stanie na wysokości swego zadania, wybrnąć może ochronną ręką, z pewną sumą zupełnie realnych korzyści.

Drugą sprawą, bardzo ważną, jest nietylko *wstrzymanie emigracji tymczasowych mieszkańców Wejherowa, pracujących w Gdyni, ale ściągnięcia ich w jak największej ilości.*

Co tych ludzi tu ściągało. Przedewszystkiem — mówmy szczerze, interes. Tańsze mieszkania tańsze środki żywności, a pozatem spokój naszego ładnego miasta, które daje pełny wypoczynek po nerwowej pracy. Jeżeli teraz następuje pewnego rodzaju emigracja powrotna, to najlepszy dowód, że ten interes ludzki zachwiał się, że się coś odmieniło. Obecnie nikt z Gdyni na nowo nie osiedli się u nas; dlaczego? Bo w zamian za niedogodności jazdy i wyrzeczenia się pewnych wielkomiejskich urządzeń, znajdzie tu jedynie mieszkanie o pewień procent tańsze, poza tem zaś znajdzie na inne artykuły codziennego użytku ceny te same, a nawet wyższe, — aniżeli na miejscu, w Gdyni. Zdajmy sobie sprawę, że *Gdynia i Wejherowo należą do najdroższych miast na Pomorzu*, że droższe są niż Toruń, drosze niż stołeczna, miljonowa Warszawa Nie wolno nam na dalszą metę dopuścić do tego, że mimo wszystko część mieszkańców Gdyni zaopatruje się w artykuły pierwszej potrzeby w Sopotach i Gdańsku, a nie w Wejherowie bo przecież warunki nasze w tym kierunku nie są przecież gorsze.

Pod Warszawą leży, niedawno jeszcze cicha wioska Milanówek, a teraz wielkie podmiejskie osiedle, oddalone od stolicy mało co bliżej niż nasze Wejherowo od Gdyni; w tym Milanówku mieszka obecnie parę tysięcy rodzin urzędniczych z Warszawy, dojeżdżających codziennie do biur wraz z całą falangą młodzieży, uczęszczających do szkół warszawskich. Widać z tego, że choć mają pewne niewygody z dojazdem i kosztem biletów kolejowych, pobyt w Milanówku kalkuluje się im finansowo. Zdaje się, że to jest największa tajemnica powodzenia i najwyższa siła pociągająca ludzi. To jest oczywisty fakt i każdy mieszkaniec Wejherowa musi się nad nim dobrze zastanowić.

O konstytucji polskiej w Paryżu i o stosunkach polsko-litewskich

Bibljoteka Polska w Paryżu rozpoczęła obecnie swój doroczny cykl odczytów poświęconych zagadnieniom związanym z zasadniczemi problemami Polski współczesnej.

Po odczytach, zajmujących się sprawą dostępu do morza, Śląskiem i Prusami Wschodniemi, zainaugurowano w roku bieżącym serję wykładów o Litwie i jej stosunku do Polski. Wykłady te zebrane razem ukażą się w wydaniu książkowem.

W dotychczasowych prelekcjach znany historyk Pierre Champion, przygotowujący dzieło o Henryku Walezym, mówił o „stosunkach polsko-litewskich od XIV-go do XVI-go wieku, a prof. Pierre Renovin, najwybitniejszy specjalista w zakresie dziejów wojny światowej, o „Sprawie litewskiej podczas wielkiej wojny".

Na pierwszym z tych odczytów przewodniczył prof. Coville, prezes Narodowego Komitetu Historycznego Francuskiego, który przyjedzie do Warszawy w sierpniu r. b. na Międzynarodowy Kongres Historyków, na drugim zaś odczycie — rektor Sorbony, p. Charlety, który ostatnio otrzymał doktorat „honoris causa" Uniwersytetu Warszawskiego.

Wykłady te cieszą się zainteresowaniem zarówno w szerokich kołach publiczności, jak i wśród sfer naukowych i politycznych.

W dniu 10-ym bm. odbył się w Bibljotece Polskiej w Paryżu odczyt wicemarszałka sejmu prof. Wacława Makowskiego o „Pracach przygotowawczych nad reformą konstytucji w Polsce". Po naszkicowaniu obecnej sytuacji politycznej w Europie, prof. Makowski przeszedł do omawiania zagadnień związanych z pracami nad reformą konstytucji. Odczyt wywołał duże zainteresowanie zebranej publiczności, wśród której było szereg wybitnych osobistości z francuskiego świata dziennikarskiego i naukowego.

Przemówienie radjowe p. marsz. Raczkiewicza

Z okazji Świąt Wielkanocnych zostanie nadane przez radjo uroczyste przemówienie prezesa Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, p. marsz. Władysława Raczkiewicza, który, poraz pierwszy w ten sposób, zwróci się do wszystkich rodaków zamieszkałych poza terenem Rzplitej. Przemówienie wygłoszone będzie w pierwszy dzień Świąt tj. dnia 16 bm. o godz. 16,45.

Przemówienie to, przeznaczone dla Polonji Zagranicznej, słuchane będzie również przez całe społeczeństwo w kraju macierzystym; słowom p. marszałka Raczkiewicza towarzyszyć będą najserdeczniejsze uczucia wszystkich rodaków, przebywających na terenie własnego państwa.

WITALIS MILANOWSKI.

„Polonja" na Biskaji

Oryginalna korespondencja naszego dziennika

Zatoka Biskajska, groźny „Kocioł Djabelski", który już pochłonął wiele okrętów i wielu żeglarzy, cichy jest i spokojny niczem olbrzymie jezioro. Nie chce się wierzyć, że to Biskaja. Skrzy cała, odblask jej srebrzy burtę „Polonji" i pierzaste obłoki nad nami.

Bryza poranna muska zamyślone twarze marynarzy, którzy zdają się szeptać niema sztormu. Rzeczywiście to jest bardzo dziwne. Czy też czasem dyrekcja Linji Gdynia—Ameryka nie zawarła z Biskają **cichej umowy.** Taki mały pakt o **nieagresji?...** Być może, bardzo być może. Bo któż inny byłby w tem zainteresowany? Mnie, naprzykład, nic nie obchodzi prowadzenie się Biskaji. Może być cichutka i przyczajona, jak panienka na wydaniu, lub burzliwa, jak przeszłość kurtyzany. Ani mnie to ziębi ani grzeje. Ale dyrekcji nawet bardzo zależało na tej nieagresji... Sądzę, że gdyby Biskaja pokazała, co umie, to w Lizbonie **10% pasażerów zrezygnowałoby z dalszej podróży...**

Tak, teraz nawet jestem zupełnie przekonany o knowaniach dyrekcji. Pocóżby, **naprzykład, radjotelegrafiści przez dwadzieścia cztery godziny warowali przy aparatach?** Raz wpadłem do nich. Siedzieli **bladzi, zmęczeni, ze słuchawkami na uszach;** ręce im biegały z jednego kontaktu na drugi; coś odkręcali, przykręcali, zewsząd coś gwizdało, pukało, a oni spojrzeli na mnie dzikim, obłąkanym wzrokiem i zapytali się kolejno i po starszeństwie:

— **Co nowego? Jaka pogoda?...**

Widocznie myśleli, że rozmawiają jeszcze z Biskają....

A zdawałoby się, że są normalnymi ludźmi! Uciekłem. Wolałem nie ryzykować...

Zjawiska na niebie i wodzie także są mocno podejrzane....

Noc była ciemna i ciepła, ocean czarny i błyszczący, jak **fakier dobrego gatunku.** Na granatowem niebie szwędała się obrzękła twarz księżyca. Dziwię się, że nie zawadził o jaką gwiazdę, ale nie. Potem omało nie wpakował się na Wielki Wóz, ale widocznie nie miał przy sobie „drobnych" bo tylko przesunął się obok i zawstydzony skrył się za widnokręgiem.

Wogóle prowadził się skandalicznie i obawiam się, czy nie dał komu na statku złego przykładu. Panowie zapraszali panie do kina, a wiadomo, że się wszystko w ten sposób zaczyna... Wierw kino, potem dancing, później bar itd.... Znam się trochę na tem.

Wschód słońca także był nienaturalny i sztuczny, jakby żywcem **ściągnięty z obrazów Turnera....** Jednem słowem plagiat! No, ale nie wiem, czy warto na zamówienie w dzisiejszych czasach tworzyć coś lepszego, a nie przypuszczam, by warunki paktu o **nieagresji w czasie kryzysu były korzystne...** Zdaje mi się, że cała ta impreza przyniesie gruby deficyt.

W ciągu kilku minut zrobiło się jasno i bez żadnych dekoracyj słońce wtoczyło się na niebo. Zaledwie krztynę różowej mgły wysłano jako straż honorową. I to wszystko, ot, aby zbyć...

Jakiś statek płynie z zachodu na wschód a drugi w odwrotnym kierunku. To jest również bardzo niewyraźne. Nie ma żadnego okrętu, któryby szedł naprzeciw nas, lub chociażby tym samym co my kursem. Snują się niepewnie, zupełnie jak statyści filmowi, którym płacą po pięć złotych dziennie. Jeden wlazł na tarczę słońca i nie mogę obliczyć całkowitej poprawki kompasu. Tak to bywa, gdy zakłóca się porządek na świecie....

Starszy oficer polecił mi zejść na dół i oznaczyć pozycję na mapach umieszczonych w salonach pasażerskich. Jestem mu za to bardzo wdzięczny! Na mostku zanosi się mimo pogody na burzę, a może i cyklon... Zameldowano kapitanowi, że do zbiorników w „pantry" **nie napompowano dostatecznej ilości słodkiej wody, przez co śniadanie może być opóźnione.** Kapitan wyrażając **swoje niezadowolenie,** powiedział **przeszło dziesięć słów, co jest oznaką wielkiego gniewu.** Do mnie w swoim czasie skierował tylko trzy słowa i do dzisiaj jestem przygnębiony.... A tu aż dziesięć! Może być źle, zwłaszcza, że dzisiaj piątek, a kto wie czy w dodatku nie wstał lewą nogą?... Na mostku łatwo narazić się dowódcy. Choćby z powodu palenia papierosów! Palić nie wolno, a ja jestem nałogowym palaczem i palę mimo zakazu, oczywiście po kryjomu. Powiedziałby tylko trzy słowa: „znaczy, tu nie klub..." i obrzydłyby człowiekowi papierosy raz na zawsze. Na całe życie! Spotkało to już jednego z moich kolegów... („znaczy" jest ulubionem słowem kapitana, więc się nie liczy i podobno nawet nie podlega opłacie w korespondencji telegraficznej....)

Przechodząc przez pokład widziałem kilka pań, które miały **sztuczne rumieńce,** co doskonale **harmonizowało z obliczem Biskaji.** Poza tem zwróciłem uwagę na jednego turystę, który patrzał na migocącą wodę i cieszył się. Zaintrygowało mnie to do tego stopnia, że postanowiłem go wybadać.

— Piękną mamy pogodą? — zagadnąłem.

— Owszem, ale mało to mnie wzrusza — padła odpowiedź.

— W niedzielę zawiniemy do Lizbony...

— Także nic mnie to nie obchodzi.

— Więc z czego się pan cieszy?

— **Uciekłem od wierzycieli.** Wie pan **tu mnie nie znajdą... a chociażby się nawet**

Trzy wielkie propagandowe imprezy sportowe „Dnia Pomorskiego“

Bieg na przełaj — Wyścig pływacki — Wiosenne regaty

Doceniając znaczenie i rozwój sportu i wychowania fizycznego wśród licznych rzesz młodzieży pomorskiej Redakcja „Dnia Pomorskiego“ przystąpiła do organizowania szeregu wielkich imprez sportowych, — które stały się niejako punktem przełomowym dla pomorskiego sportu i przyczyniły się w znacznym stopniu do jego ożywienia i rozwoju.

Pierwsza z organizowanych przez nasze pismo wielkich imprez sportowych to **Pomorski Drużynowy Bieg na Przełaj o puhar przechodni „Dnia Pomorskiego“**, który odbędzie się w roku bieżącym w Toruniu w niedzielę **dnia 14 maja o godzinie 12.30 na** trasie długości około 5 km. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że bieg na przełaj o puhar „Dnia Pomorskiego“ zgromadził w roku ubiegłym na starcie **nienotowaną w dziejach sportu na Pomorzu liczbę 210 zawodników.** — Również rekordową wprost ilość zawodników zgromadził na starcie wielki **Pomorski wyścig pływacki „wpław wzdłuż Torunia“**, druga zakrojona na wielką skalę impreza sportowa organizowana przez Redakcję naszego pisma.

Wyścig pływacki „Wpław wzdłuż **Torunia“ na trasie 3 klm. odbędzie się w roku bieżącym w niedzielę dnia 13 sierpnia o godzinie 12,30.**

Niemniejsze zainteresowanie wywoła niewątpliwie trzecia z kolei wielka impreza propagandowa, organizowana przez „Dzień Pomorski“ a mianowicie, Pierwsze Pomorskie Wiosenne Regaty Propagandowe o puhar przechodni „Dnia Pomorskiego“, które odbędą się poraz pierwszy w Toruniu w **niedzielę dnia 25 czerwca o godzinie 15-tej.**

Imprezy sportowe organizowane przez nasze Wydawnictwo są niewątpliwie największemi z dotychczas podejmowanych na tutejszym terenie. Wielkie zainteresowanie ze strony publiczności a przedewszystkiem nader liczny udział zawodników i doskonałe osiągnięte przez nich wyniki, oto sprawdziany ożywienia się ruchu sportowego na Pomorzu i jego rozwoju. Pozwala to nam żywić nadzieję, że Pomorze w myśl naszych intencji zajmie w niedalekiej przyszłości jedno z czołowych miejsc w sporcie polskim.

W roku bieżącym z okazji jubileuszu 700-lecia miasta imprezy sportowe „Dnia“ nabierają specjalnego znaczenia. Gromadząc rekordowe wprost ilości zawodników będą nie tylko olbrzymią manifestacją sportową ale przyczynią się niewątpliwie w nie małym stopniu do propagandy miasta i Jego Jubileuszu. k



Nowych władz wojewódzkich PTR

domagają się rolnicy pow. świeckiego

Ubiegłej środy odbył się w Świeciu Zjazd prezesów i delegatów Kółek Rolniczych z powiatu.

Po omówieniu spraw bieżących zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrani uważają statut reorganizacyjny P. T. R., który miał być przedmiotem obrad nadzwyczajnego walnego zgromadzenia P. T. R. w dniu 23. III. br. w zasadzie za celowy i odpowiadający interesom rolnictwa i wyrażają **życzenie, ażeby reorganizacja w jego duchu została w możliwie najbliższym czasie przeprowadzona.**

Zebrani po wysłuchaniu sprawozdania z nadzwyczajnego walnego zgromadzenia PTR nabrali przekonania, że **wybór nowego zarządu głównego PTR nosi charakter przypadkowy, a nie celowo i odpowiednio do powagi instytucji przygotowany.** Zebrani stawiają wniosek ażeby w najbliższym czasie zostało zwołane walne zgromadzenie wojewódzkie PTR, na którem punktem obrad będzie wybór Zarządu Głównego.“

Rezolucja ta po uchwałach rolników powiatu toruńskiego, grudziądzkiego i wejherowskiego jest nowym dowodem, że rolnictwo pomorskie nie chce w swej organizacji zawodowej partyjnictwa. Rolnicy pow. świeckiego domagając się w rezolucji nowych wyborów władz wojewódzkich, temsamem stawiają zupełnie wyraźnie votum nieufności dla nowego

Rekord w strzelaniu

Znany strzelec szwajcarski, *Hartman*, zwycięzca na międzynarodowych zawodach strzeleckich we Lwowie, ustanowił w tych dniach na treningu nowy rekord światowy w strzelaniu z postawy stojącej osiągając wynik *367 punktów*. Poprzedni rekord (360 ptk.) należał również do Hartmana i ustanowiony był we Lwowie.

Pomorski przemysł bekonowy

przed nowemi zadaniami w zakresie produkcji

Referent Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni p. J. Grzywacz na łamach „Gazety Handlowej“ zamieścił ciekawy artykuł p. t. **„czy grozi niebezpieczeństwo pomorskim bekoniarniom“.** Autor stwierdza, że możliwości zmniejszenia angielskich kontyngentów przywozowych na bekony (przewidują, że to nastąpi 1 lipca br.) narzucają konieczność uprzedniego przystosowania naszego przemysłu bekonowego do zmniejszonego zbytu i że w związku z tem staje się koniecznem **przeprowadzenie reorganizacji tego przemysłu** przez zmniejszenie liczby wytwórni. Po tem stwierdzeniu czytamy:

„Czy koniecznem jest przeprowadzenie reorganizacji przemysłu bekonowego na Pomorzu? Z punktu **widzenia interesów poszczególnych miast przeprowadzenie reorganizacji nie jest pożądane:** natomiast z punktu widzenia rentowności przedsiębiorstw **bekonowych na Pomorzu jest ono uzasadnione.** — Za uzasadnieniem tem przemawiają następujące dane:

Eksport bekonów i szynek z Pomorza do Anglji wynosił w ostatnich trzech latach:

z całego obszaru celnego Polski

	bekonów	szynek		razem
1930	246510 q	33074 q	—	279584 q
1931	551779 q	82990 q	—	634769 q
1932	554457 q	77772 q	—	631249 q

z Pomorza

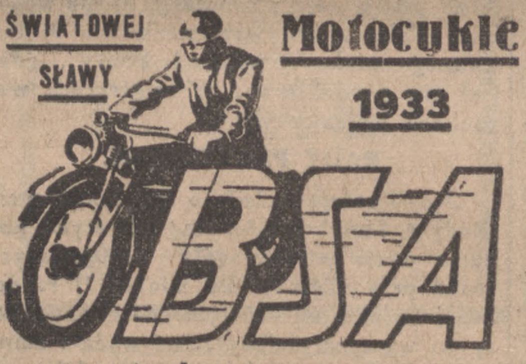
bekonów	szynek		razem		udz. w %
57014½ q	10797 q	—	67811 q	—	24,50%
113041 q	20622 q	—	133663 q	—	21,06%
124143 q	13343 q	—	137486 q	—	21,19%

Udział Pomorza w eksporcie samych bekonów z obszaru celnego Polski wynosił natomiast w roku **1930 — 23,12%**, w r. **1931 — 20,49%**, w roku **1932 — 22,40%**, a w eksporcie szynek: w roku 1930 — **32,65%**, w roku 1931 — **24,86%**, w roku 1932 — **17,38%**.

Liczba **bekoniarń** na Pomorzu **wynosiła** w **1930 r. — 6 (1 bekoniarnia czynna w eksporcie dopiero od 1. 11. 1930), 1931 — 7 bekoniarni (jedna czynna w eksporcie dopiero od 1. 7. 1931), w roku 1932 — 9 bekoniarni z czego 7** bekoniarń w eksporcie przez cały rok, 1 przez 10 miesięcy, 1 przez 7 miesięcy.

W myśl nowego projektu Ministerstwa Przemysłu i Handlu dotyczącego reorganizacji przemysłu bekonowego wypada mniejwięcej przeciętny kontyngent bekonów na **jedną wytwórnię pomorską** na maj b. r. **91.200 kg.**, co daje przy przeliczeniu na sztuki 1658 sztuk.

„Wskazanem **jest — kończy autor — aby pomorski przemysł bkonowy, który dotychczas** nastawiony był jedynie **na produkcję towaru dla rynku angielskiego**, o ile możności starał się przestawić **swoją produkcję na towar, mogący znaleźć zbyt w innych krajach.**“



W sprawie podatku od lokali

Memorjał zrzeszeń kupieckich

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, złożyła w ministerstwie skarbu memorjał w sprawie nowelizacji ustawy *o podatku od lokali*.

W memorjale tym, Naczelna Rada zwróciła uwagę na to, że w myśl dzisiaj obowiązującej ustawy podstawą wymiaru podatku od lokali w odniesieniu do lokali, podlegających ochronie lokatorów jest t. zw. *podstawowe komorne z roku 1914*. Ostatnio, w związku z przeżywanym kryzysem, daje się zauważyć objaw obniżania komornego w domach, podlegających ochronie lokatorów, poniżej podstawowego komornego z 1914. Dotyczy to w szczególności lokali handlowych. Mimo jednak obniżenia komornego, podatek od lokali wymierzany jest nie na podstawie rzeczywiście płaconego komornego, lecz na podstawie *komornego z roku 1914*.

Uważając taki stan rzeczy za niesłuszny, Naczelna Rada, powołując się na to, że w odniesieniu do lokali nie podlegających ochronie lokatorów, podstawą komornego jest nie wartość czynszowa lokali, lecz *komorne rzeczywiście płacone, prosiła ministerstwo skarbu o spowodowanie* znowelizowania w trybie wydania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej ustawy i podatku od lokali w tym sensie, aby podstawą wymiaru podatku dla lokali, podlegających ochronie lokatorów, było komorne płacone, a nie komorne z *roku 1914*.

dowiedzieli, to na radjodepeszę będą żałować pieniędzy....

Podziękowałem uprzejmie i przestałem się dziwić. Zupełnie słuszny powód do radości. Było mi nawet przyjemnie zobaczyć jednego naprawdę szczęśliwego człowieka.

Główną czynnością turystów na ss „Polonia“ jest jedzenie. Mimo całej mej antypatji do personelu restauracyjno-hotelowego, muszę zaznaczyć, że kuchnia jest bardzo wykwintna i obsługa doskonale wyszkolona. Co racja, to racja.

W czasie posiłków pokład „Polonia“ przedstawia komiczny wygląd; pokryty jest szeregiem pustych leżaków. Potem zaczyna się jarmark, a w niektórych miejscach hajder....

Przeważna część wycieczkowiczów plażuje. Uważam to za bardzo nietaktowne. Zapłacono za słońce Afryki i w większych szerokościach nie powinno się poddawać twarz działaniom promieni słonecznych. Jest to ordynarne wykorzystywanie przedsiębiorstwa.... Wiele par podryguje w takt kołysania się okrętu i muzyki, podniecającej zmysły. Ze zmysłami jest tu stanowczo coś nie w porządku... W szczególności i w ogólności. Najgorzej jest ze **zmysłem równowagi....** Przekonałem się o tem na Bałtyku. Wielu pasażerów wyglądało smętnie **za burtę,** a jedna pani nie zdążyła spojrzeć i „upiększyła“ stojącego przed nią młodzieńca. Jednem słowem na Bałtyku było źle ze zmysłami w szczególności, a na Biskaji w ogólności. Jutro może być naodwrót.

Dzisiaj tańczą. W barze stewardom drętwieją ręce od ustawicznego napełniania kieliszków. Z nad **stolików bridżowych unoszą się kłęby dymu. Walasiewiczówna także gra.** Słychać czasem „yes“, a często „cztery pik“ lub coś w tym rodzaju. Podobno uzyskała nowy rekord. Jakaś pani szuka swego męża i nie może znaleźć.

Rozrywek jest bez liku: flirt okrętowy, tenis, taniec, karty, kino, odczyty i wyścigi konne. Wogóle hazard.

A propos wyścigów. Kilka koni było w dobrej formie i jedna bardzo ładna pani (niestety już zajęta), również. Siedziała na ładowni i rzucała kostkę. Wokoło niej pędziły drewniane rumaki. O jej zdolnościach sędziowskich zdania były podzielone. Jedni krzyczeli: niech żyje sędzia! i biegli rączki całować; inni „sędzia kalosz“ i też całowali. Robiło się przy tem takie zamieszanie, że aż konie się płoszyły. Na rufie spłoszono jedną gruchającą parkę.

Słońce dawno już zaszło, lecz na zachodzie płonie jeszcze horyzont. Wystrzelają purpurowe strumienie światła, rozpraszają się, tworząc olbrzymi wachlarz. Na fiołkowem niebie szybują powiewne cirrusy Ocean mieni się wszystkiemi kolorami tęczy. Za rufą kładzie się na falach ciemnobrunatna smuga dymu.

Złodzieje węglowi stają się coraz zuchwalsi

Zbiorowe kradzieże koło Bydgoszczy

Wczoraj w godzinach wieczornych, władze policyjne i kolejowe w Bydgoszczy zaalarmowane zostały przez stację Maksymiljanowo, iż **szajka znanych złodziei węglowych, w sile około 20 ludzi** — dokonała zbiorowej kradzieży węgla z pociągu nr. 283. Mimo dobrze zorganizowanej wyprawy, złodzieje zdołali zrzucić z wagonów zaledwie 500 kg węgla, gdyż w dalszym rabunku przeszkodziła im obsługa, oraz policja.

Napad na pociąg miał miejsce na odcinku Kapuściska Małe — Rynkowo, w odległości niespełna 3,5 km. od Kapuścisk, Pociągi kolejowe przebywające ten punkt są stale narażone na kradzieże, dokonywane przez zorganizowane szajki z Bydgoszczy i okolicy. Węzeł ten jest kontrolowany przez patrole policyjne i kolejowe, jednak — jak wykazuje praktyka — jest to jeszcze niedostateczne zabezpieczenie.

Dochodzenia, wszczęte przez władze bezpieczeństwa z niezwykłą energją, doprowadzą niewątpliwie do wykrycia sprawców i zlikwidowania zuchwałej szajki.

4)

Dla Pani Domu

Wypoczynek świąteczny

Gdy wszelkie trudy związane z przygotowaniami świątecznemi już minęły, pragniemy słusznie należnego nam wypoczynku po pracy. Pani domu jest w tem położeniu, że pomyśleć musi nietylko o sobie samej, ale także o rozrywkach i wypoczynku dla swojego najbliższego otoczenia, trzymając rękę na pulsie wszelkich projektów jakie jej domownicy sobie zakreślają, aby je należycie skoordynować.

Święta mają być tym promiennym etapem pośród różańca zwykłych, szarych dni dla nabrania szerszego tchu i sił do dalszej pracy.

Przed wiekami u Słowian topiono w tym czasie posąg Marzanny, bogini śmierci i wszelkiej zgryzoty — na znak że z nastającą w przyrodzie wiosną wszystko odrodzić się musi... I my powinniśmy także zatopić w rzece niepamięci to, co nas dręczyło i było do tej pory niemiłem.

Gospodarcze troski nas przygniotły — więc odejść musi na czas świąteczny ta frasobliwa i małostkami zgnębiona Marta, — która „się troszczy około wiela" — aby zrobiła miejsce Marji, zasłuchanej i zapatrzonej w to — co daje piękno i radość życia.

Niech spojrzy uważnie sama i zwróci uwagę swego otoczenia na wartość praktyczną marzeń — które dając człowiekowi impuls do życia zbliżają go tem samem do urzeczywistnienia najprostszych jego dążeń i zamiarów.

Niech pani domu się uzbroi w pełen pogody, promienny uśmiech dla wszystkich — bez tego uśmiechu niema wypoczynku, niema miłych i wesołych świąt w domu!

Przy wyborze rozrywek i sposobu przyjęć podczas świąt pominmy te, które przeciągają się długo w noc poza normalne godziny i niszczą cały nasz wypoczynkowy dorobek świąteczny, pozostawiając po sobie tylko uczucie głębokiego znużenia. Jakże często, rozpowszechniony dzisiaj „bridge" zatrzymuje nas nietylko do bladego świtu — ale nawet do pełnego wschodu słońca. Wszelkie rozrywki nocne skuteczniej przyspieszają starość i śmierć — aniżeli ciężka praca dzienna. bo odwracanie praw natury mści się na zdrowiu i życiu człowieka!

Niech nas nie martwi i nie przejmuje zbytecznie to, że w naszym domu przyjęcie z konieczności musi być skromniejszem, jak gdzieindziej lub dawniej. Czas wielki aby kobieta polska jako „pani domu" wypowiedziała walkę wszelkiemu snobizmowi i próżności — które jeszcze tkwią w naszem społeczeństwie. Odwiedzajmy naszych znajomych i przyjaciół dla ich wartości moralnej, aby się u nich czuć dobrze, w życzliwej atmosferze, jaka towarzyszy szczerej wymianie myśli, — a nie dla innych, małostkowych lub materjalnych względów.

Stosowanie staropolskiego przysłowia: „zastaw się a postaw się" jest antytezą pojęcia o wypoczynku i spokoju świątecznym. Ruina misternie obmyślonego budżetu domowego, różne braki w ciągu następnych dni i płynące stąd zdenerwowanie — to kara za naruszenie zwykłej normy, będącej w granicach naszych możliwości.

Szczęście i zadowolenie jest rzeczą względną, wypływającą raczej z naszej jaźni, z nas samych i zależne jest od sposobu reagowania na otoczenie. Kiedy biedak zazdrości bogaczowi jego wspaniałej zastawy świątecznej, — odwrotnie nie jeden bogacz zazdrości może biedakowi jego zdrowia i umiejętności radowania się każdym drobiazgiem życia codziennego.

To też w święta wchłaniajmy w siebie z całą świadomością woli tylko to z otaczającej nas atmosfery, co daje nam radość, zadowolenie i niezmącony spokój.

Wanda Bogusławska.

Co każda z nas powinna wiedzieć o mleku

Konferencja w sprawie mleka w Warszawie

Pod hasłem „Co każda z nas powinna wiedzieć o mleku odbyła się w Warszawie publiczna konferencja z udziałem delegatek Związku Pań Domu, przybyłych z całej Polski i licznych konsumentek, zainteresowanych w dostawie dobrego, zdrowego mleka. Korzyści z tej konferencji są ogromne!

Jako wynik zostanie w najbliższym czasie opublikowana specjalna broszura niezbędna w każdym domu. Postaram się na razie ze względu na sezon nabiałowy zapoznać czytelniczki z uchwałami konferencji i z cennemi wskazówkami, podanemi przez wybitne prelegentki, jak **Dr. Lipską**, mag. djetetyki **Morzkowską i inż. Kapuścińską,** Dyrektorkę Instytutu Gosp. Domowego. Okazuje się, że mleko, którego znaczenie odżywcze oceniamy wszystkie jest źródłem poważnych chorób zakaźnych jak gruźlicy, duru brzusznego i wielu innych. Dzieci do lat dwuch, żywiące się przeważnie mlekiem umierają w 45% z powodu zaburzeń przewodów pokarmowych, zwłaszcza latem, gdy mleko psuje się prędko.

Powodem psucia się mleka są bakterje, które występują w mleku w zastraszającej liczbie 10.000 — na 1 cm^3 (czyli w 1 łyżeczce!). **Bakterje te przedostają się do mleka z brudnych krów, niehigjenicznych obór (ciemnych, niewietrzonych i brudnych), naczyń źle umytych, od personelu źle ubranego i niezdrowego, wadliwych warunków transportu mleka i brudu w sklepach. oraz złego przechowywania w domu. Tylko brud jest powodem, że mleko psuje się u nas tak prędko! Czyste mleko może przechowywać się dobrze 4—5 dni w zimie w stanie surowym i 1—1½ dnia latem.**

Świeże i niegotowane mleko ma najwięcej witamin, jest więc najbardziej wartościowe.

O ile się zważy, że mleko zawiera wszelkie konieczne do zachowania i odbudowy organizmu ludzkiego składniki, jak białko, węglowodany, tłuszcze, sole mineralne i witaminy oraz, że 1 litr mleka może dostarczyć organizmowi ciepła tyle, ile daje ½ kg. chudego mięsa wołowego lub 8 jaj, jasnem się staje, że należy usilnie walczyć o ulepszenie produkcji mleka w kraju. Obecnie mamy zaledwie kilka dobrze postawionych obór z wzorowo zorganizowaną dostawą czystego butelkowanego mleka. Stanowi to kroplę w morzu „fałszowanego i brudnego mleka" na rynku naszym. Krowiarnie miejskie urągają wszelkim wymaganiom higjeny, a mleko dowożone przez kobiety wiejskie wykazuje stałe zafałszowanie produktu. Mleczarnie spółdzielcze są jeszcze najmniej niebezpieczne pod tym względem.

UCHWAŁY WARSZAWSKIE.

Na konferencji uchwalono jednogłośnie: 1) kupować mleko i jego przetwory najlepszej jakości i popierać wzorowe punkty sprzedaży, 2) domagać się zwiększenia dozoru sanitarnego nad oborami i skasowania miejskich krowiarni oraz wprowadzenia badań lekarskich dla personelu pracującego przy produkcji i przerobie mleka, 3) domagać się zorganizowania dobrego, czystego mleka do miast i uruchomienia wagonów — chłodni, 4) wprowadzić mleko pasteryzowane i butelkowane, 5) wprowadzić mleko gwarantowane dla dzieci i chorych, 6) skasować handel mleka domokrążny na ulicach i targowiskach, 7) zwiększyć badania bakterjologiczne i stosować je do masła, sera i śmietany, 8) nie kupować mleka z krowiarni miejskich, **9) tak** zwanego mleka „prosto od krowy", **gdyż** jest ono produkowane **w najgorszych warunkach** higjenicznych.

RADY PRAKTYCZNE.

Jednocześnie zalecono na konferencji, (Rady p. Morzkowskiej mag. djetetyki), aby panie domu przestrzegały następujących zasad przy użytkowaniu mleka: 1) rondelek do mleka używać tylko do mleka, który po wymyciu należy zalać wodą i zmieniać ją kilka razy dziennie; 2) mleka nie gotować długo, a trzymać na ogniu tylko do jednorazowego wrzenia; 3) po przegotowaniu przelać do garnka lub czystej butelki, nakryć ją szklanką obróconą dnem do góry, a garnek szczelną pokrywą, aby pył i brud nie przedostawały się do mleka; 4) część mleka gorącego zaraz użyć, resztę odstawić niezwłocznie na zimne miejsce (lodownia, spiżarnia, najlepiej na kamiennej podłodze, lub piwnica); 5) przy podgrzewaniu, mleka nie gotować po raz drugi, a do potraw używać po ugotowaniu ich; 6) nie stawiać mleka w pobliżu produktów o specjalnym zapachu, jak kapusta kiszona, śledzie i t. p.; 7) podawać mleko na stół i do potraw zaraz przed ich spożywaniem; 8) naczynia płókać wpierw zimną wodą (aby białko się nie ścięło) a potem gorącą wodą.

Pić mleko należy małemi dawkami. Bardzo zdrowe jest mleko dodane do kasz i jagód. Dzieciom anemicznym, pozbawionym apetytu dobrze jest dodawać mleko pod koniec posiłku. Dla osoby dorosłej wystarczającą porcję stanowią 2 szklanki dobrego, czystego mleka, a dzieciom 3 szklanki dziennie.

Wygłoszone odczyty były ilustrowane przezroczami. Po nich nastąpił pokaz nowoczesnych naczyń do produkowania i przechowywania mleka, a po konferencji uczestniczki zwiedziły wzorowe pojalnie mleka i wzorowe punkty sprzedaży, których zaledwie kilka ma nasza stolica.

Świat szkodliwych bakterji i ich zastraszający rozwój w mleku był zademonstrowany w Państwowym Zakładzie Bakteriologicznym.

J. Ginett-Wojnarowiczowa.

Jak obchodzić się z masłem?

Masło, jak wiadomo, z pośród tłuszczy, zarówno pochodzenia zwierzęcego jak i roślinnego, posiada najwięcej składników odżywczych. Chemiczna jego budowa jest jednak tego rodzaju. że przy nieumiejętnem przechowaniu i używaniu traci masło niezmiernie dużo na wartości i to do tego stopnia, że jak stwierdzono, masło źle przechowane, już po 8-miu godzinach od chwili zrobienia go, może stracić do 50% składników odżywczych, w szczególności zaś witamin. Niemniej zabójczo działa na wartość masła poddawanie go działaniu wysokiej temperatury.

O tych własnościach masła każda pani domu musi pamiętać i dbać o to, aby swym domownikom podawać produkt pełnowartościowy, nie zaś wyługowaną ze wszystkich składników odżywczych namiastkę.

Jak więc mamy z masłem się obchodzić?

Przedewszystkiem należy kupować tylko produkt pierwszorzędnej jakości ze względu na to, że masło gorsze, choć tanie, przedstawia jednak znikomą wartość odżywczą, bo albo skutkiem długiego, a nieumiejętnego przechowania, czy to śmietany czy masła zaszły już w nim procesy chemiczne zabijające cząstki najpożywniejsze (masło gorzkie lub zjełczałe), albo też skutkiem niewyciśnięcia lub niewypłókania masło zawiera znaczny procent sernika znacznie mniej wartościowego od samego masła (masło kwaśne).

Po dostarczeniu masła do domu należy je niezwłocznie ułożyć bardzo szczelnie w glinianej chłodnicy na masło, Müntzera ze szklaną miseczką wewnątrz, lub w garnku kamiennym, gładko polewanym, a na powierzchnię nalać zimnej wody, którą zmieniać trzeba przynajmniej raz na dzień. Masło w ten sposób zabezpieczone od dostępu powietrza i kurzu straci stosunkowo niewiele na wartości, oczywiście jeśli przechowywać je będziemy w pomieszczeniu chłodnem i przewiewnem.

Niemniej ważną sprawą jest umiejętne zużytkowanie masła, a przedewszystkiem **stosowanie go jaknajczęściej w stanie surowym, bo wtedy tylko zachowuje ono pełną wartość odżywczą. Masło więc rozpalone do wrzenia powinno być stosowane jedynie przy smażeniu i pieczeniu.** Natomiast zupełnej reformie powinien uledz sposób kraszenia czy zaprawiania potraw masłem. **Tak więc do wszelkich jarzyn, jak szpinak, groszek i t. p. należy dopiero na chwilę przed podaniem włożyć kawałek surowego masła, dać mu się w gorącej potrawie rozpuścić, lecz nie zagotować.** Jeżeli potrawa ma być okraszona masłem z bułeczką czy cebulką, wystarczy dodatki te przesmażyć w bardzo niewielkiej ilości masła, resztę zaś, w stanie surowym dodać w ostatniej chwili, rozpuścić i okrasić potrawę nim masło zbytnio się rozgrzeje.

A. Świeżyńska.

Sztuka sprzedawania

Sztuka sprzedawania jest to zdolność utrwalenia stałych, obopólnie korzystnych stosunków między kupującym i sprzedającym.

E. J. Bliss.

Sztuka sprzedawania jest ni mniej ni więcej, jak wzbudzeniem w kimś takiego pojęcia o towarze, posiadanym na sprzedaż, jakie sam masz o nim.

Hugh Chalmers.

Kary średniowieczne za fałszowanie nabiału

Średniowiecze, które pozwalało sobie na liczne okrucieństwa, obchodziło się z fałszerzami produktów bardzo surowo.

W 1481 r. wg. jednego pisma francuskiego istniało rozporządzenie, mocą którego „każdemu mężczyźnie i kobiecie, którzy sprzedali mleko rozwodnione wsuwało się lejek do gardła i wlewało się tyle rozwodnionego mleka, ile zdaniem lekarza i znawcy można było wlać bez obawy o życie oszusta.

Zafałszowanie masła, mające na celu powiększenie jego wagi było karane w ten sposób, że sprzedawcy stawiani byli pod pręgierz, masło tłoczyło się im na głowę i pozostawiano dopóki słońce masła nie stopiło. W razie chłodu rozkładano w pobliżu ognisko, aby masło mogło się stopić.

Kto sprzedał zgniłe jaja, tego przywiązywano również do pręgierza, łobuzom z ulicy rozdawano zgniłe jaja, aby obrzucali nimi oszustów".

W dzisiejszych czasach chociaż doceniamy nie w mniejszym stopniu zło tkwiące w fałszowanych produktach i zdajemy sobie sprawę z groźby chorób i śmiertelności pośród dzieci z powodu zanieczyszczonego i fałszowanego mleka musimy zdobyć się na inną bardziej kulturalną walkę, lecz również skuteczną. Kary nakładane na sprzedawców rozwodnionego mleka są na razie niewielkie i opłacają się zawsze fałszerzom. Z tego powodu należy domagać się od władz sanitarnych nałożenia większych kar, na fałszerzy, a od pani domu i konsumentów — mniejszego pobłażania dla brudu w mleczarniach i w sklepach sprzedaży nabiału.

J. G. W.

KRONIKA

niedziela 16 kwietnia

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota Wielka, Anastazego M.

Niedziela Zmartwychwstanie

— **Nocny dyżur aptek.** W śródmieściu dyżuruje do środy, dnia 19 bm. włącznie apteka „Radziecka", ul. Szeroka; na Bydgoskiem Przedm.: św. Anny, Mickiewicza 98; na Mokrem: Pod Łabędziem, Kościuszki 15.

Repertuar kin:

Mars — „Pod Twoją Obronę".
Palace — „Harold Loyd jako kinomanjak".
Światowid — „Każdemu wolno kochać".
Corso — „Mój Przyjaciel Król".

KRONIKA KOŚCIELNA:

Porządek nabożeństw w czasie świąt jest następujący:

W kościele św. Jana: Rezurekcja odbędzie się rano o godz. 5 z procesją. Po rezurekcji odprawi się 1 mszaa św. z kazaniem (około godz. 6). Następne msze św. o godz. 8, 9, 10 i 11,45. Nieszpory o godz. 15. W I święto kolekta na organy; w II święto msze św. o godz. 7, 8, 9, 10, 11,45.

W kościele N. P. Marji: Rezurekcja o godzinie 6; po rezurekcji msza św. Następne msze św. o godz. 9, 10,15 i 12. Nabożeństwo w Rozgartach o godz. 14. W II święto msze św. o godz. 7, 9, 10.15 i 12. Nieszpory o godz. 15-tej.

W kościele Chrystusa Króla na Mokrem: Rezurekcja o godz. 6 i msza św., następne msze św. o godz. 8,30 (dla młodzieży), 10, i 12-tej. W II święto o godz.6 7, 8,30, 10 i 12.

W kościele św. Jakóba: rezurekcja o godz. 6 z procesją i uroczystą mszą św. Msze św o godz. 9,10 i 12; w II święto o godz. 7, 9, 10 i 12. Nieszpory o godz. 15.

Z miasta

— **Koncert muzyki słowiańskiej**, przygotowywany przez Koło Muz. „Dzwon", odbędzie się dnia 7 maja w Teatrze Polskim w Toruniu. Bliższe szczegóły podamy niebawem. (2153)

— **Z Towarzystwa Muzycznego.** Zarząd Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego w Toruniu zawiadamia pp. członków Towarzystwa, że dnia 1 maja br. w lokalu Konserwatorjum (Rynek Staromiejski 30) odbędzie się zwyczajne doroczne walne zebranie Towarzystwa. Początek o godz. 20. W myśl pkt. 5 c. Statutu — walne zebranie przystąpi do uchwał bez względu na ilość przybyłych na zebranie członków. Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie z działalności P. T. M. i Konserwatorjum; sprawozdanie kasowe; sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wybory nowego zarządu. (2155)

Toruń uzdrowiskiem?

Odkrycie pokładów solankowych — Czy dalsze poszukiwania są celowe

Jak donosiliśmy już wiercenia w poszukiwaniu źródeł wody prowadzone z ramienia Magistratu dały nadspodziewane wyniki. Na głębok. 120—130 mtr pod ziemią natrafiono na żyłę solankową. Po przeprowadzeniu analizy stwierdzono, że 1 litr wody zawiera 0.1 procent solanki. Woda o słabem stężeniu solankowem znajdująca się na głębokości 120 metrów pozwala wnioskować, że na większej głębokości stężenie to jest większe. Stwierdziły to również próbne wiercenia.

Pan Dr. Skowroński przeprowadzając dalsze badania analityczne doszedł do wniosku, że woda ta posiada wszelkie właściwości kuracyjne i, że po dotarciu do większej głębokości i po oczyszczeniu jej, gdyż jak donosiliśmy jest ona zanieczyszczona glinką z wody powierzchniowej, można używać jej do celów kuracyjnych.

Oczywiście słabe stężenie pozwala na stosowanie jej jedynie w piciu, ale nie wykluczone jest że przy dalszych badaniach, natrafi się na żyły solankowe o stężeniu dostatecznie silnem dla wykorzystania ich do kąpieli leczniczych.

Udostępnienie wody solankowej z nowoodkrytych żył dla szerszych mas powinno być celem kompetentnych czynników naszego miasta, dla którego odkrycie ich jest prawdziwem dobrodziejstwem.

O ile dalsze wiercenia dadzą spodziewane wyniki i o ile po odpowiedniem ujęciu tej sprawy i po oczyszczeniu wydobywanej wody solankowej znajdą się dostateczne fundusze dla organizacji nowych solanek toruńskich miasto nasze stanie w rzędzie najbogatszych miast Polski. Toruń słynący obecnie z swych skarbów turystycznych, pamiątek historycznych i architektonicznych zabytków zajmie niewątpliwie wówczas poważne stanowisko również wśród uzdrowisk naszego kraju.

Apel do rzemiosła toruńskiego

o liczny udział w wystawie jubileuszowej

Komitet przy sekcji wystawowej obchodu siedemset lecia miasta Torunia — składający się z pp.: Artura Szulca radcy Izby Rzemieślniczej, Franciszka Pachula budownicz., Ksawerego Eberta cechmistrza Cechu Fryzjerskiego i Kaźmierza Wojtowicza zastępcy cechmistrza Cechu ślusarskiego w Toruniu wzywa wszystkich pp. mistrzów rzemiosła Toruńskiego do wzięcia jak najliczniejszego udziału w Wystawie Jubileuszowej, która trwać będzie od dnia 1 czerwca br. do końca września br. Wystawa mieścić się będzie w hali wystawowej.

Ponieważ wystawa ma na celu zademonstrowanie rzemiosła Toruńskiego przeto w interesie całego rzemiosła leży dać jaknajznakomitszy wybór eksponatów, które zgłaszać należy jaknajrychlej do p. budowniczego Fr. Pachula Toruń ul. Mostowa 14.

Nadmienia się, że wzięcie udziału w wystawie nie jest połączone z kosztami. Stoiska oddaje się bezpłatnie.

Udzielenie metrów kwadratowych płaszczyzny poziomej stoiska zależy od zgłoszonych eksponatów, oraz ich ilości.

Zaznaczyć należy, że przyjmowane będą także eksponaty wykonane już w latach ubiegłych zarówno uczniowskie i czeladnicze jak i mistrzowskie.

— **Kino Szkolne Zrzeszenia Kół Krajoznawczych** wyświetla w kinie „Mars" film p. t. „Pod Twoją Obronę". W poniedziałek 17 bm. o godz. 12, we wtorek i środę o godz. 15-tej. Wstęp 30 i 40 gr. (2118)

— **Na święcone dla biednych** złożyli w administracji naszego pisma zamiast życzeń świątecznych pp. St. i J. Przysieccy kwotę 5.

— **Wyjaśnienie.** P. Maksymiljan Zieliński, urzędnik Kasy Chorych w Toruniu prosi nas o zaznaczenie, że nie ma nic wspólnego z osobnikiem tegoż imienia i nazwiska, skazanym na 14 dni aresztu, za prowokacyjne zachowanie się podczas demonstracji antyniemieckich, jakie miały miejsce w ub. niedzielę. Ów Zielińsk, Nemiec, niema nic wspólnego z czysto polską rodziną Zielińskich, z której pochodzi autor listu.

— **Zmiana w opłatach za przewóz przez Wisłę.** Z dniem 15 bm. wprowadzona zostaje zmiana ceny biletów dla urzędników kolejowych i celnych, pracujących na lewym brzegu Wisły i dla podoficerów: zamiast 8 groszy bilet tej kategorji ma kosztować 10 gr. Cena innych biletów — normalnych 15 gr i dla dzieci i żołnierzy 5 gr, pozostaje bez zmiany.

Goście angielscy w Toruniu

W tych dniach bawiła w Toruniu p. Dr. H. Wanklyn, docentka Uniwersytetu w Cambridge. P. dr. Manklyn, w towarzystwie p. Sinnott, odbywała podróż po Europie wschodniej. Ostatnim etapem jej podróży była Polska. Po zwiedzeniu wszystkich większych miast uczona angielska przybyła do Torunia, skąd udała się w drogę powrotną przez Gdynię do Anglji.

P. Dr. Wanklyn interesują specjalnie zagadnienia gospodarcze Europy Wschodniej.

W czasie pobytu w Toruniu p. Dr. Wanklyn przyjętą była przez p. wicewojewodę Dr. Seydlitza.

Z ekranu

Każdemu wolno kochać

Dyrekcja kina „Światowid" zaprezentuje w święta rewelacyjny film, najnowszą i bezsprzecznie najświetniejszą operetkę filmową stojącą na poziomie filmów międzynarodowych, rozpoczynającą nowy okres kinematografji polskiej.

Operetka „Każdemu wolno kochać" jest pierwszym filmem polskim, nagranym na bezszmerowej aparaturze „Klangfilm-Super-Parve" dzięki temu udźwiękowienie nie ustępuje w niczem najlepszym filmom zagranicznym. Ciekawy i arcyzabawny scenarjusz, doskonale wyreżyserowany przez p. Krawicza, daje wielkie możności aktorom. A trzeba przyznać, że role obsadzone zostały znakomicie. Dymsza, Zimińska, Maszyński, Brochwiczówna, Conti, Zielińska i szereg innych, te nazwiska mowią same za siebie.

Film obfituje w arcywesole i przekomiczne sytuacje, pogodne, niefrasobliwe przygody miłosne dwóch par kochanków. Jedna para — to sentymentalni i nieśmiali kochankowie o gołębich sercach i poetycznych duszach. Druga para — to przemyślni spryciarze, idący przebojem, zmierzający do celu śmiało i otwarcie, fortelami i tupetem. Obie pary mają do przebycia „cierniową" choć razem przekomiczną drogę, pełną pomyłek i ucieszných, najbardziej nieoczekiwanych niespodzianek, aby wreszcie móc zgodnie z dwiema przebojami operetki zaśpiewać wesołe „Chcesz, to mnie bierz" i umotywować to rozkoszną piosenką finałową „Każdemu wolno kochać".

Film pełen jest słonecznego wdzięku i błyskotliwego dowcipu.

Chińskie cienie

Toruń czy wyspy południowe?

Zdarzyło się, że poszedłem na most kolejowy. Dawno tam nie byłem. Wobec tego nie dziw, że z zaciekawieniem spojrzałem na roboty inżynierskie, jakie się dokonują na moście. Coś tam budują, wzmacniają jakieś żelazne dźwigary, czy coś. W każdym razie ciekawa rzecz.

Stoję tedy i patrzę.

Naraz odzywa się do mnie jakiś jegomość o kwadratowem obliczu:

— Czy pan nie umie czytać?

— Zgadnij pan!

— To niech pan przeczyta, co tu „stoi" napisane — i wskazuje ręką o kolorze ugotowanego homara na tablicę.

Zgadł bestja, że umiem czytać. Patrzę, czy tam:

„Baczność! Uważać na głowy!
Nie gapić się na roboty!
Iść dalej!

Zamroczyło mi się w oczach — czy tam naprawdę tak „stoi"?

— A naturalnie, przecież napisane po polsku, czy nie?

Po polsku? Naprawdę po polsku! Ależ temu nikt nie uwierzy, że to po polsku, raczej chyba — po murzyńsku.

I mocą wyobraźni przeobrażam się momentalnie w murzyna z wysp południowych. Mam wrażenie, że mi u nosa wisi mosiężne kółko od portjery.

— Moja lubić się gapić — warknąłem w kierunku kwadratowej twarzy.

— Do cholery ciężkiej, długo tu będziesz stojał? — krzyczy na mnie kwadratowa twarz, która nagle zamieniła się w czerwony, apetycznie lśniący pomidor.

Co było robić, odszedłem, ale nie mogłem przez długi czas przyjść do siebie. Co za ogłoszenie, dla kogo? — dla obywateli siedemwiekowego Torunia, czy dla murzynów?

Czy jesteśmy nad Wisłą, czy nad rzeką Lim - popo? **Kazot.**

Walne zgromadzenie Spółdzielni Kredytowo-Budowlanej „Strzecha"

Prezes Rady Nadzorczej Spółdzielni Kredytowo-Budowlanej „Strzecha" w Toruniu oznajmia niniejszem, zgodnie z §§ 71 i 74 statutu oraz z uchwałą Rady Nadzorczej z dnia 13-go kwietnia 1933 roku, że Walne Zgromadzenie zwyczajne członków Spółdzielni „Strzecha" odbędzie się w dniu 7 maja 1933 r. o godzinie 14 w sali Książęcej „Dworu Artusa" w Toruniu z następującym porządkiem obrad.

1) Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady Nadzorczej;
2) Wybór prezydjum;
3) Odczytanie i przyjęcie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
4) Wyjaśnienie przyczyn zwolnienia Zarządu Spółdzielni „Strzecha" przez Radę Nadzorczą w myśl § 49 statutu;
5) Przyczyny, jakie skłoniły obecny Zarząd i Radę Nadzorczą do złożenia w Sądzie Grodzkim podania o odroczenie wypłat;
6) Odczytanie sprawozdania nadzorcy sądowego dla Spółdzielni „Strzecha";
7) Przedłożenie bilansu i zamknięcia rachunkowego na dzień 31 marca 1933 r.;
8) Zmiana statutu;
9) Wolne głosy.

Prezes Rady Nadzorczej:
(—) Inżynier Tadeusz Jeleński.

Wolna trybuna

Głos rolnika o ulgach dla rolnictwa

P. **Władysław Słoma** (Dwór Aleksandrowo, powiat żniński) przesyła nam obszerne uwagi w związku z ustawami ulgowemi dla rolnictwa. Z uwag tych podajemy poniższe wyjątki w streszczeniu:

Obniżenie procentów stosowane od kilku miesięcy o ca 10 proc. w bankach jest bez znaczenia, jeżeli brutto dochód w rolnictwie spadł o 70 proc., wydatki pozostały prawie te same.

Na podstawie dokładnych obliczeń wykazałem swego czasu, że w przeciągu o**śmiu** lat wynosił **na sto złotych** normalny przyrost kapitału z odsetkami, licząc po 5 proc., łącznie **55,19 zł.** W Polsce zapłacili **dłużnicy** w tym samym okresie za wierzytelności wszelkiego rodzaju od **7 do 24 razy tyle,** czyli że kapitał się pomnożył od prawie 4 do przeszło 13 razy. Na redyskoncie w Banku Polskim zyskali posiadacze rachunków żyrowych kwoty przekraczające **4 do 19 razy** sumę 55,19 zł.

To też instytucje kredytowe szerokim gestem angażowały mnóstwo pracowników dobrze i nadmiernie opłacanych. Niektórzy dyrektorzy banków spółdzielczych mieli 3.000 zł. i więcej dochodów miesięcznie, nie mówiąc już o stanowiskach kierowniczych w innych instytucjach finansosowych.

Dochodowość i zadłużenie

Rolnictwo natomiast pobierało nawet w latach najlepszej konjunktury za swoje produkty ceny, które nigdy nie odpowiadały cenom produktów przemysłowych w porównaniu do stosunków przedwojennych. W czasach obecnych bardzo nieznaczne potanienie cukru spowodowało, że na gospodarstwie nastawionem na plantację buraków cukrowych ogólnego obszaru 250 hektarów obniżyła się dochodowość z **buraków cukrowych o mniej więcej 12.000 zł rocznie.** A gdyby to nie było nastąpiło, mógłby plantator buraków cukrowych za jeden kwintal buraków cukrowych kupić sobie najwyżej **80 kg. węgla lub niespełna 8 kg. żelaza.** Przed wojną miał możliwość nabycia za jeden kwintal buraków 3 kwintali węgla względnie 22 kwintali żelaza.

Wobec braku jakiejkolwiek dochodowości w rolnictwie **obojętną jest wysokość zadłużenia,** bo uniemożliwiono dokonanie spłat długów, a utrudniono płacenie nawet skromnych odsetek.

Aby wierzyciele nie stracili swej krescencji, aby dalej nie podkopano egzystencji banków, należy się głęboko zastanowić nad tem, w jaki sposób podtrzymać chociaż tylko umiarkowaną wypłacalność rolnictwa Trzeba również wziąć pod uwagę wszelkie okoliczności, które z racji przyznanych być mających ulg rolnictwu, wpłyną na sprawność bankowości.

Należy zatem bardzo znacznie obniżyć oprocentowanie za wszelkie wkłady w bankach.

Aby obniżyć koszty pośrednictwa, należy **banki sfuzjonować,** a conajmniej zreorganizować, aby mogły istnieć. Obrót wekslowy należy możliwie **zlikwidować,** bo podraża się koszta **około 1,5 proc.,** nie licząc znacznych wydatków połączonych z sprolongowaniem weksli. Rolnik mający w obiegu **30 weksli, musi conajmniej 120 dni w roku poświęcić na „obracanie" tych weksli.**

Spłata hipotek

Przewidziana spłata kapitału hipotecznego na 1. 10. 1934 r. będzie bezsprzecznie niemożliwa. Ulgi z hipotek umownych dotyczyć muszą w byłej dzielnicy pruskiej także instytucyj kredytowych, bo zadłużenie przeważa w bankach. Oprocentowanie do **6 proc. w stosunku** rocznym jest dla warsztatów rolnych nieco silniej zadłużonych **za wysokie.** Obniżenie winno w tych wypadkach spaść **do 3 proc.,** co przypuszczalnie umożliwi zrealizow. oprocentowania, zwłaszcza, o ile będzie można stosować pertraktacje indywidualne. Konwersja zobowiązań krótkoterminowych winna być dostosowana do warunków odpowiadających zadłużenia i dochodowości warsztatu rolnego.

Urząd rozjemczy

W skład Urzędu Rozjemczego Wojewódzkiego winni wchodzić 1 prawnik jako przewodniczący, 1 przedstawiciel Izby Rolniczej, 1 przedstawiciel Izby Przemysłowej względnie bankowiec, 2 rolników orjentujących się dokładnie w położeniu zagrożonego rolnictwa. Rolnik, posiadający warsztat obszaru ponad **100 hektarów,** udający się pod opieką Urzędu Rozjemczego może żądać, by sprawę jego przekazano przed Urząd Rozjemczy Powiatowy. Spłata długów w okresie lat siedmiu będzie przeważnie niemożliwa, o ile opłacalność warsztatu się nie podniesie. Przewidziane ulgi winny być zastosowane do **wszelkich długów.** Zaległa robocizna z lat ubiegłych winna również być skonwertowana, względnie obniżona. Aby rolnikom silniej zadłużonym podrujnowanym ujemnemi skutkami przeprowadzonych egzekucyj umożliwić normalne zagospodarowanie się, należy wszelkie spłaty ratalne, odsetki, podatki i opłaty państwowe odroczyć aż do końca września 1933 r. Ulgi należy też stosować w całej swej rozciągłości do wszelkich pretensyi wyskarżonych, przyczem należy czemprędzej bardzo znacznie obniżyć odsetki prawne, przewyższające obecnie odsetki bankowe. Wreszcie należy wstrzymać wszelkie przetargi przymusowe w nieruchomości.

Dwa miljardy uwięzione

Nie napisałem tych kilka uwag, aby podkopać kapitalizm, a raczej w celu utrzymania ustroju kapitalistycznego. Jestem przekonany, że w rolnictwie polskiem przeszło **dwa miljardy złotych** są uwięzione w warsztatach rolnych silniej zadłużonych na obecnie niepewnych miejscach i że ten kapitał bez zast. sprawiedliwych i rozsądnych ustaw **byłby stracony dla wierzycieli.** W konsekwencji zagroziłoby to niepomiernie Skarbu Państwu, Bankowi Polskiemu, i wszelkim instytucjom krajowym.

Trybuna naszych czytelników

Wiadomo, że każdy kto czyta, czy prenumeruje pismo, które zdobyło sobie jego względy i przekonania, pragnie utrzymać z tem pismem żywą łączność. Czytelnik często chce również znaleźć i swój udział czy „Kącik" w piśmie, z którem stale choć niedostrzegalnie obcuje. Aby naszym Czytelnikom dać pełną i nieskrępowaną swobodę wypowiedzenia własnego ich zdania z dniem dzisiejszym wprowadzamy osobny dział pod nazwą „WOLNA TRYBUNA".

„Wolna Trybuna" — będzie Trybuną naszych Czytelników. Każdy, kto zechce zabierać głos będzie mógł w niej dzielić się z innymi własnemi spotrzeżeniami czy poglądami na to czy inne zagadnienie.

Artykuły czy nawet drobne notatki należy nadsyłać do redakcji z podaniem nazwiska. Na osobne życzenie możemy nazwisko to podać w druku, lub zachować do własnej wiadomości. Materjały nadesłane muszą odpowiadać warunkom przewidzianym przez prawo prasowe, gdyż w tej „Wolnej Trybunie" redakcja spełnia tylko rolę pośrednika, pozostawiając pełną swobodę Czytelnikom.

„Ty jesteś mój"...

Co zrobić, aby ognisko domowe było ciepłe i szczęśliwe

„Ty jesteś mój" — w miłosnem uniesieniu mówi ona do artysty. A on patrząc na nią twórczą myślą snuje pomysł nowego obrazu z cyklu „erotyki".

„Ty jesteś mój" — wykrzykuje i wyciąga usta do męża żona — powiedzmy rzeźnika, — a mąż kombinuje w tej chwili, pa jakiej cenie jutro ma zakupić wieprze.

„Ty jesteś mój" — obejmując za szyję szepcze żona do inżyniera, w chwili, kiedy on zagłębia się w dociekania tam gdzieś w swoim mózgu i łączy brakujące mu ogniwo w nowym wynalazku.

„Ty jesteś mój"; — rankiem w niedzielę kwili żona urzędnika IX klasy — a on rozmyśla nad ostatnią rozmową z szefem i szuka możliwych uchybień, powodujących oziębłość przełożonego.

„Ty jesteś mój" — w pół śnie wyrywa się z piersi żony finansisty, a on z oczami utkwionemi w dal, oblicza i obmyśla przyszły swój ryzykowny **krok na giełdzie.**

„Ty jesteś mój" — rzecze zalotna pani kapitanowa, pudrując nosek przed złożeniem głowy do poduszki, a on z ulgą zdejmuje buty z **obolałych nóg** i marzy o śnie i odpoczynku, po odbytym forsownym marszu.

„Ty jesteś mój" — z lubą dystynkcją i zalotnością dumnie oświadcza żona wysokiego działacza — a on myślą szuka dowcipnych i mocnych zwrotów, aby obalić argumenty przeciwnika.

„Ty jesteś mój — rozumiesz!" — z naciskiem zwraca się do podejrzanego w niewierności małżonka robociarza, — a on obmyśla plan na jutro, jak się wydobyć z pod czujnego oka żony na umówioną niewinną bibkę z kolegami.

I tak dalej w nieskończoność... Te słowa: „Ty jesteś mój", w ustach kobiety, często trafiają w próżnię, bo mężczyzna nie jest i nie może należeć zawsze i zupełnie do kobiety; jest on związany często silniejszemi nieraz więzami ze światem i ludźmi i wyłącznie należeć do kobiety może tylko wtedy, **kiedy tego** sam pragnie.

I wtedy jego powiedzenie: „Ty jesteś **moją**" jest pełne mocy i brzmi szczerze.

Słowa kobiety, „Ty jesteś mój", nie znajdując oddźwięku z tego czy innego powodu, stają się przyczyną, czasami wielkiej i skrytej niedoli kobiety, bo ona wyczuwa brak tej chwilowej wzajemności i nie znając i nie wyczuwając prawdziwego powodu, podejrzewa oziębłość lub zdradę.

Mężczyzna, często w takich wypadkach, czuje się skrępowanym, nie może powiedzieć prawdy i zbywa kobietę tym czy innym, mniej lub więcej poważnym argumentem, który nie uspakaja, a naodwrót, wzbudza jeszcze większe podejrzenia.

Suma tych niedomówień składa się czasami na **tragedje, bo i jedną i drugą stronę męczy.**

Rozumie się, że nie dotyczy to małżeństw, gdzie mąż i żona ułożyli swoje współżycie na prawach wolności i zupełnej swobody, a także nie wchodzi w rachubę tam, gdzie małżonek jest z natury **pantoflarzem i safandułą,** który w życiu świata i ludzi nie bierze udziału, t. j. dla którego ciepły pantofelek jest całym światem, a świat i ludzie tylko nieprzyjemnym dodatkiem pełnym zgryzot i przykrości.

Pantoflarze, przeważnie, nie mają zdaje się zbyt wielkiego wzięcia u kobiet, a modne niby współżycie na prawach niczem niekrępowanej wolności nie stało się jeszcze regułą, bo w istocie prowadzi do usunięcia instytucji małżeństwa.

Pod pantoflem czy bez pantofla?

Czy nieporozumienia, wynikające z powyżej podanych powodów, mogą być usunięte, tylko za pomocą **wzajemnego zrozumienia się?**

Mąż i żona

Mąż przedewszystkiem należy do świata i ludzi; zmęczony pracą i walką **szuka spokoju w domu,** uważając go za własne państwo i twierdzę, gdzie przez nikogo nie podpatrywany, obmyśla, planuje, rozważa i tutaj oblicza otrzymane i zadane ciosy, lub też szuka ukojenia i zapomnienia w objęciach lub towarzystwie żony.

Kobieta zaś zamężna i niezarobkująca, wyłącznie należy do męża, domu i dzieci. Wolna od trosk walki o życie, panuje w domu i roztacza posiadane skarby dobroci, piękna i miłości.

Czy się myślę? **Panie i Panowie! dla dobra ogniska domowego, prosimy o zabieranie głosu w tej sprawie.**

NIEPANTOFLARZ.

Precz z niemczyzną na Pomorzu!

To, co jest obowiązkiem każdego obywatela

Od jednego z obywateli pomorskich otrzymujemy następujące uwagi:

„Wasze pismo, które czytam pilnie od trzech lat, niedawno podniosło, że w odpowiedzi, jaką dać musi społeczeństwo pomorskie hitlerowskim Niemcom, należy zachować umiar i godność narodową. I słusznie. Odpowiedzią tą nie może być **bezwartościowa negacja:** — uliczne gwałty, bicie szyb, czy palenie zrabowanych książek i gazet, a stać się nią winna **pozytywna walka** z niemieckimi naleciałościami, których, niestety, tak dużo jeszcze znajduje się na Pomorzu. Nie kopjujmy wzorów hitlerowskich, nie stosujmy metod pięści, gdyż nie godzą się one z naszą godnością narodową i wstrętem przejmują nasze uczucia, a otwarcie i głośno, z podniesioną przyłbicą obwieśćmy wszem wobec: — **„Precz z niemczyzną na Pomorzu!“**

Metodę walki barbarzyńskiej pozostawmy „rycerzom“ swastyki. My natomiast **świadomi swej siły i prawdy żeśmy panami u siebie,** w odpowiedzi na teror hitlerowski po tamtej stronie kordonu, rozpocznijmy **rugować bezlitośći niemczyznę z Pomorza:** — bojkotem towarów i kupców niemieckich, stanowczą walką z zakorzenioną wadą rozmawiania między sobą po niemiecku i bezwzględnem usuwaniem śladów niewoli, napisów i szyldów niemieckich tam, gdzie tego jeszcze nie dokonano.

A jakże dużo jest w tym względzie do zrobienia, jakże często jeszcze kina wyświetlają „z przyzwyczajenia“ **obrazy niemieckie,** nie pomne na zakaz potentata filmowego Niemiec, Hugenberga, który zabronił demonstrowania we wszystkich kinach „UFA'y“ filmów polskich. Ileż jeszcze kawiarni i restauracyj, wbrew zarządzeniu Zarządu Głównego Pomorskiego Zw. Restauratorów, właścicieli kawiarń i Hotelarzy, znów „z przyzwyczajenia“ prenumeruje pisma niemieckie, ileż co gorsza Polaków, na wysokich nieraz stanowiskach społecznych, odwiedza „z przyzwyczajenia“ **sklepy niemieckie.** Niech tu za przykład posłuży pewna zaciszna kawiarenka toruńska, słynąca z doskonałej kawy i ciastek, która acz niemiecka, notorycznie odwiedzana jest „z przyzwyczajenia“ przez miejscowych przedstawicieli **świata sądowego i palestry,** bo ...znajduje się blisko gmachów sądowych. A jakżeż wielu z nas między sobą mówi od czasu do czasu po niemiecku, także „z przyzwyczajenia“, stwarzając pozory, iż Niemców na Pomorzu jest znacznie więcej niż to ma miejsce w rzeczywistości.

Oto dwa obrazki. Przed paru dniami, znalazłszy się na dworcu kolejowym w Kartuzach, stałem się mimowolnym świadkiem rozmowy, prowadzonej przez dwóch pięknie umundurowanych kolejarzy ...po niemiecku. Nie wytrzymałem i zwymyślałem obydwóch, dość nieprzyzwoitemi słowy. I cóż się okazuje — obaj **są Polakami i to jak najlepszymi, bo obaj bili się o wolność Polski,** rozmawiali zaś po niemiecku, wedle ich własnego oświadczenia... **„z przyzwyczajenia“.**

Pewien mój przyjaciel, ma sklep w wiosce rybackiej w pow. morskim, zamieszkałej zresztą **w 95 procentach przez ludność czysto polską.** Niedawno odwiedziłem go i dowiedziałem się o znamiennym fakcie: — dopóki przyjaciel mój miał na składzie cykorję **firmy Francka,** w opakowaniu polskiem, z napisem stwierdzającym, że wyprodukowano ją w Skawinie, nikt tej cykorji nie kupował, — gdy sprowadził tę samą cykorję, ale w opakowaniu **niemieckiem z napisem „Hamburg“** — wnet **wyprzedał cały zapas.** Na pytanie czemu kupują cykorję niemiecką, rybacy nadmorscy znów odpowiedzieli... **„z przyzwyczajenia“.**

Z temi nieszczęsnemi „przyzwyczajeniami“ musimy stoczyć walkę na śmierć i życie. Musimy wyrugować z Pomorza **„przyzwyczajenie“** kupowania towarów niemieckich u niemieckich kupców, **„przyzwyczajenie“** rozmawiania między sobą po niemiecku, i **„przyzwyczajenie“** spoglądania w spokoju ducha na różnego rodzaju „pamiątki“, w rodzaju **gotyckich napisów na oknach Dworu Artusa w Toruniu.**

Taką powinna być nasza odpowiedź na gwałty niemieckie. **H. Streich.**

Od Redakcji. Jak się dowiadujemy organizacje p. w. i stowarzyszenia wojskowe występują z akcją mającą na celu właśnie prowadzenie tego rodzaju akcji.

Rekrut przez jedną noc miljonerem

Niezbadane są ścieżki Fortuny

Dziwne jest życie, lecz dziwniejsze jeszcze są drogi szczęścia. Fortuna przechodzi czasami z kamiennym spokojem obok błagalnie wyciągniętych rąk nędzarza, czasami znów odwraca się nagle od potentatów finansowych świata, by uśmiechnąć się do niczego nie spodziewającego się biedaka, który nawet w marzeniach swych nie przewidział takiej zmiany losu.

Takim uśmiechem Fortuny jest półmiljonowa wygrana w ostatniej Państwowej Loterji Klasowej, która przypadła w udziale spokojnemu i skromnemu, a nawet do tej pory biednemu pomocnikowi kupieckiemu — **Janowi Mazurkiewiczowi, mieszkającemu wraz ze swoimi rodzicami w zapadłej wsi Ocypel w powiecie starogardzkim.** Szczęśliwiec ten, przed kilku zaledwie dniami opuścił dom rodziców, **wędrując szlakiem tradycyjnego „drewnianego kuferka“ do wojska, w rekruty.** Przydzielono go do 2 **bataljonu strzelców — stacjonowanych** w Tczewie.

Przedwczoraj, służbowy podoficer zawezwał rekruta do telefonu. Była to wiadomość o wygranej, podana przez Kolekturę W. Kaftala, z której nabył Mazurkiewicz szczęśliwy los.

Z wartowni wyszedł szczęśliwiec zapłakany ze wzruszenia, — lecz bogaty. Usłużny kolektor proponował swemu klijentowi natychmiastowe dostarczenie wygranej sumy samochodem do Tczewa. Mazurkiewicz jednak odmówił.

— „W wojsku jestem, na nic mi tu pieniądze“ — odpowiedział.

Z większą jeszcze radością, która o mało, że nie pozbawiła przytomności staruszków, — przyjęli wiadomość rodzice rekruta, utrzymujący się z maleńkiego sklepiku kolonjalnego w Ocyplu koło Starogardu.

REKLAMACJA

Imię i nazwisko ....

Miejsce zamieszkania wzgl. ulica ....

Poczta ....

Od dnia .... nie otrzymuję, otrzymuję z opóźnieniem „Dzień Pomorski“, Dzień Bydgoski“, „Dzień Grudziądzki“, Gazetę Morską“.

Prenumerata została opłacona za miesiąc ....

kwartał .... w Urzędzie Pocztowym ....

przekazana przez P. K. O. do Administracji Wydawnictwa w Toruniu

Niestosowne prosimy skreślić

Powyższą reklamację należy odpowiednio wypełnić, nakleić na **nieofrankowaną** pocztówkę i zaadresować do Administracji Dnia Pomorskiego, Toruń ulica Szeroka 11.

„Głos Sądownictwa“

Wyszedł z druku Nr. 4/33 „Głosu Sądownictwa“ z treścią następującą: Zygmunt Sitnicki — Rola Prezydenta Rzeczypospolitej przy ogłaszaniu ustaw. Wynik konkursu na pracę naukową. Dr. Henryk Ritterman — Weksel in blanco. Dr. Roman Kuratowski — Kilka uwag o stosunku sądów państwowych do sądów polubownych według K. P. C. M. J. — Uwagi krytyczne o przymusie adwokackim. W. Blutstein — Łagodzenie kary w sprawach z art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Józef Dąbrowo — Jeszcze o skutkach niestawiennictwa oskarżyciela prywatnego na rozprawę. Władysław Nestorowicz — O postępowaniu karnem przeciwko osobom zmarłym i przeciwko zwierzętom. Dział. prawa pracy: Stefan Mateja — Kodeks postępowania cywilnego a sądy pracy. Odpowiedzi Redakcji. Kronika. Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego. Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego. Orzecznictwo Izby III Sądu Najwyższego. Młody Prawnik.

Za zabójstwo aresztowanego

W dniu 3 maja 31 r. w kolonji Bryńsk pow. brodnicki odbywała się zabawa w szkole. W czasie awantur po rozwiązaniu zabawy, policjant Michał Witkowiak aresztował niejakiego Grabowskiego, którego chciał odprowadzić na posterunek. Grabowski stawił opór, a w czasie szamotania, policjant pchnął go bagnetem Grabowski wskutek odniesionej rany zmarł.

Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w maju ub. r. w Lidzbarku zasądził Witkowiaka na pół roku więzienia. Wskutek apelacji odbyła się ponowna rozprawa. Sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji, a na podstawie amnestji karę te oskarżonemu darował.

W sprawie składek do Kas Chorych

Na podstawie okólnika Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu z dnia 8 bm. ustalającego wartość naturalij, zostały składki do Kasy Chorych w rolnictwie obniżone z dniem 1 kwietnia rb. W zastosowaniu do dawniejszej służby gburskiej wysokość składki oblicza się indywidualnie na podstawie otrzymywanego wynagrodzenia.

Tabela jest do otrzymania w Pomorskiej Komisji Pracy — Toruń, Królowej Jadwigi 20.

(—) Sojecki,
Prezes Pomorskiej Komisji Pracy.

Nieprawdziwe pogłoski

W sferach rolniczych i przemysłowych od kilku dni obiegają różne pogłoski na temat składu osobowego i form organizacyjnych, tworzącego się Banku Akceptacyjnego. Jak się dowiadujemy wszlkie pogłoski na ten temat nie są oparte na żadnej rzeczowej podstawie, gdyż dotychczas sprawy samej organizacji tej instytucji, jak i obsady personalnej jeszcze nie były rozważane przez czynniki oficjalne.

Sprawami temi zajmie się, po opracowaniu planu działalności Banku Akceptacyjnego specjalny komitet organizacyjny, powołany przez Ministra Skarbu w składzie podanym przez nas.

Chojnice

— **Wielki pożar w Pawłowie.** W ub. czwartek o godz. 0.45 powstał pożar w zabudowaniach gospodarczych Szkoły Rolniczej w Pawłowie. Spalił się dom komorniczy wartości około 3.000 zł. Ubezpieczenie wynosi 7.425 zł w Tow. Ubezp. Wzajemnych w Poznaniu. Na szkodę lokatorki Kowalkowskiej Anny spaliło się ponadto urządzenie mieszkaniowe wartości około 4000 zł., które było ubezpieczone na kwotę 6.910 zł. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina domu.

Szajka niebezpiecznych włamywaczy wpadła w ręce policji

Herszt szajki odsiadywał 15- [illegible] karę więzienia za zabójstwo policjanta

Od przeszło dwóch miesięcy grasowała na terenie Grudziądza — zdawałoby się nieuchwytna — **szajka niebezpiecznych włamywaczy.**

Szajka ta dokonywała włamań i kradzieży tylko w mieszkaniach i to w biały dzień, korzystając z nieobecności domowników.

Ciekawą rzeczą jest iż większość włamań **dokonano u bezrobotnych, którym niekiedy za**bierano ostatni ich dobytek.

Główni członkowie tej szajki to zawodowi włamywacze, którzy przybyli do Grudziądza z **Sosnowca,** i połączywszy się z tutejszemi włamywaczami utworzyli silną szajkę. Na czele szajki stanął wieloletni zawodowy włamywacz, który swego czasu w **czasie pościgu dokonał zabójstwa policjanta,** za co cudem uniknął stryczka i **skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia,** z czego odsiedział w więzieniu 11 i pół roku, resztę kary mu **darowano. Do szajki należała również kobieta,** która pełniła ważną funkcję, robienia wywiadów i wskazywania miejsca gdzie można dokonać kradzieży. Niezależnie od tego brała **ona czynny udział** w dokonywaniu włamań i **pełnił arolę paserki.**

W dniu wczorajszym **policja** wykryła i aresztowała trzech członków tej **szajki oraz** herszta szajki, których odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Nazwiska aresztowanych — ze względu na toczące się jeszcze śledztwo trzymane są w tajemnicy.

W czasie aresztowania odebrano włamywaczom mnóstwo rzeczy, jak bieliznę, garderobę, drobną biżuterję, portfele i t. p. które poszkodowani mogą odebrać w Wydziale Śledczym ul. Kościelna 15, II p.

Nieuczciwy kolejarz przed sądem

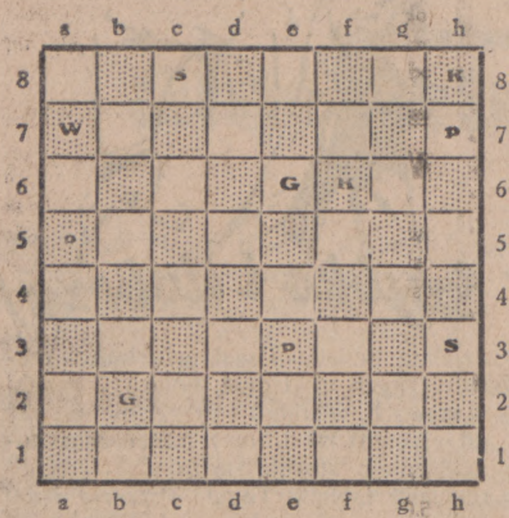
Za defraudacje 5 tys. zł. — rok więzienia

Maksymiljan Dąbrowski zawiadowca jednej z stacyj kolejowych w powiecie grudziądzkim sprzeniewierzył w okresie od 1930 r. do 1932 r. sumę 5951 zł, fałszując przytem książki kasowe i kwity. Sprawa wyszła na jaw i Sąd Okręgowy w Grudziądzu [illegible] nieuczciwego kolejarza na 1 rok w[illegible] [illegible] tłumaczeniom Dąbrowskiego, że został dwukrotnie okradziony Sąd nie dał wiary, gdyż oskarżony nie miał prawa zatrzymywać więcej gotówki w kasie niż 100 złotych.

Na skutek wniesionej apelacji odbyła się ponowna rozprawa przed sądem Apelacyjnym w Toruniu, który zatwierdził wyrok pierwszej instancji, z tem, że karę zawieszono oskarżonemu **na lat 5.**

Dział szachowy

pod redakcją K. Woźniaka.



(Ze względów technicznych zamiast figur narazie podajemy litery).

(Białe zaczynają i wygrywają).

Białe: K f6, G e6, b2; (3)

Czarne: K h8, W a7, S c8, h3, a5, e3, h7 (7).

Gambit Englunda
grana w Sztokholmie
w turnieju gambitowym 1932/33.

Uwagi A. Beckera:

Białe: **E. Lundin**; czarne: **G. Stoltz.**

1) d2 — d4 e7 — e5.

Do gambitu **Albina** 1) d4, d5 2) c4, e5 i do gambitu Budapeszteńskiego 1) d4, S f6 2) c4, e5, przyłącza się trzeci gambit Englunda. Nazwa pochodzi od mistrza szwedzkiego Fritza Englunda (+ 14 stycznia 1933 r.), który przez niego był wznowiony i opracowany mimo że i inni, np. mistrz C. Behting w niemieckim mies. szach. „Deutschen Schachzeitung" 1930 r., który nad nim poważne badania przeprowadzał.

2) d4 × e5 S b8 — c6
3) S g1 — f3 H d8 — e7
4) H d1 — d5 . . . .

to posunięcie utrzymało się i było w Sztokholmie opisane.

4) . . . . f7 — f6.

Ażeby nadać partji charakter typowo gambitowy, Czarny rezygnuje z ewentl. odzyskania piona e5 przez 4 . . . h6, następnie g5 i G g7. Spielmann próbował przeciw Ludinow: 4 . . . d6. lecz odpowiedź była 5 G g5.

5) e5 × f6 S g8 × f6,
6) H d5 — b3 d7 — d5
7) S b1 — c3.

W późniejszych partjach okazało się, że najlepszem pos. jest 7) G f4 przy zastosowaniu np. 7) . . . G f5. 8) H cb7 H — b4 + 9) H b7 × b4, S × H i teraz następuje 10) S a3!

7) . . . d5 — d4
8) S c3 — b5 G c8 — g4
9) G c1 — f4?

Nieuzasadniona obawa!

Biały mógł teraz wziąć drugiego piona bez żadnego niebezpieczeństwa. 9) S × d4 S× d4. 10) S×d4 0 — 0 — 0. 11) c3!

9) . . . 0 — 0 — 0.
10) 0 — 0 — 0.

na 10) G × c7 nastąpiłoby 10 . . . H b4 +11) H × b4 G × b4 + 12) c3-d × c 13) b × c G × c3 + 14) S × c3 K × c7 z dobrą grą dla czarnych.

10) . . . S f6 — e4!
11) G f4 — g3 g7 — g6

bardzo silne pos. grozi G h6 + następuje G × f3 i S d2 +

12) S f3 × d4 G f8 — h6 +
13) f2 — f4?

teraz nie było nic lepszego od oddania kwalitosu 13) K b1 S× d4 14) S × d4 — S d2 + (albo c5 15) f3) 15) W × d2 — G× d2 16) e3 itd.

13) . . . S c6 × d4
14) W d1 × d4 . . . .

na 14) S × d4 nastąpiłoby H f6

14) . . . W d8 × d4
15) S b5 × d4 W h8 — d8
16) e2 — e3 W d8 × d4!!

Taktyka **Stolza**, który wykazuje mistrzowską grę. Nic dziwnego, że z tego gambitu wyszedł jako zwycięzca.

17) e3 × d4 S e4 × g3
18) G f1 — a6

Biały jest zgubiony, jeżeli 18) H × g3, to następuje G × f4 + i mat względnie utrata Hetmana.

18) . . . . S g3 × h1
19) H b3 × b7 K c8 — d7
20) G a6 — b5 + K d7 — e6
21) g2 — g3 S h1 — f2
22) H b7 — c6 + K e6 — f7
23) H c6 — d5 + H e7 — e6

Tu już biały powinien się poddać.

24) G b5 — c4 H e6 × d5
25) G c4 × d5 + G g4 — e6
26) G d5 — g2 G h6 — g7
27 d4 — d5 G e6 — f5
28) c2 — c4 S f2 — d3 +

Białe poddały się.

Nasz dział porad prawnych

Odpowiedzi naszym stałym Czytelnikom

Pani Sz. z Tczewa. Żona odpowiada za długi męża między innemi z tytułu podatków tylko wtedy, skoro żyje z mężem w umowie wspólności majątkowej. O ile zaś żyje w ustawowym stanie majątkowym, t. zn. o ile żadnej umowy wspólności majątkowej nie zawierała a małżeństwo zawarła **po r. 1900**, to wówczas za **osobiste długi męża nie odpowiada.**

Ustawa, o której Pani wspomina, nie wyszła, i trudno przypuścić, aby podobna ustawa mogła zostać wydaną.

Stałemu prenumeratorowi z Godziszewa. Osada rentowa, której właścicielem od roku 1908 był zmarły optant, nie przechodzi w ręce spadkobierców obywateli niemieckich zamieszkałych w Niemczech, gdyż Okręgowy Urząd Ziemski na podstawie przysługującego mu prawa odkupu władny jest włość rentową odkupić i nie dopuścić do przejścia w ręce spadkobierców obywateli niemieckich, to też zapewne uczyni, gdy dowie się o śmierci dotychczasowego właściciela optanta niemieckiego.

W stosunku do włości rentowych Skarb Państwa, działający przez Okręgowy Urząd Ziemski, ma zagwarantowane spisem hipotecznym prawa, między iinnemi wyżej wspomniane prawo odkupu, które, wykonując, może niedopuścić do przejścia osady rentowej w ręce niemieckie.

Właścicielowi domu w Wejherowie. O ile mieszkania parterowe nie zostały zupełnie odnowione i nic do nich nie dobudowano, nie może nastąpić podwyższenie komornego. Natomiast mieszkania na I piętrze, jako obecnie nadbudowanem, nie podlegają ustawie o ochronie lokatorów w myśl. art. 2 pkt. d) i może co do nich nastąpić dowolna umowa.

P. A. Nowackiemu w Kęsowie. W odpowiedzi na pismo z 5 kwietnia 1933 r. donosimy, iż bez przesłania pisma Izby Skarbowej z 25 marca 1933 r. oraz zapodania, w jakiej wysokości otrzymał Pan dodatek ekonomiczny za dziecko, trudno jest udzielić wyczerpującej wiadomości zwłaszcza, że mówi Pan o jakichś potrąceniach w kwocie 9.41 zł, nie wiedzieć z jakiego tytułu. Nie jest też wykluczone, iż na podstawie noweli z 18 marca 1932 roku nastąpiła redukcja poborów od 1 kwietnia 1933 r. względnie też, że nastąpiła zwłoka w wypłacie dodatku ekonomicznego na dziecko, które jednak dodatkowo winno nastąpić zwłaszcza, że i poprzednie wypłaty, jak z Pańskiego pisma wynika, nastąpiły odrazu za czas od grudnia 1932 r. do lutego 1933 r.

P. M. z Grudziądza. 1) Co do kwestji, czy właściciel mógłby Panu wypowiedzieć mieszkanie, gdyby Pan chciał mu płacić tylko czynsz ustawowy — to to zależnem jest od tego, czy 5-ty pokój podpada pod określenie pokoju jako takiego, czy też stanowi on ubikację poboczną w rodzaju śpiżarni etc. 5-pokojowe mieszkania bowiem nie podlegają ustawie o ochronie lokatorów.

2) Jeżeli chodzi o mieszkanie 5-pokojowe, to właściciel może żądać czynszu umownego.

3) Roszczenia o zwrot nadpłaconego czynszu są po 6 miesiącach od dnia zapłaty w myśl art. 10 ust. 3) ustawy o ochronie lokatorów przedawnione.

4) Gdy właściciel czynszu nie chce przyjąć — należy czynsz złożyć do depozytu sądowego.

P. S. z Brodnicy. Stanowisko zajęte przez Kasę Chorych jest — zdaniem naszem — niesłuszne. Jeżeli pies, który ukąsił pańską służącą, należał do Pana, a służąca sprawowała swe powinności służbowe, to nie ulega wątpliwości, iż Kasa Chorych — skoro służąca była ubezpieczoną — zobowiązaną jest ponieść koszta leczenia oraz koszta utrzymania służącej w szpitalu.

Gdyby więc Kasa Chorych nadal opierała się oraz wzbraniała się koszta te ponieść, wtedy radzimy Panu zlecić sprawę jednemu z adwokatów celem wniesienia skargi sądowej o zwrot powyższych kosztów.

• • •

W dziale porad prawnych odpowiadać będziemy naszym stałym Czytelnikom na nadesłane do redakcji zapytania. Nasz dział porad prawnych ukazywać się będzie regularnie każdego tygodnia. W razie pilnej sprawy — odpowiedzi postaramy się podawać częściej.

Odpowiedzi redakcji

P. Kotlęga Józef z Kęsowa. List otrzymaliśmy. W najbliższych dniach będziemy pisali o osadach anulacyjnych. Rząd i dla tych osad przewidział ulgi, bo są potrzebne nietylko Wam, ale i wielu innym. Dobrze wiemy o Waszych kłopotach. Ci zaś niemieszkowic, o których piszecie, lepiej niech siedzą spokojnie. Bo jeśli zbyt sobie będą dworować — to mogą tylko sobie zaszkodzić. Bądźcie spokojni i uspokojcie sąsiadów. Są ludzie, którzy myślą o Waszej doli.

P. Bernard Lorkowski. Postaramy się podać te numery, tylko trzeba poszperać w rocznikach.

M. K. B. w Brusach. Przepraszamy za zwłokę. Pozostało bez zmiany. Nominacje oficerów rezerwy ogłaszane są tylko w poufnych dziennikach personalnych. P. K. U. zawiadamia o tem każdego z mianowanych.

P. Augustyn Szprenga Czersk. Wkrótce napiszemy. Nie uległo zmianie. Praca bardzo dobra i niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie na Pomorzu. Drukować będziemy, gdy tylko skończymy odcinek powieściowy.

Nauczycielowi z Osłanina. Radzimy porozumieć się w tej sprawie, o ile chodzi o chłopców z Komendą Chorągwi Pomorskiej Harcerzy, Toruń, ul. Wola Zamkowa; o ile chodzi o dziewczęta z Komendą Chorągwi Pomorskiej Harcerek, Toruń, ul. Wola Zamkowa. W instruktorskiej pracy może Panu być pomocną bogata literatura harcerska, którą dostarczy Centralna Komisja Dostaw Harcerskich w Warszawie, ul. Traugutta 2, a także większe księgarnie. Specjalnie polecamy dwie prace: — „Pawełka — „Młoda drużyna" i H. Glasza: „Gawędy z drużynowym". W lecie należy się wybrać na kurs instruktorski. Wskazówek udzieli Komenda Chorągwi Harcerskiej.

Przyszłemu maturzyście z Tczewa. Aby zostać oficerem w służbie czynnej, należy za pośrednictwem właściwego PKU złożyć podanie z prośbą o przyjęcie do Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej (woj. białostockie), która przyjmuje kandydatów na oficerów do wszystkich rodzajów broni z wyjątkiem marynarki i wojsk sanitarnych. Do podania dołączyć trzeba: świadectwo szkolne, świadectwo lekarskie, własnoręcznie napisany życiorys, zaświadczenie o posiadaniu obywatelstwa polskiego i o ile opuścił Pan gmnazjum wcześniej niż w roku składania padania, świadectwo o niekaralności. O ile podanie zostanie przyjęte, zostanie Pan pismem Komendy Szkoły wezwany na badania lekarskie i egzamin sprawdzający, z zakresu szkoły średniej.

Nauka w szkołach podchorążych trwa trzy lata, przyczem rok wspólnie dla wszystkich rodzajów broni w Szkole Podchorążych Piechoty i dwa lata w szkołach odpowiednich rodzajów broni (piechota — Ostrów Mazowiecka, artylerja — Toruń, kawalerja — Grudziądz, saperzy i łączność — Warszawa, lotnictwo — Dęblin). Po ukończeniu nauki podchorążowie promowani są na podporuczników.

Warunki przyjęcia do Szkoły Podchorążych Marynarki wojennej omawia szczegółowo broszura pt. „Oficer Marynarki Wojennej", którą na każde żądanie wyśle Panu Komenda Szkoły Podch. Mar. Woj., Toruń. Koszary Nadwiślańskie. Z warunkami studjów w Wojskowej Szkole Sanitarnej, która szkoli lekarzy wojskowych, zapozna Pana Centrum Wyszkolenia Wojsk Sanitarnych, Warszawa, Szpital Ujazdowski.

Czego jeszcze chcą kobiety...

Walczyłyśmy niestrudzenie przez kilkadziesiąt lat o równe prawa o równe szanse do własnego życia. Obecnie mało już jest zajęć, które nie stoją otworem dla kobiety: zajmują się one polityką, uprawiają prawie wszystkie zawody, a niektóre nawet monopolizują.

Teraz już nie mamy potrzeby zdobywać ale nie koniec naszej pracy i trudów. Musimy bronić tego, co jest naszym udziałem. Problem się zmienił, ale nie zniknął.

W dążeniu jednakże do całkowitego usamodzielnienia się, kobieta niechce aby na jej emancypację patrzono z pogardą lub z politowaniem. Naprzykład, do niedawna źle patrzono na kobietę, która sama przychodziła do kawiarni. Ale weźmy praktyczną stronę tej sprawy. Czy nie taniej wynosi taka pogawędka dwóch kobiet, spotykających się w kawiarni przy herbacie, która kosztuje zaledwie parę groszy, aniżeli przyjęcie choćby najskromniejsze w domu?

Na szczęście, tę małą przeszkodzę w naszej swobodzie zwalczyłyśmy.

Istnieją jednakże jeszcze inne. Naprzykład palenie. Bardzo duża część kobiet pali. Ale jakże trudno jest znaleźć miejsce na wypalenie tego papierosa na mieście. Mężczyzna od biedy może go wypalić na ulicy. Kobieta nie uczyni tego ze względów estetycznych, tembardziej więc kobieta wymaga, aby nareszcie zniesiono zakazy palenia, po kawiarniach, sklepach, gdzie często musi godzinami załatwiać sprawunki jakoteż i innych instytucjach publicznych.

R. D.

Pod włos

Przepisy Wielkanocne

Placuszki Obwiepolskie. Wziąć młodego, zdrowego Strzelca porządnie oskubać, drobno posiekać i utluc w moździerzu, dodać litr piany, 5 zgniłych jaj, dobrze wymieszać, rozwałkować cienko i wykrawywać ostrym nożem. Piec na wolnym ogniu. Doskonałe.

Piernik toruński. Pół funta miejskich specjałów, szczyptę soli, litr miodu, utrzeć do białości na nowym moście, wsypać kubek gorzkich migdalików wymoczonych w zupie magistrackiej, wyrabiać na tęgie ciasto, aż będzie odstawało wstawić w formy wyłożone afiszami propagandowemi i trzymać w gorącym piecu pół godziny.. Rozpływają się w ustach!

Bigosik teatralny. Pokrajanego *„Jastrzębia"* a la Żytecki posypać *Egipską pszenicą* dodać dwa Ziarnka Fredry, na koniec noża Własta, szczyptę piołunu z komedji Snawa i okruchy smacznego chleba Kłamstwa. Dobrze razem wymieszać, dusić pod pokrywą, poczem oblać sosem paru recenzyj i wydać na stół wobec pustej widowni.

Pasztet socjalny. Funt sadła konserwatywnego dobrze wymoczyć w czerwonej juszce. Osobno pokrajać cebulę hitlerowską i dobrze podsmażyć na roztopionem maśle. Dodać ćwierć funta rozpolitykowanej młodzieży, jednego zredukowanego urzędnika, ugotowanego na miękko i drobno pokrajaną chłopską kiełbasę. Wszystko razem wymieszać dobrze. Jeść tylko na zimno.

Zmiany w organizacji KKO

w opracowaniu Związku miast

Związek Związków Komunalnych Kas Oszczędności opracował projekt zmiany organizacji Komunalnych Kas Oszczędności. — Projekt ten zmierza przedewszystkiem do wzmocnienia podstaw finansowych K. K. O. przez podwyższenie najniższej normy kapitału zakładowego do sumy 50.000 zł, przez rozszerzenie gwarancji związków komunalnych, poręczających (powiatów i miast) na wszystkie zobowiązania KKO, a nietylko, jak dotychczas na zobowiązania, powstałe z tytułu składanych w KKO wkładów i przez wzmocnienie odpowiedzialności członków rad, zarządów i urzędników KKO., za szkody i straty spowodowane wskutek zaniechania obowiązków i nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów i postanowień statutowych, na wzór istniejących przepisów prawa bankowego.

Projekt ten zmierza także do ograniczenia wpływów związków komunalnych, poręczających na powoływanie władz KKO i na kontrolę działalności, a ponadto ogranicza dotychczasową możność zaciągania zobowiązań tych związków we własnych KKO i odejmuje możność dysponowania osiągniętemi nadwyżkami KKO władzom związku poręczającego.

Projekt powyższy rozpatrywany był ostatnia przez Związek Miast Polskich, który uznał, że ze względu na przeżywany obecnie kryzys i zamęt w pieniężnej gospodarce światowej, odbijający się niekorzystnie na nastrojach i zaufaniu ludności, nowelizacja nie powinna naruszać dotychczasowej organizacji i budowy wewnętrznej KKO, gdyż taka organizacja mogłaby wpłynąć na osłabienie odporności w walce z kryzysem.

Zmiany obecnie obowiązujących przepisów o KKO powinny zmierzać do wzmocnienia odpowiedzialności wobec kasy członków rady, zarządu, komisji rewizyjnej i pracowników kasy za szkody, powstałe wskutek zaniechania obowiązku, nałożonego na nich obowiązującemi przepisami i statutem kasy na wzór przepisów, istniejących w prawie bankowem. —

Zmiany projektowane nie powinny uszczuplać dotychczasowych usprawnień i wpływów związków poręczających.

Komisja rewizyjna KKO powinna być, jak dotychczas, wybierana przez organ stanowiący związku poręczającego, a sprawozdania z wyniku rewizji, powinny być składane Radzie Kasy i według uznania Komisji Rewizyjnej, przesyłane związkowi okręgowemu KKO. —

Rewizje KKO, przynajmniej raz do roku, powinny odbywać się przy współudziale rewidenta (inspektora) Związku Okręgowego KKO. Rada Kasy składa corocznie związkowi poręczającemu sprawozdania z działalności Kasy, opatrzone uwagami Komisji Rewizyjnej.

Zmianę statutu KKO, jak dotychczas, — uchwala organ stanowiący związku poręczającego na wniosek Rady KKO.

Z terenu strzeleckiego

— Z Naczelnej Rady. W Warszawie odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Związku Strzeleckiego. Przewodniczącym został z urzędu prezes zarządu głównego Z. S. ob. mec. Paschalski, na wiceprzewodniczącego obrano ob. Borkowskiego z Lublina, na sekretarza — ob. Kotarbińskiego z Warszawy oraz na wicesekretarza — ob. kpt. Orlicza z Poznania. Pozatem ukonstytuowały się komisje specjalne Naczelnej Rady, przyczem do komisji gospodarczej weszli, ob. ob.: Grabski, mjr. Chmura, Żyborski, Willi i por. Zarębski, do komisji regulaminowej — ob. ob. prof. Kurkiewicz, mjr. Pluta Czachowski, mjr. Marszałek, mjr. Targowski i mjr. Naimski oraz do komisji pracy bieżącej — ob. ob. kpt. Wierzbicki, mjr. Klosiński, Weryński, Kotarbiński i Prausowa.

— Uniwersytet w Płocku. Powiatowe władze strzeleckie zorganizowały uniwersytet ludowy Związku Strzeleckiego w Płocku. — Uniwersytet będzie miał za zadanie urządzanie prelekcyj w oddziałach strzeleckich w powiecie. Pierwsze prelekcje odbyły się w miejscowościaach: Borowiczki, Słupno, Bodzanów i Ciućków.

— Świetlica w Kcyni. W Kcyni powiatu szubińskiego odbyła się uroczystość poświęcenia świetlicy miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego. Aktu poświęcenia dokonał ks. Jędrzejewski. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz z p. starostą Połtowiczem oraz młodzież strzelecka z całej okolicy.

Zawody sportowe w 2 pułku szwoleżerów rokitniańskich

W ub. sobotę na inaugurację sezonu sportowego odbyły się w pułku zawody konne. — Tor konkursowy urządził bardzo umiejętnie i efektownie kierownik techniczny zawodów por. Karwacki Stefan. Próby sportowe rozpoczęły się o godz. 15 konkursem oficerskim dla koni młodych, poczem odbył się drugi konkurs oficerski, wreszcie konkurs dla podoficerów pułku

Wyniki zawodów konnych.

I. Konkurs Oficerski: — 1) por. Synoradzki Witold na koniu „Wiedeń" 2) ppor. Rozwadowski Marjan na koniu „Zwój"; 3) por. Linsenbarth Witold na koniu „Zubr".

II. Konkurs Oficerski: — 1) por. Muszyński Zygmunt na koniu „Wódz"; 2) por. Linsenbarth Witold na koniu „Koryfeusz"; 3) por. Choloniewski Andrzej na koniu „Sandacz".

Konkurs Podoficerski: 1) kapr. Gajdus Bronisław na koniu „Pogromca"; 2) wachm. Masłoń Franciszek na koniu „Tercyna"; 3) wachm. Ratajek Sylwester na koniu „Sidonja".

W ostatnich dniach odbył się w Starogardzie koncert orkiestry 2 p. Szwol. Rokitniańskich. — Koncert ten był prawdziwą niespodzianką dla szerokich warstw inteligencji miejscowej i wielbicieli muzyki klasycznej.

Bogato opracowany program był ucztą duchową i dał pełne zadowolenie najbardziej wybrednym i wymagającym znawcom muzyki. — Koncert pozostawił piękne i niczem nie zatarte wrażenie, o które tak trudno w Starogardzie — Niemilknące oklaski były zasłużoną nagrodą dla doskonale zgranej orkiestry.

CHEŁMNO

— *Strzelczynie przy pracy.* Jak już donosiliśmy w ostatnich dniach odbyło się zebranie organizacyjne oddziału żeńskiego Zw. Strzeleckiego. Na zebranie przybyła p. starościna Białowa, wicestarościna Rupczakowa, prezeska oddziału ze Świecia p. starościna Krawczykowa, pp. nauczycielki szkół średnich i powszechnych komendant PW i WF p. kpt. Derowski i inni. Zebranie zagaił prezes powiatowy ZS ob. Żelazny poczem naucz. p. Wiśniewska wygłosiła referat o roli kobiet w życiu społecznem obywatelskiem i politycznem; ob. Krawczykowa omówiła cele i zadania Zw. Strzel. Żeńskiego.

Z kolei przystąpiono do wyboru zarządu. — Prezeską wybrano p. wicestarościnę Rubczakową, zastępczynią jest kierowniczka szkoły żeńskiej, p. Leszczyńska; sekretarką została naucz p. Rudolphi, skarbniczką wybrano p. Piekarską komendantką p. Trybusównę, referentką wychowania obywatelskiego wybrano naucz. p. Wiśniewską. Po wyborach zarządu przemówił kokomendant PW i WF p. kpt. Decowski i inni. przedstawiciel armji, życząc nowoutworzonej placówce pomyślnego rozwoju, owocnej pracy, oraz zrozumienia jej i uznania wśród wszystkich warstw społeczeństwa,

Po zebraniu organizacyjnem odbyło się, zebranie zarządu, który zajął się ułożeniem planu pracy na okres najbliższy. Zebrania członkiń odbywają się dwa razy w tygodniu, we wtorki i piątki od godz. 7—9 wieczór w świetlicy strzeleckiej przy ulicy Dworcowej.

W niedzielę odbyło się również organizacyjne zebranie oddziału żeńskiego w Unisławiu Na zebranie przybył prezes powiatowy ob. Żelazny z Chełmna, oraz sekretarka powiatowa i referentka wychowania obywatelskiego ob. Wiśniewska wygłosiła okolicznościowy referat. — Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu. — Prezeską wybrano p. Zielińską, zastępczynią została p. Elertówna, sekretarką p. Dąbrowska skarbniczką p. Wiśniewska w Unisławiu referentką wychowania obywatelskiego naucz. p. wych 4.1; tomasyny 1.631; jelit 24.2; tłuszczów sówna. Bibljoteką zajmie się prezeska p. Zielińska. Wpisy przyjmuje ob. prezeska w szkole codziennie.

— *Przedstawienie dziatwy szkolnej.* W sobotę i w niedzielę odbyło się przedstawienie dzieci szkoły żeńskiej (klasa 5) przygotowane staraniem nauczycielki p. Jadwigi Malczewskiej. Przedstawienie obejmowało sztuczkę pt. „Przebudzenie wiosny" urozmaicone śpiewami i tańcami przy akompanjamencie p. Iłowieckiej i naucz. p. Wiśniewskiej. Na szczególną uwagę zasługują starannie przygotowane, oryginalne stroje amatorek. Pomimo, że wszystkie dziewczynki wywiązały się ze swych ról znakomicie, to jednak publiczności było niewiele. Dochód przeznaczono na wycieczkę klasy 5-ej która ma się odbyć w czerwcu.

Starogard

— *Wielki pożar w Kleszczewie.* W zabudowaniu rolnika Bayera wybuchł groźny pożar, pastwą którego padło około 100 centnarów nie młóconego zboża, oraz maszyny rolnicze. Straty oblicza poszkodowany na przeszło 10000 złotych.

— *Ich „robota".* Wyrokiem Sądu Grodzkiego zasądzony został w dniu 10 kwietnia rb. red. „Dziennika Starogardzkiego" p. Alfons Wyczyński na 100 zł. grzywny za obrazę policji państwowej drukiem.

P. Wyczyński jest członkiem zarządu powiatowego Związku Młodych Narodowców.

Małe Chełmy

— **Z życia harcerzy.** W wiosce naszej powstała drużyna harcerska, która rozwija się doskonale, ciesząc się sympatją całego społeczeństwa. Inicjatorem założenia harcerstwa w naszej miejscowości był kierownik szkoły p. Kobylarz. Pracą w drużynie kieruje nauczyciel p. Szymański.

Wyłowienie foki na Helu

W tych dniach rybak Józef Hermann wyłowił w sieciach przeznaczonych do połowu łososi, niewielki, lecz piękny okaz foki, który zostanie przesłany do ogrodu zoologicznego w Poznaniu.

Programy radjowe

Niedziela, dnia 16 kwietnia 1933 r.

10.05 Transmisja Nabożeństwa z Poznania. 15.00 Muzyka ludowa w wyk. Ork. Stromberga i Wł. Kaczyńskiego. 16.00 Program dla młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie" radjotygodnik w opr. B. Winawera; b) „Gaik-Maik" — pogadanka prof. A. Janowskiego. 16.25 Płyty. 16.45 „Życzenia świąteczne dla Polonii zagranicznej" — Marszałek Senatu p. Wł. Raczkiewicz (Wilno). 17.00 Recital fortepianowy Bolesława Kona. 18.00 Płyty. 19.10 Feljeton. 19.25 Wesoła audycja ze Lwowa. 20.00 „Z piosenką przez Lwów" — (Transm. ze Lwowa). 21.00 Koncert solistów w wyk. I. Downar-Zapolskiej (sopr.), Czapliński (skrz.), transm. ze Lwowa. 22.15 Muzyka lekka ze Lwowa

Poniedziałek, dnia 17 kwietnia 1933 r.

16.00 Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa. 12.15 Poranek Symfoniczny z Filh. Warszawskiej, poświęcony twórczości Henryka Melcera. Wykonawcy: Róża Benzefowa (fort.) i zespół solistek klasy śpiewu prof. A. Comte-Wilgockiej. W przerwie Stanisław Niewiadomsk wygł. — „Wspomnienie o ś. p. Henryku Melcerze" 14.00 Słuchowisko pszczelnicze dla rolników w opr. Kaz. Bajorka. 14.20 Koncert w wyk. Ork. Związku Muzyków. 14.40 Djalog Konkursowy p. t. „Jak wiązać koniec z końcem w gospodarstwie podczas kryzysu" — p. Walerian Ryć gosp. małorol. z Chechłowa. 15.05 D. c. koncertu. 16.00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Wesoła rewja Wielkanocna" — pióra B. Hertza. 16.25 Płyty. 16.45 „Jak urządzić mały ogródek" — p. I. Kuncewicz-Lepecka. 17.00 Koncert solistów: J. Familier-Hepnerowa (fort.), M. Perkowicz (tenor). 18.00 Muzyka lekka i taneczna z „Cristalu". 19.25 Słuchowisko „Edukacja Lady Fanny" pg. Jerome. 20.00 „Dolly" — operetka Hugona Hirscha. W przerwie wiadomości sportowe. 22.00 Skrzynka Pocztowa Techniczna — red. W. Frenkiel. 22.15 Muzyka taneczna z Adrji.

Wtorek, dnia 18 kwietnia 1933 r.

12.10 Płyty. 15.30 Komun. Państw. Urzędu Wych. Fizycz. i Państw. Zw. Sportowego. 15.35 „Wśród książek" — prof. H. Mościcki. 15.30 Płyty. 16.20 Odczyt maturalny p. t. „Odrodzenie Państwa Polskiego" — dr. W. Lipiński. 16.40 „Ostatnia książka Bersona" — prof. K. Ajdukiewicz (Lwów). 17.00 Koncert Symfoniczny pod dyr. G. Fitelberga i K. Koszeliński (skrzyp.). 18.00 Odczyt maturalny p. t. „Cechy morfo i biologiczne rośliny i zwierzęcia" — prof. St. Sumiński. 18.25 Odczytanie wierszy zakwalifikowanych przez Jury do Konkursu Poetyckiego P. R. 19.30 Feljeton muzyczny. 19.45 Prasowy dziennik radjowy. 20.00 Koncert orkiestry smyczkowej P. R. pod dyr. J. Oziminskiego 21.10 Wiadomości sportowe. 21.20 Recital skrzypcowy I. Weissenberga. 22.00 Kwadrans literacki p. t. „Chrzciny" — pióra St. Młodożeńca. Odczyta autor. 22.15 Muzyka taneczna z Italji. 23.00 Muzyka taneczna z Bodegi.

Popieraj L. O. P. P.

S. T. Klienteli

podaję uprzejmie do wiadomości, iż mój pierwszorzędny

Zakład Krawiecki

istniejący od roku 1920 przy ul. Groblowej 3, **przenoszę** *z dniem dzisiejszym do nowego lokalu przy*

ul. J. Wybickiego 31 (naprzeciwko Kasy Chorych)

Dziękując za dotychczasowe obdarzanie mnie zaufaniem, proszę o dalsze poparcie.

Wszelkie zlecone mi prace, tak z własnego, jak i powierzonego materjału wykonuję solidnie i za przystępne ceny.

Władysław Skopiński, *mistrz krawiecki*
Grudziądz, *ul. J. Wybickiego 31.*

2136

Hitler

to najpopularniejszy człowiek dzisiejszych Niemiec

ale

największym jego wrogiem

jest

Dzień Pomorski

Ogłoś się w tem najpoczytniejszem na Pomorzu piśmie — zyskasz solidną klientelę pomorską.

Ogłoszenie zamieszczone w Dniu Pomorskim ukaże się równocześnie w 7-iu pismach — **zupełnie bezpłatnie.**

Administracja „Dnia Pomorskiego"
Toruń, ulica Szeroka nr. 11 — telefon nr. 748

CO PISZĄ CZYTELNICY

O „CODZIENNEJ GAZECIE HANDLOWEJ"

S. Goldman, skład materjałów budowlanych w Bochni, pisze nam:

„Gazeta Handlowa" jest jedynym dziennikiem, który powinien być codziennie przez każdego **kupca** i przemysłowca czytany. Informuje **mnie o wszystkich** fazach sytuacji ekonomicznej **handlu i przemysłu".**

Huty Szklane Stolle, Niemen, piszą:

„Pismo niezbędne dla handlu i przemysłu, korzystamy z materjału informacyjnego z pożytkiem dla przedsiębiorstwa".

Polski Związek Eksporterów Drobiu, Warszawa, pisze o G. H.:

„Niezwykle cenny informator, pozwala na orjentowanie się w całokształcie życia handlowego i gospodarczego Polski i świata".

Stefan Moczulski, rolnik, Dominjum Rzuchów, p-ta Rydułtowy, pisze:

„Gazeta Handlowa" jest dziś nieocenionem pismem gospodarczem zarówno dla rolnictwa, jak dla handlu, przemysłu i rzemiosła i winna się znajdować w rękach wszystkich, interesujących się temi sprawami. Informuje spiesznie i dokładnie o wszystkich przejawach życia gospodarczego, ustawach, projektach ustaw, i przyczynia się niezmiernie do zwalczania przeżywanego kryzysu".

Bazar Poznański, S. A. (restauracja i handel win), pisze:

„Gazeta Handlowa" daje korzyści przez szybkie informowanie o sprawach gospodarczych i giełdowych, jak i przez wybitne i aktualne artykuły z życia gospodarczego i zagadnienia kryzysu gospodarczego".

Bank Handlowy w Warszawie, Oddział Częstochowski. o „Gazecie":

„Prowadzona ruchliwie, zajmująco i z wielkim pożytkiem dla sfer gospodarczych".

Komunalna Kasa Oszczędności m. Łucka, pisze:

„Organ dobrze redagowany, zagadnienia ujmuje fachowo, konieczny w każdej instytucji finansowo-gospodarczej".

Henckel Montan, S. A. w Radzionkowie, pisze:

„Rzeczowo i fachowo prowadzone pismo, podaje szybko ważniejsze wiadomości gospodarczo-handlowe".

Inż. Agr. Tadeusz Gawlikowski. Gdynia, wymienia korzyści, jakie daje „Gazeta Handlowa":

1. **Orjentacja w całokształcie naszego życia** gospodarczego.
2. **Podnieta i inicjatywa w poczynaniach.**
3. **Otucha, że nietylko zbrodnie, bandytyzm, szantaż i samobójstwa są treścią naszego życia codziennego!**

Konrad Ciechomski, prof. ekonomiki rolniczej, Cieszyn, pisze o „Gazecie":

„Treść bogata, różnorodna, non multa, sed multum. Cenię sobie to, że większość artykułów pisana jest przez przedstawicieli życia gospodarczego, a nie przez zawodowych publicystów. Daje mi żywy obraz życia gospodarczego, znajduję w niej często materjały i opinje, które mogę cytować dla ilustracji moich wykładów ekonomiki rolniczej".

Ignacy Spira, zastępstwa w branży spożywczej, Kraków, pisze o „Gazecie":

„Czytam ją chętnie, bo dobrze redagowana dla każdej branży i bez politycznego zabarwienia".

Tow. dla sprzedaży surówki żelaznej, Sp. z o. o., Warszawa, Moniuszki 10, pisze:

„Dzięki „Gazecie Handlowej" w wielu wypadkach **jesteśmy zawczasu poinformowani o mających nastąpić różnych posunięciach natury gospodarczej".**

Polsko-Francuska Izba Handlowa pisze:

„Polsko-Francuska Izba Handlowa otrzymuje oddawna wydawnictwo W. Panów i biuro jej stale korzysta z obfitych, treściwych i dokładnych wiadomości, które czerpać można z „Gazety Handlowej". Przechodząc osobiście w pamięci rozwój „Gazety Handlowej" od początku jej wydawnictwa, muszę stwierdzić nadzwyczajne postępy i coraz większe rozszerzenie tematu, które czynią z „Gazety Handlowej" wprost **pismo podręczne, potrzebne każdemu na biurku, kto tylko ma do czynienia ze sprawami handlowemi i ekonomicznemi".**

Związek Kupców Zbożowych, Lwów, Rejtana 6, pisze o „Gazecie Handlowej":

„Gdyby nie istniała, należałoby ją stworzyć. Przynosi nam wielkie korzyści — szybka orjentacja w położeniu na obcych rynkach, kursy zbóż i walut".

„CODZIENNA GAZETA HANDLOWA"

jedyny w Polsce dziennik gospodarczy.

Centrala: Warszawa, Nowy Świat 16.

Oddziały i przedstawicielstwa na ziemiach zachodnich:

Gdańsk, II. Damm 12
Gdynia, ul. Św. Jańska, Dom Voigta.
Grudziądz, 3 Maja 14.
Katowice, ul. Kościuszki 3.
Poznań, Pl. Wolności 11.
Prenumerata: 15 zł kwartalnie, 6 zł miesięcznie.

Zażądaj natychmiast w centrali lub w któremkolwiek z przedstawicielstw bezpłatnej próbnej wysyłki.

2115

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 18 kwietnia 1933 o godz. 11 przed poł. sprzedam przy ul. Toruńskiej 30 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą. 2 zegary do piwa, 100 szklanek, 8 rolosów, 1 stół rozciągany, 2 tablice, urządzenie kręgielni, 1 pianino, oszacowanych na łączną sumę 900 zł. (2161

Malak, komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy. Zlec. nr. 703/8

J. HILDEBRANDT

Wejherowo, ul. Gdańska.

Zakład fryzjerski
damsko - męski

Perfumy i kosmetyki na składzie. 2009

Gdynia.

Nieruchomość z zabudowaniami,

jak willa, magazyny i garaże, położone w śródmieściu naprzeciwko dworca towarowego natychmiast na korzystnych warunkach **do sprzedania,** względnie **w całości do wydzierżawienia.** 2163

Posesja nadaje się na wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa handlowe względnie transportowe i t. p. (dotychczas przedsiębiorstwo budowlane).

Oferty kierować do Fabryki Papy Dachowej „STAROGARD", Centrala w Gdyni, ul. 10 lutego.

Amatorskie

błony i klisze wywołuje darmo. Odbitki po cenach bardzo niskich. W święta zakład czynny do godziny 6 wieczór. F. Melnicki, Toruń. Podmurna 58-60.

Nauczycielka

wychowawczyni, bardzo zdolna, energiczna, kochająca dzieci, wiek średni, szuka posady. Chętnie na wyjazd. Skromne warunki. Łaskawe oferty „Dzień Pomorski" Toruń 2148

Nieruchomość

z ogrodem sprzedam zaraz tanio, kilka mieszkań wolne cena 12000. Kolczyński, Toruń, Kopernika 41. 2162

Drut kolczasty

rury, szyny budowlane, koła transmisyjne, różne wałki żelazne, blachy użytkowe. różne żelazo tanio sprzedaje. Składnica Starego Żelaza, Bydgoszcz, Marsz. Focha 34. 2140

Savoy

Toruń, I. i II. święto w południe i wieczorem koncert. 2158

Samochody 2157

Nadszedł transport części i opon samochodowych i motocyklowych zniżka do 60% Automagazyn, Toruń. Wielkie Garbary 11, telefon 35.

Ziemniaki

jadalne żółtomięsne „Industrja" oddaje w każdej ilości po korzystnej cenie loco dom 1895

„Tranzyt" Toruń,
Przedzamcze 20 tel. 242.

Legitymacyjne fotografje każdej wielkości

dobrze retuszowane

sztuka 50 groszy, również na poczekaniu wykonuje F. Mełnicki, Toruń, Podmurna Nr. 58-60 obok Starostwa pow. Zakład czynny w niedzielę i święta.

Urzędowi

Policji Śledczej w Toruniu zwłaszcza W-mu Panu Komisarzowi Witkowskiemu i urzędnikowi tejże policji p. Filonowi składam podziękowanie za szybkie wykrycie złoczyńców i odnalezienie wszystkich skradzionych mi rzeczy. T. Zalewski.

Szoferzy

właściciele **samochodów** kupują najlepsze

oliwy

samochodowe w blaszankach i luzem, **najtaniej** w Stacji Benzynowej w Toruniu przy ul. **Łaziennej** obok kawiarni Europejskiej, obsługa dzień i noc. 1861

Unieważniam

zgubione dokumenty na nazwisko Nowakowski Franciszek. Kartę rowerową tab. 311 nr. 21413. Książkę bezrobocia wystawioną przez urząd pośrednictwa pracy w Toruniu. 2150

Przysposabiam do egzaminów, udzielam

lekcyj

francuskiego, angielskiego niemieckiego i gry na fortepianie. Adamska, Sukiennicza 4, Toruń 8031

Kartofle
rakoodporne:

żółte i białe do sadzenia i jadalne, oraz wczesne Rozalolja i żółty owies „Złoty deszcz" oczyszczony i przegatunkowany do siewu na maszynie „Hohenheim" sprzedaje 2114

Domena Góra

Limuzyna

lub kabriolet do 10 K. M. w znakomitym stanie za natychmiastową zapłatą zamierza się kupić. Oferty pod nr. 1750 do ekspedycji „Gazety Gdańskiej", Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. 1969

Baczność

nadszedł

Papier

biały, pakowy Kg. 70 gr.
ponad 5 kg. 65 gr.
przy balocie 60 gr.
póki zapas starczy

WŁADYSŁAW KULERSKI
Grudziądz, Pańska 19.
1985

Artretyzm 1469

Reumatyzm, Choroby Kobiece i Dzieci, nerwowe, porażenia, Ischias, lumbago leczy się w **Zdrojowisku Inowrocław.** Źródło mineralne pitne. Wziewalnie solankowe. Kuracje ryczałtowe. Informuje Zarząd.

Pracownia

ubiorów damskich wykonanie solidne po najniższych cenach. Władysław Szyndler Toruń. ul. Prosta 2 III. ptr. 1868

BYDGOSKA FABRYKA MAKARONU
i ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH

JÓZEF HÄUSLER,

BYDGOSZCZ

poleca oprócz ogólnie znanych **makaronów** swoje znakomite wyroby:

Proszek do pieczenia „KOMETA" Budynie o nadzwyczajnych zaletach. Leguminy, Galaretki, Proszek na sos, Olejki do ciast, Esencje itp. 2143

Żądać w Każdym sKlepie Kolonjalno-spożywczym.

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU!

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ______________________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „GAZETA GDAŃSKA", „DZIEŃ BYDGOSKI" **na maj i czerwiec 1933 r.** i proszę należność — **zł. 6.78** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ______________________

Miejscowość ______________ Poczta ______________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 6.78** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „GAZETA GDAŃSKA", „DZIEŃ BYDGOSKI", **za maj i czerwiec 1933 r.** potwierdzam.

______________ dnia ______________

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ______________________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „GAZETA GDAŃSKA", „DZIEŃ BYDGOSKI" **na miesiąc maj 1933 r.** i proszę należność — **zł 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ______________________

Miejscowość ______________ Poczta ______________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 3.39** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA" MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „GAZETA GDAŃSKA", „DZIEŃ BYDGOSKI", **za miesiąc maj 1933 r.** potwierdzam.

______________ dnia ______________

*) Niestosowne przekreślić.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Ataki niemieckie na Polskę
na falach eteru
„Radjo Polskie" zapowiada kontrakcję

Warszawa 15. 4. (PAT). W ostatnich czasach rozgłośni eniemieckie nadały kilka audycyj o treści antypolskiej w agresywnym i nieprzyjaznym tonie, które wywołały w społeczeństwie polskiem żywiołowe oburzenie. Oburzenie to znalazło wyrazy w licznych protestach, które otrzymało „Polskie Radjo" od radjosłuchaczy ze wszystkich stron kraju, a zwłaszcza z Pomorza. W listach tych podpisanych nieraz przez kilkadziesiąt osób radjosłuchacze domagają się odpowiedzi stacjom niemieckim, utrzymanej w ostrym tonie. Prasa polska poruszała również tę wysoce aktualną sprawę.

„Polskie Radjo" wyjaśnia, że od dnia 31 marca 1931 r. zawarta została z radjofonją niemiecką umowa o nieagresji, w której obie strony uznały radjo za potężny nowoczesny czynnik cywilizacyjny zobowiązały się do niedawania audycyj, któreby mogły wpłynąć na zmianę wzajemnych stosunków i urazić poczucie narodowe którejkolwiek strony. „Polskie Radjo" ze swej strony zastosowało się jaknajściślej do umowy i pragnie jej nadal dotrzymać, stojąc na straży autorytetu umów międzynarodowych oraz deklaracji, uczynionej wobec międzynarodowej unji radjofonicznej „Polskie Radjo" zwróciło się do władz radjofonji niemieckiej, podkreślając fakt naruszenia zawartej umowy i wyrażając nadzieję, że audycje tego rodzaju, sprzeczne z umową nie będą miały w przyszłości miejsca. „Polskie Radjo" w liście swoim zaznacza, iż w przeciwnym razie będzie zmuszone dawać na niemieckie ataki odpowiedź dostosowaną w treści i formie do agresywnych audycyj niemieckich.

Urzędowe zarządzenie bojkotowe wobec prasy niemieckiej

(o) Warszawa, 15. 4. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że niebawem zostanie wydane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządzenie, odbierające debit na terenie całej Polski czasopismom niemieckim „Berliner Tageblatt" i „Berliner Illustrierte Zeitung". Oba te czasopisma cieszyły się dotąd w Polsce dużem powodzeniem.

Wydatne prace Polaków
w Międzynarodowym Instytucie Rolniczym

Rzym, 15. 4. (Pat). W kołach Międzynarodowego Instytutu Rolniczego podkreśla się wydatną pracę delegatów polskich podczas ostatniej konferencji tego Instytutu, będącej konferencją przygotowawczą do światowej konferencji gospodarczej w Londynie. Czynny i stały udział w pracach konferencyjnych delegatów polskich prezesa Fudakowskiego oraz radców Romana, Beliny Prażmowskiego i Wiszniewskiego przyczynił się, zdaniem czynników miarodajnych do usprawnienia przebiegu obrad oraz do konkretnego ustalenia postulatów, żywo obchodzących kraje rolnicze. Podkreśla się w kołach międzynarodowych fakt, że właśnie polski prezes Fudakowski został powołany na generalnego referenta konferencji.

Przedstawiciele sowieckich sfer gospodarczych przybywają do Polski

Moskwa, 15. 4. (Pat). Dnia 26 kwietnia wyjedzie z Moskwy wycieczka sowieckich sfer gospodarczych, udając się do Polski na zaproszenie senatora Iwanowskiego, prezesa polskiej delegacji, która ostatnio bawiła w Moskwie. W wycieczce biorą udział: zastępca komisarza dla handlu zagranicznego Bojew jako przewodniczący, członek kolegjum komisarjatu ludowego handlu zagranicznego Tamarin, prezes Instytutu Importu techniczno - przemysłowego Kisielow, prezes Instytutu Importu Metali Chazanow i zastępca prezesa instytutu importu warsztatów i obrabiarek Barmin. Wycieczce towarzyszy prezes sowiecki, ze strony Sowpoltorgu Firsow.

Raid lotników polskich do Sofji



Z Warszawy odleciało do Sofii pięć samolotów celem wzięcia udziału w wielkiem Święcie Lotniczem, urządzonem przez Aeroklub Bułgarski i Bułgarskie Towarzystwo Lotnicze. Na zdjęciu naszem widzimy dwóch uczestników raidu pp. Makowskiego, dyrektora „Lotu" (na lewo) i pułk. Filipowicza, dyrektora departamentu lotnictwa cywilnego w Ministerstwie Komunikacji (na prawo) w towarzystwie wojewody warszawskiego p. Twardo i min. Komunikacji p. Butkiewicza na lotnisku Mokotowskiem, tuż przed odlotem.

Kto obejmie tekę ministra poczt i telegrafów?

(o) Warszawa, 15. 4. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach zostanie mianowany nowy minister poczt i telegrafów. Jako najpoważniejszego kandydata na to stanowisko koła polityczne wymieniają ppłk. inż. Emila Kalińskiego.

Żydowie, katowie świętą krew rozlali,

Bezczelność!..
Jak na to zareaguje opinja angielska?

Berlin, 15. 4. (Pat). Biuro Wolfa komunikuje, że w związku z wczorajszą debatą w angielskiej izbie gmin, rząd Rzeszy polecił niemieckiemu ambasadorowi niemieckiemu w Londynie złożyć dodatkowy protest u rządu angielskiego.

Olbrzymi pożar
strawił doszczętnie wieś w Wileńszczyźnie

Wilno, 15. 4. (Pat). Z Postaw donoszą że w dniu wczorajszym o godz. 9 wieczorem wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem we wsi Kuropole wybuchł pożar którego pastwą padło 41 domów mieszkalnych i różne zabudowania gospodarcze, inwentarz żywy, narzędzia rolnicze, zboże i zapasy żywności. Ogólne straty sięgają 200 000 zł.

Kilka osób zostało poparzonych, jedna z nich odniosła ciężkie poparzenia. Dotychczas nie zdołano odnaleźć 10-letniej Ireny Chatkiewiczównej. Prawdopodobnie spaliła się ona w jednym z budynków. Około 120 osób które pożar zaskoczył we śnie wybiegło z domów w bieliźnie, nie zdążywszy nic uratować ze swego dobytku.

Na miejsce pożaru zjechali przedstawiciele władz administracyjnych oraz lekarz z personelem pomocniczym. Wojewoda wileński wyasygnował pewną kwotę na pomoc dla pogorzelców. Ponadto poszkodowana ludność ma otrzymać pomoc w naturze.

S. p. Ignacy Boerner



Po krótkiej chorobie zmarł minister poczt i telegrafów inżynier Ignacy Boerner. Na zdjęciu naszem podajemy podobiznę śp. inżyniera Ignacego Boernera.

A ten tam poco?
Komendant U.O.W. Konowalec w Rzymie

Moskwa, 15. 4. (Pat). Przytaczając na pierwszej stronie doniesienie „Gazety Polskiej" o obecności komendanta U. O. W. Konowalca w Rzymie z okazji spotkania von Papena z Mussolinim, „Prawda" pisze w specjalnym komentarzu redakcyjnym: „Czytelnicy sowieccy znają kierownika U. O. W. Konowalca nie tylko z okazji jego działalności białogwardyjskiej w przeszłości, lecz także z niedawnych rokowań z działem „przysięgłego" dyplomaty partji narodowo - socjalistycznej Rosenberga, których przedmiotem był, jak wiadomo, plan oderwania od Z. S. R. R.

Jak widać, ukraiński ataman stanowi nieodłączny rekwizyt arsenału narodowo-socjalistycznej polityki zagranicznej. Tak właśnie należy sobie tłumaczyć obecność Konowalca w Rzymie".

Mała Ententa i Z. S. R. R.

Moskwa, 15. 4. (Pat). Paryski korespondent „Izwiestji" donosi, że we francuskich kołach politycznych mówi się ostatnio bardzo wiele na temat ewentualnego zbliżenia pomiędzy Małą Ententą a Z. S. R. R., co kardynalnie wpłynęłoby na zmianę układu sił w Europie.

Przed konferencją bloku państw agrarnych

Bukareszt, 15. 4. (Pat). Termin konferencji bloku państw agrarnych w Bukareszcie przesunięty został z 28 kwietnia na 5 maja br.

Komedja procesu
4 inżynierów angielskich przed sądem moskiewskim

Moskwa, 15. 4. (Pat). Proces 17 oskarżonych przybiera coraz bardziej stereotypowe formy. Obywatele sowieccy oskarżają się sami z gorliwością, żenującą chwilami prokuratora i komplet sędziowski, pragnący utrzymać charakter procesu na poziomie jak najbardziej zbliżonym do wzorów zachodnich. Podobnie do obywateli sowieckich zachowuje się oskarżony Mac Donald, który dziś odpowiadał twierdząco na wszystkie pytania. Z pośród Anglików z najwyższą godnością zachowują się inż. Nordwall i Cushny. Ten ostatni odmawia wszelkich zeznań w G. P. U. i dotychczas nie wyrzekł ani słowa na sali sądowej. Zachowanie się oskarżonego Thorntona dowodzi, że obrał on raczej błędną metodę obrony.

Galerję świadków rozpoczął wczoraj dyrektor wydziału kontroli Instytutu Importowego artykułów elektrotechnicznych inż. Dołgow, którego postać wśród obecnych na sali cudzoziemców nie wzbudziła zbytniego zaufania. Ława obrońców usiłuje okazać pewną aktywność, nie chcąc zaszkodzić interesom oskarżenia.

Z biegiem procesu na czoło zarzutów wysuwa się oskarżenie o szpiegostwo, na które prokurator kładzie coraz większy nacisk.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście . . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m m na stronie 7-łamowej. . . . . . 15 fen.
" " " " " " 4 " . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

*Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Mickiewicza 3
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Dobrostański Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Bronisław Jędrzejczak, Inowrocław, plac Kasprowicza 4a.
Redaktor odpowiedz. na Grudziądz. Józef Stanach. Grudziądz, Rynek 10/II.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki" „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu*

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . 2.30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma